

MARCELI KOSMAN

## ZYGMUNT AUGUST W OPINII WSPÓŁCZESNYCH I POTOMNYCH

### UWAGI OGÓLNE

„Ludzie sławni i wybitni, a także niekoniecznie zasłużeni, tacy jednak, którzy zafrapowali wyobraźnię współczesnych, mają zazwyczaj dwa żywoty. Pierwszy z nich zamyka się w biologicznym cyklu życia, od narodzin do śmierci. Drugi trwa o wiele dłużej, obejmuje bowiem dzieje zmiennych kolei pamięci i zapomnienia, sporów, jakie się wokół tych postaci toczyły, gwałtownych nieraz rewizji tradycyjnych ocen, dostrzegania coraz to nowych wartości w czczonym od wieków bohaterze” — piszą Zofia Stefanowska i Janusz Tazbir w przedmowie do świeżo wydanego tomu życiorysów znanych Polaków, otwierającego serię tego rodzaju konfrontacji historycznych<sup>1</sup>.

Losy pośmiertnej doli i niedoli jednostek wybitnych, potraktowane oczywiście nie ciekawostkowo, ale w szerokim kontekście swoich czasów oraz funkcji poznawczych i wychowawczych z punktu widzenia następnych pokoleń, zajmują istotne miejsce w badaniach nad edukacją historyczną zwłaszcza kraju o tak specyficznym znaczeniu wiedzy o przeszłości jak Polska. Cytowani autorzy słusznie zauważają na innym miejscu: „Pośmiertne życie ludzi głęboko osadzonych w naszej pamięci narodowej bywało często jeśli nie ciekawsze od ich biologicznego trwania, to na pewno bardziej znaczące dla świadomości historycznej kolejnych pokoleń Polaków, dla przemian, jakim fakty historyczne ulegają w literaturze i legendzie. W ostatnich latach mamy do czynienia ze wzmożoną falą zainteresowań dla kształtu, w jakim pamięć narodowa utrzymywała swą wiedzę o sławnych postaciach przeszłości. Znalazły one swój wyraz w

<sup>1</sup> *Zyciorysy historyczne, literackie i legendarne*. Pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira. Seria pierwsza. Warszawa 1980 s. 5. Interesujący ten tom obejmuje 11 sylwetek — 7 z epoki staropolskiej (Bolesław Śmiały, Kazimierz Wielki, Barbara Radziwiłłówna, Piotr Skarga, Stanisław Żółkiewski, Karol Radziwiłł i Tadeusz Kościuszko) oraz 4 z doby niewoli narodowej (Emilia Plater, Jakub Szela, Romuald Traugutt i Jarosław Dąbrowski). W zapowiedzi dalszych tomów na 22 postaciach znajdujemy 6 władców, co łącznie z ogłoszonymi 2 dowodzi, że stosunkowo poczesne miejsce w całości zajmują monarchowie. Wybór postaci wynika z aktualnie prowadzonych badań, niezależnie od kryterium chronologicznego.



dyskusjach toczonych na łamach prasy literackiej, w radiu czy telewizji”<sup>2</sup>.

Monarchowie czy przedstawiciele wybitnych rodów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej znajdowali się w o tyle korzystnej sytuacji, że samo urodzenie dawało im dogodny start do szczególnego zainteresowania ze strony współczesnych (towarzyszyło im od momentu narodzin aż po zgon) i potomnych. Inni na ogół musieli na nie zapracować zdolnościami i aktywnością — nie zawsze pozytywną, stąd obok jasnych trwałych miejsc w pamięci narodowej zajmowały czarne charaktery. Zresztą ta ostatnia kwestia bywała nieraz dyskusyjna, czasami aktualny stan badań wpływał radykalnie na zmiany opinii, niekiedy w grę wchodziły inspiracje pozanaukowe, wynikające z dydaktycznych zadań aktualnie stawianych wiedzy o przeszłości. Typowym przykładem może być tu postać Aleksandra Kostki-Napierskiego, który po drugiej wojnie światowej z awanturnika został omal wyniesiony na ołtarze jako męczennik socjalnej sprawy. Znalezione jednak w archiwach szwedzkich nowe materiały mocno potwierdziły wcześniejsze poszlaki co do jego powiązań z obcymi władcami. Film *Podhale w ogniu* rychło zszedł z naszych kin, by zająć na stałe miejsce w archiwum; niewątpliwie zapotrzebowanie na ludowego bohatera walk klasowych w okresie feudalizmu ustąpiło przed źródłowymi racjami<sup>3</sup>.

W dobie przedrozbiorowej społeczeństwo szlacheckie skupiało zainteresowanie na dobrze urodzonych, wyjątek stanowiły nabożne życiorysy nielicznych zresztą mieszczan czy chłopów, popularyzowane przez hagiografów<sup>4</sup>. Po 1795 r. stopniowo adresatem dydaktyki i moralizatorstwa stawało się całe społeczeństwo, monarchów i magnatów jeśli nie wypierały to coraz wyraźniej uzupełniały postacie z drobnej czy mniej znanej szlachty, a obok nich tacy ludzie, jak kosynier Bartosz Głowacki czy szewc Jan Kiliński. Prym wiedli wodzowie, swoje miejsce mieli też wybitni politycy — choć w tym wypadku opinie co do znaczenia ich koncepcji nie zawsze byłyby jednolite. Spośród innych — do panteonu na trwałe weszli wizjonerzy, prorocy z księdzem Piotrem Skargą na czele<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>3</sup> Zob. A. Kersten: *Na tropach Napierskiego. W kręgu faktów i mitów*. Warszawa 1970. Tenże badacz w gruntownej monografii usiłował odbrać idealizowanego przez pokolenia bohatera narodowego z czasów „potopu”, po II wojnie światowej zresztą wyniesionego omal do roli przywódcy ludowego (A. Kersten: *Stefan Czarniecki 1599 - 1665*. Warszawa 1963), co spotkało się z licznymi negatywnymi reakcjami nie tylko ze strony miłośników przeszłości pozostających pod wpływem trwających niemal od trzech stuleci opinii, ale również ze strony badaczy (Z. Spieralski: *Stefan Czarniecki 1604 - 1665*. Warszawa 1974).

<sup>4</sup> Zob. *Hagiografia polska*. T. 1 - 2. Praca zbiorowa pod red. R. Gustawa. Poznań 1971. Por. też J. Tazbir: *Rzeczpospolita i świat*. Wrocław 1971 s. 122; M. Kosman: *Drogi zaniku pogaństwa u Białych*. Wrocław 1976 s. 164 nn.

<sup>5</sup> Dla Oświecenia oraz zaborów rosyjskiego i austriackiego zob. J. Maternicki: *Dydaktyka historii w Polsce 1773 - 1918*. Warszawa 1974. Autor „kazań



Pierwsza wojna światowa dowiodła, że historycy bacznie śledzili potrzeby współczesności, stąd swoim i obcym prezentowali takie wykładnie przeszłości, które miały służyć odzyskaniu niepodległości i odpowiednim orientacjom politycznym<sup>6</sup>. Lata międzywojenne wiązały się z tendencjami odbrazowania przeszłości, rozrachunkiem z wybitnymi postaciami — co zostało programowo uwidocznione w publicystyce Tadeusza Żeleńskiego-Boya, eskalację zaś znalazło w powierzchownie uzasadnionym ataku Olgierda Górki na obraz rzeczywistości historycznej w pierwszej części *Trylogii* Henryka Sienkiewicza<sup>7</sup>. Uważano bowiem, że można sobie pozwolić na odejście od idealizującego obrazu przeszłości i na daleko posunięty rewizjonizm. Przemiany społeczno-polityczne okresu po 1945 r. wywarły wpływ zasadniczy na prezentowanie społeczeństwu przeszłości, na badania naukowe, w szczególności zaś na relację: jednostka — masy; dla tej pierwszej nadeszły ciężkie czasy, odmiana zaś nastąpiła dopiero po 1956 r., kiedy zasadnicze i trwające do dziś dnia przemiany w historiografii i popularyzowaniu przeszłości oznaczały m. in. rozkwit biografistyki<sup>8</sup>.

Powszechną prawdą jest, że świadomość masową kształtują, jeśli idzie o wiedzę o przeszłości, w znacznie mniejszym stopniu dzieła naukowe niż środki przekazu, takie jak literatura popularna i piękna, sztuka (malarstwo, rzeźba, muzyka). Trzeba jednak przy tym pamiętać, iż sytuacja zmienia się, każde pokolenie ma własne potrzeby — w XIX w. prace naukowe na ogół były pisane tak komunikatywnym językiem, że były dostępne również dla czytelnika nieprofesjonalnego. Podobnie rzecz się ma — zmiana powolna to, ale widoczna — obecnie, w każdym razie w odnie-

sejmowych” doczekał się oceny w kilku ostatnich pokoleniach bieżącego wieku: I. Chrzanowski: *Kult Skargi w Polsce. Szkic do rozprawy* (1912), ostatnio w zbiorze prac tegoż badacza pt. *Optymizm i pesymizm polski* (Warszawa 1971); J. Starnawski: *Piotr Skarga w legendzie wieków*. „Pamiętnik Literacki” 60: 1969 z. 3; H. Barycz: *Z epoki renesansu, reformacji i baroku*. Warszawa 1971 s. 652 - 676 (szkic pt. *Z dziejów jednej książki — dotyczący recepcji Żywotów świętych od ich ukazania się aż po wiek XX*); ocenie postaci oraz jej „życiu pośmiertnemu” poświęcone są dwa ostatnie rozdziały pracy J. Tazbira: *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*. Warszawa 1978; zob. też szkic tegoż pt. *Piotr Skarga*. [W:] *Życiorysy historyczne...* s. 89 - 108.

<sup>6</sup> Zob. studium historiograficzne J. Maternickiego: *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914 - 1918*. Warszawa 1975.

<sup>7</sup> Z pism Boya-Żeleńskiego nas tu interesują zwłaszcza: *Brązownicy* (1930), *Obrachunki* Fredrowskie (1934) i *Marysieńka Sobieska* (1938). O. Górka: „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość historyczna. Warszawa 1934; z licznych polemik np. Z. Lasocki: *Czy Skrzetuski był Kozakiem?* Kraków 1935 (tamże autor cytuje swe wcześniejsze broszury, jak „*Ogniem i mieczem*” w świetle rewelacji dra Górki, *Nieznaný bohater spad Zbaraża*).

<sup>8</sup> Materiały z przeprowadzonej w 1964 r. w redakcji „Kwartalnika Historycznego” dyskusji na temat blasków i cieni biografistyki, jej możliwości, funkcji społecznych i różnych form tego gatunku, ogłoszone zostały na łamach tego czasopisma t. LXXI: 1964 z. 3 s. 711 - 735.



sieniu do dzieł zwłaszcza o charakterze syntetycznym, i to nie zawsze pozbawionych bogatego nieraz aparatu dokumentacyjnego. Z kolei powieść — jak się wydaje — ma poza sobą okres szczytowy, zapoczątkowany literaturą wielkich lotów oraz przeznaczoną dla ludu w drugiej połowie XIX w. Istnieje sprzężenie między czytelnictwem a filmami opartymi na dziełach literackich, ekranizacja i jubileusze wiążą się też z powstawaniem prac poświęconych danej tematyce<sup>9</sup>.

Mamy poza sobą okres niełaski dla jednostek, choć biografie pisane przez naukowców na ogół wyważają odpowiednio proporcje między losami osoby a ogólnymi uwarunkowaniami jej działalności, podczas gdy dosyć typowe dla dawniejszych autorów było izolowanie opisywanych postaci od kontekstu dziejowego. Niespecjaliści często nie dostrzegają różnic między sprawami wielkiej i małej wagi, z myślą o czytelniku eksponują ciekawostki, materiały typu plotkarskiego; w oczach niejednego odbiorcy tego typu wykład wiele zyskuje. W sumie — niewiele jest biografii w pełni udanych, z reguły zaś pomijają one pośmiertne losy bohaterów. Z tego zakresu w naszej historiografii ostatnich lat ujęć książkowych doczekały się tylko dwie postacie z przełomu XVIII i XIX wieku, rodzima i obca (ale ściśle z naszymi dziejami związana): Tadeusz Kościuszko i Napoleon Bonaparte<sup>10</sup>.

Legenda władców ukazywała ich następnym pokoleniom, przez długie stulecia, na ogół jako osoby budzące powszechne zainteresowanie. Z reguły nie okrywał ich mrok zapomnienia, co zrozumiałe — bo przecież stanowili własność publiczną, ich panowanie to zarazem określony odcinek dziejów kraju. Z Piastów w sposób najbardziej trwały dobrą opinią cieszyli się Mieszko I, wielcy wojownicy poczynając od jego „chrobrego”

<sup>9</sup> Kiedy film *Krzyżacy* oparty na powieści H. Sienkiewicza przypomnieć miał 550-lecie bitwy grunwaldzkiej, S. M. Kuczyński ogłosił pracę pt. *Rzeczywistość historyczna w „Kryżakach” Henryka Sienkiewicza*. Warszawa 1963 (wyd. 1). Ekranizacji *Pana Wołodyjowskiego* (okres obchodów 120-lecia urodzin i 50-lecia śmierci pisarza), a następnie *Potopu* towarzyszyły konfrontacje rzeczywistości historycznej i fikcji literackiej, zawierające też uwagi na temat pośmiertnych losów bohaterów: W. Czapliński: *Glossa do Trylogii* (Wrocław 1974), A. Kersten: *Sienkiewicz — „Potop” — historia* (Warszawa 1966, wyd. 1), M. Kosman: *Na tropach bohaterów Trylogii*. Warszawa 1973 (wyd. 2 zmienione; wyd. 1: 1966, wyd. 3: 1975).

<sup>10</sup> K. Śreniowska: *Kościuszko bohater narodowy. Opinie współczesnych i potomnych 1794 - 1946*. Warszawa 1973; A. Zahorski: *Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce*. Warszawa 1971; tenże: *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*. Warszawa 1974; J. Śliżiński: *Tadeusz Kościuszko w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*. Warszawa 1981; A. F. Grabski: *W kręgu kultu Naczelnika*. Warszawa 1981. Z kręgu wielkich bohaterów — w aspekcie poezji i prozy — omówienia na przestrzeni trzech wieków doczekał się również ostatnio bohater spod Wiednia — zob. J. Śliżiński: *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*. Warszawa 1979. Warto też zwrócić uwagę na postać z bliższych czasów, innego formatu, za to kontrowersyjną: M. Tyrowicz: *Prawda i męt w biografii Juliana Gosłara 1820 - 1852*. Warszawa 1972.



syna (choć najnowsze badania zdejmują przynajmniej nieco „gnuśności” z Mieszka II, zauważając, że zarodki kryzysu tkwiły już w czasach Bolesława), Krzywoustego, jednoczyciela kraju — Łokietka (przy tym nie eksponuje się kronikarskich informacji o niezbyt chwalebnych poczynaniach księcia kujawskiego przed jego wygnaniem, ukazując natomiast pełnego cnót Władysława jako renowatora Królestwa i jego obrońcy przed Krzyżakami), wreszcie Kazimierza. I w tym wypadku współcześni raczej bagatelizowali słabości monarsze, potomni zaś przechodzili nad nimi do porządku dziennego — a jeśli już o nich pisali, to z pełnym wyrozumieniem, bez uszczerbku dla sławy władcy.

Ludwik Węgierski zawsze pozostał obcy, choć nie naraził się godności narodowej Polaków tak, jak w dwieście lat później Henryk Waleczny. Zła sława otaczała dosyć konsekwentnie (choć nowsze badania są tu bardziej wyważone) obu Sasów, towarzyszyła też — choć tu drugim nurtem szło zapomnienie — rodakowi królowi Rzeczypospolitej. Ostatnim bodaj tego akordem była odmowa władz Polski międzywojennej, by przewieziono z Leningradu prochy Stanisława Augusta znalazły godne monarchy ostateczne miejsce wiecznego spoczynku. Michał Korybut Wiśniowiecki, wyniesiony na tron na fali dążeń do króla „Piasta”, przez pamięć ojca — Jeremiego, zawiódł nadzieje i tak za życia jak później pozostawał w cieniu pana na Łubniach i Wiśniowcu z jednej, a następcy na tronie — Jana III z drugiej strony. Niezmiennie sympatią społeczeństwa w okresie zaborów cieszyli się ci, co prowadzili szczęśliwe wojny — Stefan Batory, Władysław IV, Sobieski; Janowi Kazimierzowi towarzyszyło współczucie, analogie z wiekiem XIX i złymi sąsiadami były tu oczywiste.

Do najbardziej kontrowersyjnych, a przy tym dosyć obcych mimo długiego panowania, a tym samym pobytu w Polsce, królów należał Zygmunt III (1587 - 1632). Do dziś toczą się dyskusje wokół jego osoby, brakuje zresztą odpowiadającej potrzebom badawczym naukowej biografii tego króla. Wydaje się jednak, że jego wrastanie w kraj za życia przebiegało znacznie bardziej pomyślnie niż w opinii potomnych, druga połowa panowania kształtowała się zupełnie inaczej niż zakończona wojną domową pierwsza — że tak powiemy — część rządów<sup>11</sup>. Natomiast Jagiellonowie zdobyli nie kwestionowany patent rodzimych władców, poczynając od Władysława, a kończąc na Zygmuncie Auguście, i — zwłaszcza ci panujący najdłużej, bo niemal pół wieku<sup>12</sup> — byli przez pokolenia

<sup>11</sup> Wykazuje to J. Seredyka: *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629 - 1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*. Opole 1978. Autor zwraca uwagę na obiektywizm decyzji, ich wyważenie, a także na wyjątkową umiejętność zachowania się króla, z myślą o godności monarszej, co budziło respekt wśród poddanych.

<sup>12</sup> Władysław Jagiełło (1386 - 1434), Kazimierz Jagiellończyk (1440 - 1492 na Litwie i 1447 - 1492 w Koronie), Zygmunt Stary (1506 - 1548 na Litwie i 1507 - 1548 w Polsce).



traktowani jako ojcowie ojczyzny. Inaczej kształtowały się losy Jana Olbrachta i ostatniego z rodu, choć trudno tu — ze względu na długość rządów i trwałość dokonań — przeprowadzać bliższe analogie. Aleksander pozostał jako władca słaby, młody Warneńczyk zaś doszedł do grobu w nimbie bohaterskiej legendy, przedwczesna śmierć z ręki wroga od razu umieściła go w panteonie.

Powojenne badania opierając się na nowym kwestionariuszu pytań, innej interpretacji źródeł oraz nie wykorzystanych wcześniej materiałach prowadzą do zmiany niejednej opinii. W ślad za nauką na ogół podążają inne formy kształtowania poglądów społeczeństwa o przeszłości. Nie bez znaczenia pozostaje też ewolucja terytorialna (kwestie geopolityczne), inne spojrzenie na Polskę Piastów i Polskę Jagiellonów. Nie będziemy jednak rozwijać tego wątku, poprzestając na stwierdzeniu, że na ogół we współczesnym piśmiennictwie istnieje związek między nauką a upowszechnianiem przeszłości, choć nie zawsze pełny i konsekwentny. Od reguły tej odbiegają jedynie autorzy niezbyt przygotowani do zabierania głosu na temat przeszłości, niewłaściwie traktujący problem upowszechniania wiedzy; na drugim krańcu znajdują się wybitni erudyci, indywidualności w typie Pawła Jasienicy, kroczący własnymi ścieżkami zgodnie z dobrym prawem eseistyki. Dowody tego stanu rzeczy znajdujemy w jego *Polsce Piastów*, *Polsce Jagiellonów* oraz w *Rzeczypospolitej Obojga Narodów*.

Niniejsze uwagi wprowadzające do szkicu o „dwóch żywotach” Zygmunta Augusta — doczesnym i pośmiertnym — wiążą się z biografią książkową jednego z najwybitniejszych, a zarazem najbardziej kontrowersyjnych naszych władców, przygotowywaną dla Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Książka sama ma w założeniu charakter popularnonaukowy, pełne bowiem studium wymaga jeszcze znacznych badań, biorąc zaś pod uwagę postać tego monarchy i dostępną dziś literaturę przedmiotu wydaje się pożyteczne nowe spojrzenie na króla na tle dziejów Polski XVI wieku, jakże interesujących od strony kultury, ideologii, ustroju, polityki. Co do samego artykułu zaś zauważymy, iż nie ma on na celu wyczerpania problemu — byłoby to niemożliwe ze względu na potrzebę wszechstronnych kwerend i wymagało poświęcenia zagadnieniu obszernej książki. Więcej szczęścia — właśnie ze względu na tajemniczość, awanturnicze wątki w biografii i wreszcie tragizm losu — miała u potomnych druga żona ostatniego z Jagiellonów — Barbara Radziwiłłówna. W pewnym stopniu, ale w jednym tylko aspekcie, ułatwia to nam zadanie<sup>13</sup>: kiedy chodzi o sprawy intymne. Pozostaje jednak wątek pod-

<sup>13</sup> W ciągu ostatniego stulecia konfrontacje przeprowadzano parokrotnie, poczynając od S. Tomkowicza (*Barbara Radziwiłłówna u historyków, w rzeczywistości i poezji*. Kraków 1875), poprzez wstępy do znanego dramatu A. Felińskiego: *Barbara Radziwiłłówna* (pióra M. Szyjkowskiego w „Bibliotece Narodowej” Ossolineum seria I nr 9), aż po najnowszą monografię Z. Kuchowicza:



stawowy — władca, jego osobowość, koncepcje polityczne, ich zalety i słabości.

Kwestii tych bliżej nie podejmowano, a przecież wiążą się z zasadniczym kręgiem dziejów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, wykraczają daleko poza rok 1572, echa ich sięgają koncepcji państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości w drugim dziesięcioleciu XX w. Zagadnienie to złożone, tak w zakresie faktografii jak i ocen. Dodajmy, że w obfitych zbiorach szlacheckich, jakie dotarły dziś do nas w dziełach rękopiśmiennych bibliotek i w archiwach, sporo jest materiałów na temat Zygmunta Starego, znacznie mniej natomiast zajmowano się Zygmuntem Augustem<sup>14</sup>. Jeśli idzie o wypowiedzi współczesnych i potomnych do schyłku XVII w., pracowicie zebrał je w odniesieniu do poezji politycznej Juliusz Nowak-Dłużewski<sup>15</sup>.

Pisząc w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej” nie sposób pominąć związków placówki, której organem jest to czasopismo, z wydawnictwami źródłowymi i opracowaniami na temat czasów Zygmunto-wskich. Już Tytus Działyński, zwłaszcza poprzez *Acta Tomiciana*, pisma Stanisława Orzechowskiego, wreszcie *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego* — związał Bibliotekę z epoką obu ostatnich Jagiellonów. Kontakt ten był pogłębiany systematycznie w ciągu następnego stulecia, czego wyrazem były prace przedwcześnie zmarłego sekretarza hrabiego — Jana Nepomucena Romanowskiego<sup>16</sup>, szkice Zygmunta Celi-chowskiego, zwłaszcza zaś dzieła Władysława Pociechy (który choć kierował placówką krótko, to jednak związek z nią utrzymywał do końca życia)<sup>17</sup> i Stanisława Bodniaka. Był on autorem szeregu przyczynków

Barbara Radziwiłłówna. Łódź 1976, gdzie opiniom potomnych poświęcono cztery rozdziały (s. 258-341: Barbara Radziwiłłówna w kulturze staropolskiej, w historiografii i publicystyce XIX-XX w., w dramacie polskim tegoż okresu, wreszcie w sztukach plastycznych). Zupełnie sprawy te pomija monografia popularna E. Gołębiowskiego: *Zygmunt August. Żywot ostatniego z Jagiellonów* (wyd. 2 poprawione). Warszawa 1963, choć jest to praca obszerna, licząca ok. 500 stron druku i przeładowana nie zawsze niezbędnymi szczegółami.

<sup>14</sup> Stary król, jako ludzki pan, łagodzący antagonizmy, był szlachcie szczególnie bliski. Rzecz oczywiście wymagałaby pełnej dokumentacji, tu jednak można ją potraktować wstępnie.

<sup>15</sup> J. Nowak-Dłużewski, cykl tomów z serii: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, przede wszystkim: *Czasy Zygmunto-wskie*. Warszawa 1966 (dalej cyt.: *Czasy Zyg.*), także w kolejnych tomach: *Pierwsi królowie elekcyjni* (Warszawa 1969), *Zygmunt III* (Warszawa 1971), *Dwaj młodszy Wazowie* (Warszawa 1972) i *Dwaj królowie rodacy* (Z rękopisu wydał, opracował i posłowiem opatrzył S. Nieznanowski. Warszawa 1980).

<sup>16</sup> J. N. Romanowski: *Otia Cornicensia. Studia nad dziełem: Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego*. Poznań 1861. Zawarte tam rozprawy dotyczyły burzliwego sejmku piotrkowskiego 1562/1563 r.

<sup>17</sup> Trwałe miejsce w historiografii zajął W. Pociecha jako wydawca doskonale przygotowanych kilku tomów z serii *Acta Tomiciana* (14-17, Poznań 1952, Wrocław 1957-1968) oraz autor fundamentalnej, nie dokończzonej monografii: *Kró-*



i większych rozpraw, w tym książki o polityce bałtyckiej Zygmunta Augusta<sup>18</sup>, nosił się też z zamiarem napisania monografii tego władcy. Nawiązujemy więc do tematyki przez niego podejmowanej konsekwentnie od młodości do końca życia.

#### GŁOSY ZA ŻYCIA

W dobie Jagiellonów formalnie obowiązywała elekcja, wiadomo było jednak, że ze względu na zachowanie związku Korony z Wielkim Księstwem Litewskim, stanowiącym ich dziedziczne władztwo, na tron polski zostanie powołany przedstawiciel dynastii, z reguły wcześniej upatrzony. Tak było w ostatnich latach życia Władysława Jagiełły. Nie ulegało jednak wątpliwości, że na tronie zasiądzie jego najstarszy syn Władysław, później zaś — po kilkuletnim interregnum, gdy skutek jednostronnego obwołania Kazimierza hospodarem stosunki z Litwinami znacznie się ochłodziły — młodszy Jagiellończyk. Po nim spośród licznego potomstwa koronowani byli na Wawelu kolejno trzej synowie, z których Jan Olbracht poprzestać musiał na tej tylko godności, podczas gdy Aleksander objął ją niemal w dziesięć lat, a Zygmunt Stary po paru miesiącach od przywdziania czapki wielkoksiążęcej<sup>19</sup>.

Jest paradoksem, że długo oczekiwany jego jedynak, przez nikogo nie kwestionowany następca, zasiadł na tronie w szczególnych okolicznościach, — bo — po raz pierwszy i jedyny w dziejach Polski — vivente rege. Może dlatego szlachta w następnym stuleciu tak bardzo była uczulona na podobne próby ze strony Zygmunta III i Jana Kazimierza. Pierw-

---

lowa Bona. *Czasy i ludzie Odrodzenia*. T. 1 - 4. Poznań 1949 - 1958. Całość została zakrojona na sześć tomów, jednakże autor nie wyszedł poza 1539 r. Bibliografia prac Pocięchy: „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1958 nr 1 s. 97 - 108.

<sup>18</sup> O swych zainteresowaniach, publikacjach i pracach przygotowywanych lub zamierzonych pisał sam S. Bodniak na łamach „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej” Z. 5: 1955 w *Zyciorysie własnym* (s. 24 - 34) oraz w *Autoreferacie o własnych pracach naukowych* (s. 35 - 45). Wśród opracowań wyraźnie wymienia tytuł: „Zygmunt August (monografia, bardzo obfity materiał zgromadzony)” (s. 34), jednakże temat nie został zrealizowany. Jako zapowiedź możemy traktować włączenie Bodniaka do zespołu autorskiego 16-tomowych *Dziejów Polski*, wypowiedzi Z. Wojciechowskiego (Słowo wstępne. [W:] *Zygmunt Stary 1506 - 1548*. Wyd. 2. Warszawa 1979 s. 74; wyd. 1 z 1946 r.) wynika, że powierzono mu opracowanie panowania Zygmunta Augusta. Natomiast ujrzało światło dzienne szereg prac i wydawnictw źródłowych przygotowanych przez Bodniaka, a dotyczących rządów ostatniego z Jagiellonów, szczególne wśród nich miejsce zajmuje monografia pt. *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona (1556 - 1572)*. Kórnik 1946 s. 246, napisana jeszcze przed wojną, ostatecznie ogłoszona w zeszycie 3 „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”.

<sup>19</sup> Z. Wdowiszewski: *Genealogia Jagiellonów*. Warszawa 1968 s. 29 - 100; M. Kosman: „Podniesienie” książąt litewskich. „Acta Baltico-Slavica” 10: 1976 s. 26 nn.



szy zresztą prędko się wycofał, nie chcąc zbędnej konfrontacji, drugiego zaś sprawa kosztowała wojnę domową<sup>20</sup>. Skoro dziesięciolecie było już i hospodarem i królem, choć oczywiście bez władzy, towarzyszyło mu zainteresowanie szczególne ze strony przyszłych poddanych. Niechęć wobec Bony jako inicjatorce „podniesienia” i koronacji sprawiła, że nie zabrali z okazji uroczystości głosu jakże przecież liczni chwalczy humanistyczni, upamiętnili je tylko po polsku Stanisław Kleryka i anonimowy autor *Pienia o elekcji Zygmunta Augusta*<sup>21</sup>.

Istniały kontrowersje wokół sprawy edukacji Zygmunta Augusta, włączali się do niej najwyżsi dostojnicy, kwestionując kwalifikacje merytoryczne i moralne wychowawców cudzoziemskich. Zagadnienie to spotkało się z szerokim rezonansem w historiografii, stąd nie będziemy się nad nim zatrzymywać<sup>22</sup>. Zauważmy tylko, że nie należy wykluczać, iż w jakimś stopniu stanowiło ono element walk politycznych, aspiracji o wpływy na dworze Starego króla. Szeroko podnoszono zniewieściałość zamiast rycerskości, posuwając się nawet w kierunku twierdzenia, jakoby chodziło o zdegenerowanie młodego Jagiellona. Analogie z węgiersko-czeskim kuzynem Ludwikiem nasuwały się łatwo, a uwzględniając tragiczną jego biografię zarzuty mogły wypływać z autentycznej troski o przyszłość dynastii. Należałoby jednak zwrócić uwagę na ścieranie się dwóch wzorców kulturowych — włoskiego i polskiego, idee humanistyczne bowiem były te same, istniała fascynacja humanizmem znad Tybru, lecz spotykali się na Wawelu różni ludzie: przybysze zza Alp, tam wyrosli, oraz rdzenni mieszkańcy Korony. Nie ma znaczenia, że wykształceni, Europejczycy; nie o to przecież chodziło. Trudno wymagać, by Bona odcięła się od ojczystych obyczajów i przyjęła zupełnie te nowe; przy tym należy pamiętać, iż ta niezwykle mądra osoba, tak wysoko oceniona przez Władysława Pociechę, zresztą dosyć jednostronnie<sup>23</sup>, miała słuszne dalekosiężne plany. Natomiast trudny charakter, impulsywność, swarliwość, niecierpliwość — wszystko to sprawiło, że nie

<sup>20</sup> Konflikt z czasów Jana Kazimierza jest szeroko znany dzięki licznym pracom, natomiast znacznie mniej zajmowano się próbą elekcji „vivente rege” podjętą przez ojca tego monarchy i realistycznie zaniechaną po 1630 r. — zob. Serey k a, op. cit. s. 53 nn.

<sup>21</sup> *Czaszy Zyg.* s. 159 - 164.

<sup>22</sup> Zob. m. in. A. Danysz: *O wychowaniu Zygmunta Augusta*. „Rozprawy Akademii Umiejętności w Krakowie” Wydział Historyczno-Filozoficzny t. 58: 1914.

<sup>23</sup> We wstępie do swego dzieła pisał m. in.: „Bona wywarła przemożny wpływ na kształtowanie się nowożytnego państwa polskiego [...]; solidaryzowała się w zupełności z rozwijającym się wówczas w Polsce ruchem narodowym, oceniała doskonale niebezpieczeństwo niemieckie [...] a w dziedzinie społecznej i gospodarczej [...] przez swe znakomite projekty reform dążyła do stworzenia silnej władzy państwowej [...] Bona pod wielu względami przerastała swoją epokę i to była tragedią jej życia” (Pociecha, op. cit. T. 1 s. V). Zob. też życiorys Bony pióra tegoż autora: *Polski słownik biograficzny*. T. 2 s. 293.



była dobrym taktykiem i łatwo zrażała sobie ludzi. Stąd nie pozostawiła po sobie w drugiej ojczyźnie dobrych wspomnień<sup>24</sup>.

Niejako syntezę Polaka (z domieszką Litwina) i Europejczyka stanowił doświadczony, opanowany Zygmunt Stary. Stąd znajdował się pośród przeciwnych stronnictw w trudnej sytuacji, musiał i potrafił negocjować. Przy tym w zasadniczych sprawach potrafił przejawiać charakterystyczną dla swego rodu upartość i stanowczość. Rozumiał wielostronność zadań, jakie stały przed nowoczesnym monarchą; stąd obce mu było narażanie jedynaka na udział w wyprawach wojennych. U progu, a także w pierwszych wiekach państwowości władcy skupiali w swych rękach podstawowe zadania z takich dziedzin, jak sądownictwo czy dyplomacja<sup>25</sup>, osobiście stawali na czele wypraw wojennych, nawet jeśli nie byli wybitnymi dowódcami. Wiek XV począł przynosić pod tym względem widoczne zmiany, pogłębianie się specjalizacji, podział kompetencji między najwyższych dostojników; zjawisko to było już wyraźnie widoczne w następnym stuleciu. Niemniej jednak nie dla każdego ewolucja w zakresie organizacji władzy państwowej była widoczna i uzasadniona.

Zresztą jeszcze w wieku ubiegłym kryterium wielkości w stosunku do wybitnych przodków wpływało przede wszystkim z zasług wojennych lub ich braku. Wypadnie przy tym zauważyć, iż trudno dziwić się znacznej części społeczeństwa szlacheckiego z czasów Odrodzenia negatywnie reagującej na decyzję (rozsądnego i rozważnego przecież!) Zygmunta Starego, który w 1538 r. pozwolił synowi uczestniczyć tylko w pierwszej części wyprawy na Wołoszczyznę — skoro podobne reakcje przejawiają niektórzy dzisiejsi autorzy<sup>26</sup>. Rozwaga to nie tchórzostwo

<sup>24</sup> Zob. M. Kosman: *Królowa Bona*. Warszawa 1971 s. 5-11 oraz 332-341.

<sup>25</sup> Ewolucję w tym zakresie od osobistej dyplomacji książąt do wyspecjalizowanej służby zagranicznej w czasach piastowskich ukazał G. Labuda w obszernym studium: *Dyplomacja polska wczesnego feudalizmu X w. — 1306 r.*, które otwiera zbiorowe dzieło (pod redakcją tegoż autora) pt. *Historia dyplomacji polskiej*. T. 1 (do 1572 r.) pod red. M. Biskupa. Warszawa 1980 s. 33-215. Na temat sprawowania przez władzę funkcji sądowniczych i administracyjnych o charakterze lokalnym zob. A. Gąsiorowski: *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 25: 1973 z. 2 s. 54.

<sup>26</sup> Na takie stanowisko autora zdaje się wskazywać opis wydarzeń 1538 r. w książce o Zigmuncie Auguście Gołębiowskiego, *op. cit.* s. 76 n. Cytując aprobuje on jednostronne stanowisko starych żołnierzy — konkretnie rotmistrza Kaczkowskiego — którym trudno się dziwić, gdy bez entuzjazmu mówili: „ten pan, gdyż za lat młodych strzelby nie słyszał, ludziom się w ordynku nie przypatrzył, szyku bitwy nie widział, już ten pan walecznym nigdy nie będzie” (Ł. Górnicki: *Dzieje w Koronie Polskiej*. Opracował H. Barycz. Wrocław 1950 s. 11). Rok wcześniej, podczas tzw. „wojny kokoszej”, zebrana pod Lwowem szlachta wśród żądań wobec króla wiele miejsca poświęciła wadliwemu jej zdaniem wychowaniu Zygmunta Augusta.



czy lekceważenie obowiązków, władca nowożytny miał być oswojony z widokiem wojska, z warunkami, w jakich dochodzi do wypraw przeciw nieprzyjacielowi. Natomiast nie musiał osobiście dowodzić — przypomnijmy, że Władysław Łokietek jeszcze, mimo sędziwego wieku, osobiście uczestniczył w zmaganiach pod Płowcami (1331), natomiast Jagiełło w niespełna osiemdziesiąt lat później pod Grunwaldem kierując bitwą znajdował się poza jej bezpośrednim zasięgiem<sup>27</sup>.

W pamięci Zygmunta Starego i Bony niezatarty był moment dla nich tragiczny, kiedy to (1527) lekkomyślność (udział brzemiennej królowej w polowaniu) spowodowała utratę drugiego syna — Olbrachta. Był ostatnim z sześciorga ich dzieci, jakie przyszły na świat w ciągu pierwszych ośmiu lat małżeństwa<sup>28</sup>.

W odniesieniu do Zygmunta Augusta sytuacja, jeśli idzie o stosunek opinii publicznej, była niepowtarzalna w naszych dziejach. Kiedy dorastał, nie był następcą tronu ale legalnym władcą<sup>29</sup>, oczekującym na objęcie rządów w stosownym momencie, co biorąc pod uwagę zaawansowany wiek ojca, nastąpić mogło w każdej chwili. Stąd też szlachta miała w swoim odczuciu wyjątkowe wobec młodego króla prawa, z chwilą „podniesienia” i koronacji stał się niejako własnością publiczną. Do tego trzeba dodać specyfikę czasów, demokratyzację życia publicznego, rozwój intelektualny i dynamizm społeczności szlacheckiej, pojawienie się nowych gatunków literackich, wzrost wydatny liczby piszących, upowszechnianie tekstów za pomocą druku. Monarcha znajdował się na świeczniku, stąd szczególne wymagania wobec jego osoby i opiekunów (niekiedy wysuwane zarzuty natury wychowawczej były pretekstem do wystąpień przeciw Zygmuntowi Staremu, a zwłaszcza Bonie), epoka bowiem daleka była od purytanizmu, co dowodnie widzimy na przykładzie wesołego towarzystwa dworskiego spod znaku

<sup>27</sup> Jan Długosz (*Dziejów polskich ksiąg dwanaście*. Przekład K. Mecherzyńskiego. T. 3. Kraków 1868 s. 141) podkreśla udział Władysława Łokietka w wyprawie mimo zgrzybiałego wieku i fakt, że król „poprowadził w sam środek nieprzyjaciela” jeden z pięciu swych hufców. Na temat roli Władysława Jagiełły pod Grunwaldem zob. tegoż (*Dzieje*. T. 4. Kraków 1869 s. 44) informację o decyzji panów rady, „by król nie narażał się na niebezpieczeństwo, ale pozostał przy obozach i taborach”. Niechętny dziejopis pomniejsza rolę władcy jako naczelnego dowódcy, co zostało wyświetlone w nowszej historiografii (S. M. Kuczyński: *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409 - 1411*. Wyd. 3. Warszawa 1966 s. 212 - 224).

<sup>28</sup> Zob. Wdowiszewski, *op. cit.* s. 217 (tablica V), 97 - 116.

<sup>29</sup> Po zreferowaniu sprawy wyniesienia Zygmunta Augusta na trony litewski i polski, co — nie wnikając w okoliczności — zostało dokonane w pełnej zgodzie z prawami obu państw, E. Gołębiowski (*op. cit.* s. 66) dochodzi do absurdalnego wniosku: „Tak to nielegalny wielki książę Litwy został nielegalnym królem Polski”. Legalności wszak nawet najzagorzalsi przeciwnicy kwestionować nie mogli, byli ludźmi bowiem zbyt rozsądnymi. Inna sprawa, że od razu postanowiono zabezpieczyć się na przyszłość przed podobnymi praktykami.



Zambeckiego, jakie egzystowało w otoczeniu Zygmunta Starego na Wawelu<sup>30</sup>. Inną miarką traktowano władcę, inną poddanych.

Pierwsze zarzuty wokół osoby Zygmunta Augusta nie były skierowane przeciw niemu, lecz uderzały w ludzi odpowiedzialnych za jego wychowanie. Zanim pojawiły się następne, młody król, świeżo ożeniony z Elżbietą Habsburżanką, objął pod koniec 1544 r. rządy wielkoksiążęce — z ramienia ojca — na Litwie i sprawował je do 1 kwietnia 1548 r., kiedy wraz ze śmiercią Zygmunta Starego automatycznie przeszła w jego ręce pełnia władzy w Koronie i Wielkim Księstwie. Owe zaś niespełna cztery lata, kiedy początkowo niewiele informacji docierało znad Wilii do Polski, zakończyły się wydarzeniami o posmaku skandalu, które jednak z czasem stworzyły impuls dla romantycznej legendy dzielącej — jak zwykle — swych bohaterów na ideały i czarne charaktery. Stąd obraz ich biegł dwoma nurtami — realistycznym i fantastycznym, w opinii publicznej zaś czołowe związane z nią postacie przechodziły metamorfozę; uwaga ta dotyczy głównie Barbary Radziwiłłówny — bo o jej romansie, a następnie małżeństwie z Zygmuntem i drodze do uznania królową tu mowa — w części zaś nieprzyjaznej jej zdecydowanie teściowej. Natomiast od strony czysto ludzkiej postawa Zygmunta Augusta budziła wśród współczesnych, a zwłaszcza potomnych szacunek i zrozumienie. Głosy, jakoby egoistyczny interes osobisty stawiał wyżej niż rację stanu, były pojedyncze, nigdy nie przybrały szerszych rozmiarów. W sumie — nie wpłynęły negatywnie na opinie o Zygmuncie Auguste, którego postawa stworzyła okazję do rozważań przede wszystkim etycznej natury, a prawdziwie humanistycznej oceny doczekała się ze strony Ludwika Hieronima Morstina przed kilkudziesięciu laty<sup>31</sup>. Ponieważ rzecz ściśle się wiąże z postacią Barbary, o której tyle już — dobrego i złego — napisano<sup>32</sup>, czujemy się zwolnieni od jej rozstrząsania. Nawiążemy jedynie do podstawowych głosów współczesnych, zebranych w książce Juliusza Nowaka-Dłużewskiego.

Głosy poetów — wyższych czy zgola mizernych lotów — miały charakter mało uzasadnionych pochwał (te były widoczne już u Kleryki z okazji „podniesienia” i koronacji, kiedy autor wychwalał mądrość Polaków, rzekomo domagających się z własnej inicjatywy powołania Zyg-

<sup>30</sup> Plastycznie ukazuje życie twórczyskie „braci i siostr” na Wawelu K. Hartleb: *Jan Zambecki dworzanin i sekretarz JKM*. Warszawa 1937 s. 111–120. Tylko nieznanomość epoki może niektórym autorom podsuwać pomysły o rzekomej demoralizacji wprowadzonej w bogobojnej Polsce dopiero przez Bonę. Na obyczaje dworskie rzuca charakterystyczne światło odnosząca się do czasów Stefana Batorygo opowieść o nominacie biskupie kijowskim Jakubie Woronieckim — zob. J. Serebryński: *Jakub ze Zbaraża Woroniecki — pechowy biskup polskiego Renesansu*. „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1975 s. 41.

<sup>31</sup> L. H. Morstin: *Opowieści o ludziach i zdarzeniach* (esej pt. *Pierścień Barbary*, ogłoszony po raz pierwszy w 1932 r.). Warszawa 1966 s. 88–90.

<sup>32</sup> Zob. wyżej przypis 13.



munta Augusta na tron za życia ojca, przy okazji małżeństw z Habsburżankami — Elżbietą, a później Katarzyną) albo inwektyw. Te dotyczyły drugiego związku, przy czym wyszły najpierw z Litwy, aby rychło znaleźć kontynuatorów w Koronie. Obok marnych poetów w ich szeregu znalazł się znakomity stylista — za to człowiek nieciekawym — Stanisław Orzechowski. Trudno dziś stwierdzić, ile prawdy było w napaściach, w jakim zaś stopniu chodziło o zawiść wobec tak nagle wyniesionej na tron poddanki. Na Litwie inspiracja wychodziła od magnatów — przeciwnych Radziwiłłom, a stronników Bony. Rzecz była bezprecedensowa, skoro konieczne okazało się nawet zdzieranie paszkwili przyklejanych do karety królewskiej.

Pierwsze lata po śmierci ojca były dla Zygmunta Augusta okresem próby ogniowej, z której potrafił wyjść obronną ręką jako człowiek i jako władca. Jego pradziad, Władysław Jagiełło, nie przyzwyczajony do ingerowania możnych na Litwie w sprawy osobiste panującego, również bez zgody doradców koronnych pojął — jako trzecią z kolei żonę — w 1417 r. poddankę Elżbietę Granowską, co spotkało się na ogół z negatywnymi opiniami z ich strony. Istniał więc precedens: ponadto o ile do 1548 r. (a przynajmniej do 1544 r.) Zygmunt August znajdował się pod ostrzałem ze strony opinii szlacheckiej, nie miał jednak prerogatyw monarszych, a więc po objęciu władzy jego sytuacja była już zupełnie inna niż w wypadku, gdyby dopiero ubiegał się o tron. Byłby niejako petentem, społeczeństwo mogłoby wysuwać warunki. Tymczasem walka o uznanie jego związku z Barbarą Gasztołdową mogłaby jedynie pociągnąć za sobą ustąpienie z tronu. Król zaś — na wszelki wypadek — zapewnił sobie pomoc habsburską przeciw zbuntowanym poddanym; oparł się na możnowładztwie i — w latach burzy reformacyjnej — duchowieństwie katolickim.

Bezkompromisowe napaści (rękopiśmienne utwory rozchodziły się szeroko, ale i też przeważnie miały żywot krótki), których apogeum stanowił atak na Barbarę ze strony Stanisława Orzechowskiego (we własnej sprawie, jako żonaty ksiądz, niezłomny obrońca stadła rodzinnego realizował piórem hasło „rozerwania małżeństwa” królewskiego), budziły jednak niesmak i sprzeciw ze strony takich dostojników, jak biskup Samuel Maciejowski i hetman Jan Tarnowski<sup>33</sup>.

Burza szybko wybuchła, lecz i równie szybko przeminęła. Stałość królewska sprawiła, że monarcha nie stracił reputacji<sup>34</sup>, ale zyskał na

<sup>33</sup> *Czasy Zyg.* s. 171 - 190.

<sup>34</sup> *Czasy Zyg.* s. 190. Rychło też nastąpiła odmiana w nastawieniu opinii publicznej wobec Barbary, kiedy spór został zażegnany wraz z jej koronacją, a królowa po ciężkiej chorobie odeszła ze świata. Nowak-Dłużewski (*Czasy Zyg.* s. 193) pisze o „obrzydlwym łaszeniu się magnatów po koronacji 1550 roku”; Radziwiłłówna z rzekomej trucicielki stała się — co było równie nieuzasadnione — ofiarą „białego proszku”.



popularności wśród szlachty. Większość pism ulotnych poszła w niepamięć, natomiast obraz sprawy wśród następnych pokoleń kształtowały opinie przychylnych królowi dziejopisów, jak Łukasza Górnickiego, który małżeństwu z Barbarą poświęcił więcej miejsca niż ostatniemu dziesięcioleciu Zygmunta Starego<sup>35</sup>.

Okolicznościowa poezja towarzyszyła zaślubinom młodego Zygmunta z pierwszą i trzecią żoną, śmierci Elżbiety, dotknęła też ostatnich faworyt schorowanego władcy z Barbarą Giżanką na czele. Echa wystąpień przeciw tej sprytniej mieszczce wyszły poza rok 1572, nie mogły też pominać osoby Zygmunta Augusta w związku z jego — tym razem zupełnie nierealnymi — planami małżeństw z którąś faworytą, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony dostojników koronnych. Panegiryci zareagowali znacznie słabiej niż na pożegnanie Zygmunta Starego, próby pełniejszej oceny władcy — jeśli nawet zostały od razu dokonane — ujrzały światło dzienne dopiero po latach. Nie zabrał głosu Jan Kochanowski, choć utrzymywał niedawno sukcesy wojenne monarchy; Andrzej Trzeciński i Dymitr Solikowski uczynili to wyłącznie z obowiązku<sup>36</sup>.

A przecież pod koniec życia Zygmunta Starego, w pełni doceniając osiągnięcia sędziwego władcy, ze względu na stan jego zdrowia domagano się przekazania młodemu pełni władzy. Aura była więc sprzyjająca<sup>37</sup>, później popularyzowano politykę bałtycką monarchy, nie zapomniano o jego zaangażowaniu w sprawy wschodnie<sup>38</sup>. W obfitej literaturze ruchu egzekucyjnego dominowały sprawy ogólne i trudno tu doszukiwać się obszerniejszych i spokojnych ocen władcy, którego postać w sumie była raczej oszczędzana<sup>39</sup>. W większym stopniu — ze względu na jego osobiste inicjatywy i ogromne zaangażowanie — zauważono działa-

<sup>35</sup> Górnicki, *op. cit.* s. 22-31 i 39; cytując obszerną mowę sejmową Piotra Boratyńskiego autor nie miał na myśli tylko popisu retorycznego (por. J. Ziomek: *Renesans*. Warszawa 1973 s. 325) ale i szerokie zaprezentowanie w dziele wybranych problemów epoki. Podobnie postąpił Stanisław Orzechowski, który w swych *Annales* wyeksponował własny spór z biskupami o uznanie małżeństwa — zob. S. Orzechowski: *Wybór pism*. Opracował J. Stannawski. Wrocław 1972 s. 115-186, choć w przedmowie zaznaczył, jakoby postanowił wszystko, „co się tylko za Zygmunta Augusta króla przytrafiło w Polsce, krótko a wiernie [...] zawrzeć” (*ibidem* s. 115).

<sup>36</sup> *Czasy Zyg.* s. 325. „Nie oszczędzano Zygmunta Augusta nawet po śmierci” — zauważył E. Kotarski: *Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego*. Toruń 1970 s. 116.

<sup>37</sup> *Czasy Zyg.* s. 197 n.

<sup>38</sup> Zagadnienie bałtyckie w polityce Polski Wieku Złotego i rolę Zygmunta Augusta w oświetleniu publicystyki staropolskiej omawia E. Kotarski: *U progu marynistyki polskiej XVI-XVII wiek*. Gdańsk 1978; zob. też *Czasy Zyg.* s. 198-218 (Interwencja poetycka w walce o Dominium Maris Baltici, zatarg Komisji Królewskiej z Gdańskiem u schyłku panowania ostatniego Jagiellona).

<sup>39</sup> *Czasy Zyg.* s. 219-300.



nia ostatniego Jagiellona na rzecz zawarcia unii Polski z Litwą. Mimo braku perspektywy historycznej już w 1569 r. Jan Kochanowski — daleki od taniego pochlebstwa — zauważył w *Proporcu albo Hołdzie pruskim*:

Aleś ty, wielki królu, wtenczas o biesiady  
Mało dbał, i owszemeś pilnie szukał rady,  
Jakobys przywiódł w jedność dwa wielkie narody  
Życząc Litwie i Polsce wiekuistej zgody<sup>40</sup>.

W toku sporów religijnych na Zygmunta Augusta liczyli zarówno katolicy jak różnowiercy, zawodzili się tak jedni jak drudzy, a dopiero po latach — gdy minęło zaciętrzewienie — można było docenić jego tolerancyjną postawę. Majestat śmierci (zwłaszcza kiedy po gorszących scenach u zwłok w Knyszynie król został pochowany uroczyście na Wawelu w pięknej renesansowej kaplicy) i dystans historyczny zrobiły swoje. Już w czasie pierwszego bezkrólewia zaczęto dostrzegać wielkiego władcę, architekta ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej.

#### 1572 r. — SCHYLEK XVIII WIEKU

Król, spoglądający z niebios na poddanych był ojcem ojczyzny, doradcą w trudnej kwestii wyboru następcy. *Sententia de eligendo novo rege* głosiła, że Zygmunt August „prawym ojcem tej naszej ojczyzny będąc a prawie innym prorokiem, nie radził nam niskąd inąd pana sobie, jedno z tamtychże krajów północnych, skąd przodkowie nas wyszli, wziąć...”<sup>41</sup> Z kolei *Sententia [...] de electione regis Polonorum* dowodziła, jakoby zmarły myślał o kandydacie moskiewskim<sup>42</sup>.

Próba spojrzenia na minione panowanie zawarta została w *Rozmowie kruszwickiej*, przy czym gnuśność poddanych nie była zawiniona przez Augusta. Ten bowiem miłował pokój i unikał — mimo wojny z Moskwą — wielkiej bitwy, z czego jednak dla dzielnych niegdyś Polaków skutki wyniknęły nieświatne: „Bo za króla Augusta przez długi pokój zamknięta była [...] czystwość i męstwo, i serce ono staropolskie, swobodzie przywykłe, i które nic droższego nad sprawy rycerskie nie miało; ćwiczenie było ustało, a na to miejsce gnuśność, niedbałość a szkodliwe bezpieczeństwo nastąpiło”<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> J. Kochanowski: *Dzieła polskie*. Opracował J. Krzyżanowski. T. 1. Warszawa 1969 s. 89. Poeta czyni szereg trafnych uwag nad dziejami ojczyzny w okresie związku polsko-litewskiego, sięgając do wspólnych wrogów — Krzyżaków i pierwszych kontaktów; uważa, że unia jest konieczna dla walki ze wspólnymi nieprzyjaciółmi. Zob. *Czasy Zym.* s. 276.

<sup>41</sup> *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*. Wydał J. Czubek. Kraków 1906 s. 357.

<sup>42</sup> *Ibidem* s. 381.

<sup>43</sup> *Ibidem* s. 469.



Poruszony więc został problem podstawowy. Autor nie dostrzegł obiektywnych powodów zmian w systemie obronnym, przejścia od woj-ska rycerskiego, w znacznym stopniu amatorskiego, do zaciężnego, choć podatki na ten cel jakże wiele zajmowały miejsca podczas obrad sejmowych za obu Zygmunatów. Zmarły rzeczywiście był panem niewojennym, a podczas wypraw (tak w dzieciństwie jak później — w radoszkowickiej) nie wiązał się z wodzostwem ale tylko ze statystowaniem.

Do znanego odkładania decyzji na dzień następny, co wynikało nie z lenistwa ale z dążenia do analizy spraw, unikania nacisku ze strony petentów — nawiązał w 1572 r. z wątpliwym w majestacie śmierci dowcipem podkomorzy mielnicki Kasper Irzykowicz, zresztą w sprzeczności z godnymi zaufania relacjami o zgonie króla: „Wszystko powiadał, że «mi nic nie będzie, jeszcze nie umrę, do jutra odkładam». Wedle starych quietacyjnej swych z tymże jutrem odszedł od nas”<sup>44</sup>. Kiedy na początku XVII wieku Krzysztof Warszewicki niezbyt pochlebnie napisał w *Księgach paralel (Caesarum, regum et principum vitarum paralellarum libri II. Cracoviae 1603; wyd. 2: 1608)* o cioteczonym dziadzie panującego Zygmunta III, wówczas „na usilne żądanie i prośbę niektórych senatorów” obszerny poemat o naszym Jagiellonie napisał Stanisław Grochowski. Nie była to pierwsza próba pełnego spojrzenia, za to pierwsza syntetyzująca polemika<sup>45</sup>.

Wcześniej — tuż po zgonie monarchy — musiał zabrać głos w obro-nie zmarłego Jan Dymitr Solikowski. Z zażenowaniem bowiem nawet dzisiaj, po trzech stuleciach, czytamy zawartą w dziele Świętosława Orzelskiego mowę Abrahama Zbąskiego wygłoszoną do przybywającego z Francji Henryka. Dostojnik wielkopolski w Poznaniu ukazał się od strony jednej z najgorszych wad narodowych, mianowicie nowemu władcy zaprezentował w negatywnym świetle swą ojczyznę, a zwłaszcza nie-żyjącego poprzednika. Bez zażenowania, choć Zygmunt August czekał jeszcze na uroczysty pogrzeb, przedstawił go jako rozpustnika (na ironię losu słów tych słuchał osławiony w sprawach obyczajowych Walecjusz!), widząc jedynie zgorszenie, lekceważenie zasad moralnych, przekupstwo, chwiejność w decyzjach, nie dostrzegając natomiast męża stanu<sup>46</sup>. Swoją

<sup>44</sup> A. Kraushar: *Nieznana relacja o śmierci Zygmunta Augusta (1572)*. „Kwartalnik Historyczny” 8: 1894 s. 438; zob. T. Witczak: *Studia nad twórczością Mikołaja Reja*. Warszawa—Poznań 1975 s. 223. Ostatnie chwile Zygmunta Augusta relacjonuje Górnicki, *op. cit.* s. 140 n.

<sup>45</sup> K. Warszewicki (*Reges, sancti, bellatores, scriptores Poloni. Pomae 1601 s. 10 n.*) zwrócił też uwagę na wojny króla: 1559 r. — „Livonia i actione regno adiunxit”; 1562 r. (sic!) — zdobycie Połocka przez wojska moskiewskie.

<sup>46</sup> *Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576 skreślone przez Świętosława z Borzejowic Orzelskiego, starostę radziejowskiego*. Przełożył W. Spasowicz. T. 1. Petersburg—Mohylew (1856 s. 195 - 197. Zacytujmy fragment tego wyjątkowego paszkwilu, jakim była mowa



drogą Francuzi z mieszanymi uczuciami musieli słuchać tych wynurzeń, które Henryka nie mogły zachęcić do zadowolenia się w Polsce.

W mowie pogrzebowej pióra przyszłego arcybiskupa lwowskiego, blisko związanego ze zmarłym w okresie pracy w kancelarii koronnej (*In funere [...] Sigismundi Augusti [...] oratio*. Kraków 1574) — jak przystało na utwór tego typu — Jagiellon został ukazany w jasnych barwach nie tylko jako wybitny władca (poszerzył granice, zawarł unie z Litwą, uporał się z trudnościami w Prusach i nad Bałtykiem — choć sytuacja międzynarodowa była skomplikowana) ale i człowiek. Wziął tu go wyraźnie w obronę przed zarzutami, zastrzegając, że prawo do błędzenia ma każdy człowiek. Przy tym zauważył, iż niektórzy mają predylekcje do wyostrzania sądów o innych, podczas gdy daleko im do surowych ocen własnej osoby. Zygmunta Augusta — czytamy — charakteryzowała roztropność, umiar, sprawiedliwość, dalekowzroczność. Kraj porównał autor do statku nie na spokojnym lecz na wzburzonym morzu, gdzie zagrażali Turcy, Tatarzy, Moskwa, Szwedzi, Habsburgowie. Do zasług władcy należy zaliczyć również umiejętne prowadzenie nawy państwowej w latach waśni wyznaniowych do z góry upatrzonego portu. Unikanie pochopnych decyzji, skłonność ku kompromisom — a więc to, co zarzucali zmarłemu dosyć często współcześni — stały się okazją do pochwały pod adresem zmarłego<sup>47</sup>.

Możemy dziś zauważyć, że była to jedna z najbardziej dojrzałych opinii o Zygmuncie Augustcie. I nic dziwnego, skoro wyszła spod pióra osoby nie tylko z nim związanej, ale i wychowanej w dobrej szkole politycznej, w kancelarii koronnej; osoby rozsądnej, wykształconej i doświadczonej. To nie zwykłe pochlebstwo, lecz wyważona ocena, która argumentów szukała również w spuściźnie politycznej pierwszego bezkrólewia. Władca — ta nuta przewijała się w całym tekście — to nie tylko inicjator przedsięwzięć; jego zaletą jest dostrzeganie prawidłowości i wstrzymywanie się przed ingerencją w bieg wydarzeń tam, gdzie byłaby ona szkodliwa. Tak właśnie było ze stosunkiem Jagiellona do

Zbąskiego, ze względu na swoiste sformułowania ekstremalne, a zarazem dla wiecznej aktualności słów o bezsilności dostrzegającego zło otoczenia wobec samowoli tyranów: „Do takiego samowładztwa już doszło [...], że Zygmunt August sam grzesząc, dowolnie odejmował nam swobodę upominania go i opierania mu się. Któż bowiem spomiędzy was, Prześwietni Senatorowie, oparł się kiedy w istocie temu tyranowi? [...] wszak on nas wszystkich okiełznał, tak że niewielu spomiędzy nas śmiało gadać po domach, a nikt na sejmie, w samym forum Rzplitej, nie otworzył ust. Te są Najjaśniejszy Królu, czyny Zygmunta Augusta, którymi jak zarazą jaką zapowietrzył to Królestwo...” Cynizm powyższego sformułowania nie wymaga komentarza, choć dzięki taktyce króla pod koniec jego panowania ton wypowiedzi sejmowych był inny niż na początku, kiedy padały groźby z ust takich posłów, jak Boratyński czy Podlodowski. Rolę swą odegrało przejście władcy od związku z magnaterią do współpracy ze szlachtą.

<sup>47</sup> Kotarski: *Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego* s. 116-119.



burz wyznaniowych — wiedział, co robi, czuwając nad spokojem w Rzeczypospolitej, kiedy umysły były rozognione. Zapewne początkowo — dodajmy — nie miał wyrobionego sądu, stąd być może był skłonny stanąć po stronie „nowinkarzy”, kiedy jednak przekonał się o sile ich programu krytycznego przy braku wszechstronnych haseł pozytywnych, ostatecznie opowiedział się za katolicyzmem, tym szybko reformowanym po soborze w Trydencie. Niecierpliwość, kto wie, czy nie wywołałaby zgubnych dla kraju następstw.

Dalsze opinie rozwijały tylko wypowiedzi z okresu bezpośrednio po śmierci króla. Możemy tu wydzielić dwa nurty — pierwszy oznaczał przypadkowość, sięganie do osoby Zygmunta Augusta przy okazji wielkich wydarzeń politycznych; drugi zaś podejmował próby nowych ocen, poświęconych specjalnie Jagiellonowi. Nurt pierwszy wiązał się przede wszystkim ze sprawą tolerancji wyznaniowej oraz z takimi burzami dziejowymi, jak rokosz Zebrzydowskiego. Poglębiający się dystans czasowy pozwalał z należytą rewerencją traktować majestat królewski, z kolei potrzeba dokumentacji wywodów polemicznych sprawiała, że eksponowano różne cechy charakteru monarchy. Niekiedy przy tym to, co mogło razić, było traktowane jako cecha pozytywna.

Na początku XVII w. wiele złej krwi narobiło małżeństwo Zygmunta III z Habsburżanką Konstancją, rodzoną siostrą pierwszej jego żony Anny. W utworze pt. *Sumnienie mówi*, zawierającym atak na etykę Wazy, stwierdzono: „Wuj się twój nie weselił z małżeństwa takiego, (Gdy się w błędzie obaczył, prędko pozbył tego)”<sup>48</sup>. Autor miał na uwadze odsunięcie przez Zygmunta trzeciej żony, Katarzyny, co przed trzydziestu kilku laty wywołało potępienie ze strony Abrahama Zbąskiego. Szlachta nie ukrywała, że swoim władcom mówiła prawdę w oczy, ci zaś potrafili wysłuchiwać słów krytyki, które wychodziły krajowi na dobre. Coraz bardziej widziała wielkość dzieła unii, zrealizowanej — jak pisano — po 170 latach ostatecznie; widziano w tym główne osiągnięcie dynastii Jagiellonów, owych wielkich królów, choć nie zapomniano o konfliktach społeczeństwa z kolejnymi jej przedstawicielami<sup>49</sup>.

Pierwszemu z Wazów przypominano, że był po kądzieli Jagiellonem i kontynuatorem dzieła wybitnych monarchów, tyle że realizował je

<sup>48</sup> *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606-1608*. Wydał J. Czubek. T. 1. Kraków 1916 s. 19. Zob. też t. 2. Kraków 1918 s. 387. Inny utwór (*Reskrypt szlachcica jednego*) wspomina tych, co w sposób ohydny pojeli nałożnice po obu ostatnich Jagiellonach, Giżankę, a zwłaszcza Telniczankę (*ibidem* s. 7).

<sup>49</sup> Autor *Antidotum spokojnego szlachcica*... wspomina rokosz pod Lwowem, sprawę Barbary Radziwiłłówny, ruch egzekucyjny, unię polsko-litewską, zdecydowanie jednak stawia osiągnięcia nad minusami (*Pisma [...] Zebrzydowskiego*. T. 3. Kraków 1918 s. 171). Zob. też wypowiedzi w tomie: *Rokosz Zebrzydowskiego. Materiały historyczne [...]*. Wyd. A. Rembowski (Biblioteka Ordynacji Kasińskich. Muzeum Konstantego Świdzińskiego t. 9-12). Warszawa 1893.



znacznie gorzej. Sięgano do sukcesów Zygmunta Augusta w walce o „Dominium Maris Baltici”<sup>50</sup>, przeciwstawiano go (*Rozmowa o rokoszu*) siostrzeńcowi: mądry wuj nie pozwoliłby sobą powodować spowiednikom<sup>51</sup>, nie ulegałby perswazjom przeciwników pokoju wyznaniowego w Rzeczypospolitej, którego ustawicznie strzegł<sup>52</sup>. Jezuici nie pozostawiali bezczynni, przypominając przychylność monarchy wobec zakonu, zwłaszcza na terenie ulubionego Wilna — pomagał biskupowi Walerianowi Protasewiczowi ich tam sprowadzić, darował swą piękną bibliotekę, przekazał wznoszony kościół Św. Barbary<sup>53</sup>.

Możemy wyróżnić trzy grupy opinii na temat stosunku ostatniego Jagiellona do sporów wyznaniowych: 1) dysydenci i „politycy” z obozu katolickiego z uznaniem pisali o jego tolerancyjnej postawie; 2) katolicy informowali opinię publiczną o sympatii władcy wobec Kościoła, przy którym ostatecznie wytrwał; 3) część spośród nich, ci zaciętrzewieni najbardziej, bezkompromisowi przeciwnicy tolerancji, mieli mu wyraźnie za złe liberalizm wobec Reformacji<sup>54</sup>.

Po krytyce króla ze strony Warszewickiego — jak pisaliśmy — zabrał w jego obronie głos związany od 1584 r. z kancelarią królewską ksiądz Stanisław Grochowski — w 1603 r. ukazał się jego *August wzburzony*, w pięć lat później wydany wśród innych pism pod tytułem: *August Jagiello wzburzony*. Utwór został dedykowany podkomorzemu koronnemu Andrzejowi Boboli, autor polemizując z *Paralelami* wysoko ocenił osiągnięcia militarne wuja ówczesnego monarchy, dobór doradców (przy okazji wymienił z nazwiska dostojników świeckich i duchownych), nie zapomniał o mecenasie takich literatów, jak Stanisław Górski, Jan Dymitr Solikowski, Jan Leopolda, Stanisław Orzechowski, Łukasz Górnicki, Jan Kochanowski, Piotr Rojzjusz, Augustyn Rotundus, na liście tej wymienił również zmarłego w 1543 r. Klemensa Janickiego<sup>55</sup>. Gdyby znalazł miejsce na bibliofilstwo i lektury — obraz zainteresowań kulturalnych byłby dosyć pełny.

„Starosta kujawski” Krzysztof Okuń (ok. 1545 — po 1609) wydał rymowane *Chwały Zygmunta Augusta króla* w Krakowie w 1609 r., ale dołączył do nich *Pieśń o tymże świętej pamięci królu* napisaną — jak twierdził — w roku jego śmierci, a więc przed trzydziestu pięciu laty.

<sup>50</sup> Andrzej Zbylitowski (*Na krzyciny Najjaśniejszemu Władystawowi [...] królewicowi polskiemu i szweickiemu*) przypomniał „męstwo dziada cnego” — ostatniego Jagiellona — który przy pomocy kaprów skutecznie przeciwstawiał się przewadze duńskiej na Bałtyku — zob. Nowak-Dłużewski: *Zygmunt III* s. 81.

<sup>51</sup> *Pisma polityczne z czasów rokoszu*. T. 2 s. 128.

<sup>52</sup> *Jezuitom i inszym duchownym respons*. Ibidem. T. 3 s. 85.

<sup>53</sup> *Na artykuł o jezuitach odpowiedź*. Ibidem. T. 3 s. 115.

<sup>54</sup> Zob. teksty polemiczne wokół konfederacji warszawskiej z lat 1573-1658, ogłoszone przez M. Korolkę w tomie: *Klejnot swobodnego sumienia*. Warszawa 1974.

<sup>55</sup> S. Grochowski: *Wiersze i inne pisma*. Kraków 1608 s. 513.



Był synem ochmistrza dworu Elżbiety, pierwszej żony bohatera utworu, wobec którego pamięci poczuwał się do wdzięczności, co nie omieszczał zaznaczyć w dedykacji dla jego siostrzeńca, Zygmunta III. Opisał młodość Jagiellona, pierwsze małżeństwo, pobyt w Wilnie, śmierć Elżbiety, związek z Barbarą i burzę w kraju wokół jej osoby. Nie zagubił się w faktografii, znajdując właściwe miejsce do wyeksponowania wielkiego dzieła politycznego, jakim była unia lubelska, starań o kodyfikację praw w języku ojczystym, zwrócił też uwagę na trafność w ocenie ludzi i właściwe obsadzanie urzędów.

Wreszcie rok 1637 przyniósł wydanie *Dziejów w Koronie Polskiej* Łukasza Górnickiego przez jego syna i imiennika. Dawny bibliotekarz królewski, ogromnie do władcy przywiązany, pod koniec utworu zwrócił uwagę na jedną — zasadniczą, jak sądził — jego cechę — łagodność wobec ludzi, humanitaryzm. Ostatnie zdanie kreowało Jagiellona na prawdziwego ojca ojczyzny: „Ten pan miłością ku poddanym wszystko był sobie zjednał, i dlatego szczęśliwe było jego panowanie”<sup>56</sup>.

Wysoko cenieni byli Jagiellonowie w dobie Oświecenia. Kiedy kraj usiłował podnieść się z niemocy, sięgano ku Złotemu Wiekowi, ku czasom zamożności, dobrej organizacji, pomyślności w sferze gospodarczej, kulturalnej i politycznej. W dobie walki o reformy Józef Wybicki tragedią pt. *Zygmunt August* (niezbyt wysokich lotów), zresztą nie wystawioną, jak inne jego utwory, na scenie warszawskiej, zapoczątkował szereg dramatów o królu i Barbarze. Nie było jego celem ukazanie obrosłej legendą nieszczęśliwej miłości, lecz chciał przypomnieć zgubne warcholstwo możnych i dążenie do ładu w państwie<sup>57</sup>.

Reformy pod wpływem obcej interwencji załamały się, toteż następny poeta — Franciszek Karpiński — mógł już tylko napisać przejmujące bólem *Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta ostatniego polskiego króla z domu Jagiellów* (lata 1797 - 1801). Nie ma w nim oczywiście miejsca na sprawy romantyczne, spotykamy natomiast potężne choć zarazem bezsilne wołanie do wielkości minionych czasów, ewokację wybitnego władcy, którego dzieło zostało po dwóch wiekach zniweczone:

Ty śpisz, Zygmuncie, a twoi sąsiedzi  
Do twego domu goście przyjechali!...

Poeta nie był człowiekiem czynu, zwątpił w przyszłość, stracił wszelką nadzieję:

<sup>56</sup> K. Estreicher: *Bibliografia polska*. T. 23. Kraków 1909 s. 316; Górnicki, op. cit. s. 141.

<sup>57</sup> J. Wybicki: *Zygmunt August. Tragedia oryginalna w pięciu aktach*. Warszawa 1779 (właściwie: 1783) s. XX+108; wyd. 2: 1787. Por. wstęp R. Kalety do *Utworów dramatycznych J. Wybickiego*. Wrocław 1963 s. 21-23; W. Zajewski: *Józef Wybicki*. Warszawa 1977 s. 103 n.; K. Bartkiewicz: *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*. Poznań 1979 s. 138 - 141.



Już białym Orłom i bratniej Pogoni  
Świat się, przed laty nawykły, nie skłoni!...

Symbolicznie więc składał przy grobie Jagiellona swą „niezdatną w tej dobie” szablę, pozostawiając sobie łyżę<sup>58</sup>. Zaczynała się nowa epoka, czasy kanonizacji historii ojczystej, wyszukiwania bohaterów bez skazy. Władców dzielono na wybitnych i nieudolnych, Zygmunt August bezsprzecznie należał do tych pierwszych. Zanim zajmniemy się artystycznymi wizjami z ubiegłego stulecia oraz poglądami historyków doby porobiorowej na temat twórcy unii lubelskiej — sięgnijmy do narodowej epopei. Wieszcz, pełen wiary w ostateczne zwycięstwo i odrodzenie Rzeczypospolitej, co po mistrzowsku ukazał na materiale związanym z epopeją napoleońską, pisząc o borach litewskich nie zapomniał o jednoczycielu „obojga narodów” i o jego myśliwskiej pasji:

Knieje! do was ostatni przyjeżdżał na łowy  
Ostatni król, co nosił kołpak Witoldowy,  
Ostatni z Jagiellonów wojownik szczęśliwy  
I ostatni na Litwie monarcha myśliwy<sup>59</sup>.

#### POD ZABORAMI

Kultura elitarna do schyłku XVIII, a także przez znaczną część XIX wieku oznaczała między innymi zainteresowania przeszłością ograniczone do kilkunastu procent społeczeństwa — w zasadzie szlacheckiego i w pewnym stopniu mieszczańskiego. Po utracie niepodległości obok ziemianstwa prymat intelektualny przechodził w ręce inteligencji, stopniowo zaś edukacja historyczna obejmowała masy chłopskie. Obok literatury (poezja, powieść, pisane komunikatywnym językiem prace naukowe), w tym rozpowszechnianej poprzez tanie i masowe utwory dla ludu, czasopisma i dzienniki, wreszcie ze scen teatralnych, trudną do przecenienia rolę odgrywało malarstwo, nie bez znaczenia pozostawały budowle zabytkowe. Szczególną okazję do propagowania wydarzeń czy postaci stanowiły obchody rocznicowe. Na 1869 i 1872 r. przypadły trzechsetne jubileusze unii lubelskiej oraz zgonu Zygmunta Augusta, a zarazem kresu drugiej wielkiej — obok Piastów — narodowej dynastii. Jagiellonowie bowiem, mimo obcego pochodzenia, byli traktowani jako władcy rodzimi, ponadto jako twórcy wielkiej monarchii, której tradycje żywe były w dobie zaborów nie tylko w centrum czy na wschodzie dawnej Rzeczypospolitej, ale również na jej zachodnich rubieżach.

Publicystyka historyczna doby Oświecenia oceniała ostatniego Jagiellona różnie, wedle jednych autorów istotny był udział jego w próbach gruntownych reform państwa podejmowanych w połowie XVI wie-

<sup>58</sup> *Poezi polscy* — F. Karpiński. Warszawa 1969 s. 135 - 138.

<sup>59</sup> A. Mickiewicz: *Pan Tadeusz*. [W:] *Dzieła*. T. 4. Warszawa 1955 s. 102.



ku, zdaniem zaś innych — jak anonimowego autora wydanej ok. 1771 r. broszury pt. *Suum cuique* — właśnie od śmierci Zygmunta Augusta rozpoczął się okres systematycznego upadku państwa. Było tak dlatego, że król „umierając nie obmyśliwszy sukcesyjnego porządku do korony, podciął fundamenta mocy, powagi rządu tego państwa”<sup>60</sup>. Echa tego poglądu znajdziemy później w popularnych wykładach historii ojczystej, przeznaczonych dla ludu.

Niezależnie od wypowiedianych ocen powszechnie zdawano sobie sprawę z przełomowego dla kraju znaczenia daty: 1572. Historyk a zarazem poeta, Adam Naruszewicz, przypominał blaski Wieku Złotego i drogę późniejszego upadku, kiedy kierował do Zygmunta Augusta słowa:

Z twoją głową ród poległ Jagiellona męski,  
Zostawując w narodzie rozruchy i kłęski,  
Drogi zaszczyt swobody, bośmy od tej chwili  
Jeszcze go dostatecznie krwią nie okupili<sup>61</sup>.

W sumie doba Oświecenia przyniosła sporo głosów zarówno pochwalnych jak i krytycznych wobec króla. Nic dziwnego, skoro był to okres przełomowy, czas licznych rewizji utartych poglądów oraz krytyki wielu autorytetów. Utrata państwowości spowodowała zasadnicze zmiany w zakresie nie metodologii, ale ideologii, której kryteria warsztatowe były — dla wyższych celów — podporządkowywane. Nie dokonując szczegółowego przeglądu opinii historyków, bo to przekracza zakres niniejszego tematu, przypomnijmy wypowiedzi dwóch wybitnych przedstawicieli humanistyki krakowskiej, którzy wywarli znaczny wpływ na kształtowanie świadomości szerokich kręgów społeczeństwa.

W wydany w 1879 r., parokrotnie wznawianym i przekładanym na obce języki zarysie dziejów Polski Michał Bobrzyński z wielkim krytycyzmem ocenił Zygmunta Augusta jako człowieka i władcę. Na pierwszy plan wyeksponował jego chwiejność i brak zdecydowania wobec zasadniczych problemów epoki, jak katolicyzm i protestantyzm, brak wytyczonych celów politycznych. Przesunął więc wstecz początki epoki rozkładu państwa, obejmując nią panowanie ostatniego Jagiellona<sup>62</sup>. Tak

<sup>60</sup> Zob. R. Piłat: *Nieznane pismo polityczne Stanisława Konarskiego pt. Suum cuique*. „Przegląd Polski” 14: 1869 s. 423-426; A. F. Grabski: *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*. Warszawa 1976 s. 158. Pod wpływem cytowanej opinii — jako jednego z domniemyanych autorów wskazywano Adama Kazimierza Czartoryskiego — pozostaje wyrażnie I. Czartoryskiej *Pielgrzym w Dobromilu*, o którym wspominamy niżej — zob. przyp. 71.

<sup>61</sup> Cyt. za Grabskim, *op. cit.* s. 176. Na temat znaczenia daty 1572 zob. uwagi S. Staszica: *Dzieła*. T. 4. Warszawa 1816 (m. in. *Pochwała Jana Zamoyskiego*) s. 28 n. („z tym ostatnim tronu polskiego dziedzicem legła w jednymże grobie Polaków szczęśliwość”).

<sup>62</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*. Opracowali M. H. Serejski i A. F. Grabski. Warszawa 1974 s. 252-277. Warto zacytować fragment wywodów:



więc dystans wobec burz wewnętrznych i eksplozji rozpolitykowania szlachty dla jednych autorów był zjawiskiem pozytywnym, ponieważ pozwalał unikać decyzji pochopnych i krótkowzrocznych. Dla innych jednak oznaczał brak charakteru i celów działania. Taki to los częsty zwolenników umiaru, którym ekstremiści przypisują negatywne cechy z kunktatorstwem w czarnym wydaniu na czele.

W tym samym czasie Józef Szujski — w odczycie wygłoszonym 21 kwietnia 1872 r. — przypominał: „z postacią Zygmunta Augusta wiąże się wyjątkowo dokonane dzieło, które zajmuje najpopularniejsze miejsce w naszej tradycji historycznej, unia Litwy z Polską, wiąże się przeprowadzenie stałej obrony, tak zwanego kwarcianego żołnierza, który odpowiadał w części bodaj stojącym armiom europejskim, wiąże się zapomożenie skarbu publicznego, przez tak zwaną egzekucję, rewindykowanie dóbr królewskich od posesorów nieprawnych. Gdyby nie stała się unia, gdyby nie było kwarcianego wojska, gdyby nie było jakich takich dochodów z królewszczyn, nasuwa się mimo woli rozumowanie: Polska byłaby wcześniej uległa upadkowi nieuchronnemu. Miałbyż Zygmunt August posiadać tajemnicę, której nie posiadali inni królowie, albo miałbyż te tytuły do chwały być tylko iluzorycznymi lub spadłymi w jego ręce, a bez jego zasługi dojrzałymi owocami?”<sup>63</sup>

Wybitny historyk potrafił w kilku zdaniach przypomnieć podstawowe problemy epoki i na tym tle zarysować postać monarchy. Przyszło wiele jeszcze dziesięcioleci rozwijać poszczególne wątki w toku badań monograficznych, które naświetliły dzieje Polski w dobie przełomu, jaki przypadł niewątpliwie na wiek XVI. Jedno wydaje się pewne, Bobrzyński pisał z temperamentem publicysty ulegającego sugestywnym — pojedynczym — źródłom z czasów Zygmunto-wskich, Szujski natomiast spojrzał szerzej i z koniecznym dystansem.

W poezji i prozie XIX wieku obserwujemy coraz bardziej pogłębione spojrzenie na króla i człowieka, choć dramat ze zrozumiałych dla tego gatunku względów eksponuje przede wszystkim romantyczny wątek Barbary Radziwiłłówny. I w tym jednak wypadku burzliwe wydarzenia z pierwszych lat panowania stanowią nierzadko okazję do ukazania me-

wskutek oporu możnych i chwiejności króla upadł szlachecki program naprawy państwa. „Przeprowadzono egzekucję dóbr, tolerancję religijną i unię lubelską, że jednak wszystkie te trzy zadania przeprowadzono fałszywie, że najważniejszemu złu głowy nie ścięto, tego najlepszym dowodem ogólne rozprężenie, jakie znamionuje ostatnie lata panowania Zygmunta Augusta”, na którym zawiedziono się „w tak straszny sposób” (s. 277). Trafnie pisał młody Joachim Lelewel w 1813 r. o trudnościach, jakie Zygmunt August napotkał, „ogromie roboty, którą przedsięwziął”, przez co zasłużył sobie na miano „zaczętego i jednego z wielkich naszych królów” (*Historia polska do końca panowania Stefana Batorego*. Opracował Z. Kolkowski. [W:] *Dzieła*. T. 6. Warszawa 1962 s. 388).

<sup>63</sup> J. Szujski: *Dzieła. Charakterystyka Zygmunta Augusta*. [W:] *Wydanie zbiorowe*. Seria II t. VI. *Opowiadania i roztrząsania*. T. 2. Kraków 1886 s. 119.



chanizmów władzy, reform ustrojowych, do pogłębionego spojrzenia na politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeczypospolitej<sup>64</sup>.

Jan Paweł Woronicz, określony przez Maurycego Mochnackiego mianem „najstarszego poety w kościele pamięci narodowej”, traktował przeszłość w sposób szczególnie emocjonalny, upatrywał w niej źródło optymizmu dla rodaków po utracie państwowości. Wśród jego utworów poczesne miejsce zająć miały poematy: *Lech* oraz *Jagiellonida*, przewidziana na 24 pieśni. Ten sam tytuł (*Jagiellonida czyli złączenie Litwy z Polską*, Berdyczów 1817) nosiło niezbyt udane pod względem literackim dzieło Dyzmy Bończy-Tomaszewskiego, które jednak stanowiło okazję do nadania autorowi w 1818 r. tytułu honorowego członka Uniwersytetu Wileńskiego<sup>65</sup>. Ambitny utwór przyszłego prymasa nie doczekał się realizacji, a jego szkic z autografu Ossolineum został opublikowany dopiero w 1883 r.<sup>66</sup> Autor podkreślił potęgę państwa za czasów litewskiej dynastii, przy czym skoncentrował się na pochwałach wobec Zygmunta Augusta jako twórcy unii lubelskiej. Nie eksponował — jak pisarze oświeceniowi — katastrofalnych dla Polski skutków faktu bezpotomnego zejścia monarchy i elekcyjności tronu, a w każdym razie nie obarczał odpowiedzialnością nieszczęśliwego przecież z tego powodu króla. Nawiasem mówiąc powszechny był — niesłuszny przecież — pogląd, jakoby elekcyjność zaczęła się dopiero w 1572 r.<sup>67</sup>

Wśród 33 śpiewów historycznych Juliana Ursyna Niemcewicza, stanowiących wielką lekcję patriotyzmu i swoistą syntezę dziejów narodowych, ogłoszonych w końcu 1816 r. na wezwanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego, znalazł się obraz, o którym poeta sam pisze w *Przedmowie*: „Zygmunt August połączył na sejmie lubelskim Litwę z Koroną, odbiera hołd księcia pruskiego”<sup>68</sup>. Na te właśnie momenty, stanowiące wynik 24-letniego panowania, zwrócił uwagę, upatrując w nich syntezę osiągnięć na płaszczyźnie polityki wewnętrznej i zagranicz-

<sup>64</sup> Juliusz Słowacki, choć pochodzeniem i młodością związany z ziemiami wschodnimi, nie sięgał do tematyki jagiellońskiej. Jedynie w *Królu-Duchu* być może nawiązał do twórcy dynastii (J. Słowacki: *Dzieła*. T. 4. Opracował J. Krzyżanowski. Wrocław 1949 s. 532).

<sup>65</sup> J. G. Styczyński: „*Jagiellonida*”, poemat D. Bończy Tomaszewskiego. „*Dziennik Wileński*” t. 6: 1817 s. 113 - 145.

<sup>66</sup> „*Kłoso*” 1883 nr 926 - 929 (wyd. H. Biegeleisen).

<sup>67</sup> Grabski, *op. cit.* s. 444. Z poglądem o sukcesji a nie elekcyjności Jagiellonów polemizował ok. 1788 r. starosta nieszewski Serafin Rafał Sokołowski (*Głos ... powsta inowrocławskiego na sesji sejmowej ... miany*, b. m. i d. k. 1). Słusznie wyjaśniał J. Lelewel (*op. cit.* s. 435): Dotychczas jakie były w Polsce królów prawne obierania, zawsze poniekąd naród wprzód wiedział, kogo ma obrać, talk iż obory stawały się raczej przyjmowaniem i przyznawaniem królów. Po śmierci zaś Zygmunta Augusta ujrzał się naród w najwyższej ze wszech względów niepewności”.

<sup>68</sup> J. U. Niemcewicz: *Śpiewy historyczne*. Wyd. W. Bruchnalski. Warszawa 1922 s. 11 („Przemowa”).



nej. Wiek XIX przynieść miał pogłębienie — mimo kordonów zaborczych — procesów integracyjnych między „Koroniarzami” i „Litwinami”, o czym, nie przypominając trudnych chwil poprzedzających zawarcie unii, tak obrazowo pisał Niemcewicz:

Łączmy się wiecznie! — zawołał sejm cały.  
Wtem dwaj rycerze weszli z chorągwiami,  
Na jednej Pogoń, w drugiej Orzeł Biały,  
Obiedwie były owite laurami;  
Litwin z Polakiem nawspół się ujęli,  
Gmach głosem zadrzał: Nic nas nie rozdzieli! <sup>69</sup>

Również następny śpiew, w tytule poświęcony Henrykowi Waleczuszowi, stanowił najpierw wyraz hołdu dla zmarłego monarchy (jakby chcąc zmazać wypowiedzi takich przodków jak Zbąski) oraz dynastii Jagiellonów, następnie zaś dla narodu polskiego i najwyższych dostojników państwowych. Godne ich postępowanie przeciwstawione zostało niefortunnnemu władcy, który w cieplejszych barwach zaprezentowany był jedynie w ostatniej zwrotce.

Sprawa Barbary stwarzała okazję do pozytywnego przedstawiania Zygmunta — stałego w uczuciach a zarazem godnego władcy — a czarnymi barwami obdzielano wyłącznie Bonę, która nie cieszyła się dobrą opinią również w ubiegłym wieku. Wyjazd starej królowej do Włoch powitany został z ulgą przez Zygmunta Augusta, wypowiadającego (nie był świadom, że Radziwiłłówna kończy życie rzekomo pod wpływem trucizny) słowa:

Jej odjazd już usunął burz dalszych powody,  
Króla z ludem nic odtąd nie rozerwie zgody... <sup>70</sup>

Tak pisał pod koniec V aktu swej tragedii z 1821 r. Alojzy Feliński. Jego wizja, podobnie jak Niemcewiczowska, wywierała przemożny wpływ na szerokie kręgi społeczeństwa pod zaborami. Podobną rolę w prozie odgrywał wielokrotnie wznawiany *Pielgrzym w Dobromilu* Izabeli Czar-toryskiej, wprowadzony — podobnie jak *Śpiewy historyczne* — w 1820 r., co prawda na krótko, jako książka elementarna do szkół wojewódzkich. Wielce powściągliwa wobec całej dynastii księżna, epigonka Oświecenia, potępiła zwłaszcza Bonę, nic dobrego nie była w stanie powiedzieć o Zyg-muncie Starym, zwięźle też rozprawiła się z jego synem: „... z tych trzech żon dzieci nie miał, a niebaczny na los swojej ojczyzny, nie po-myślił, żeby za życia swego zabezpieczyć następcę po sobie. Z tej nigdy nie przebaczonej obojętności wszystkie klęski i nieszczęścia dla Polski wypłynęły, których skutki do tego czasu czujemy. Bezkrólewia rozpo-częły to pasmo najokropniejszych wypadków. Rozlania krwi, spustosze-

<sup>69</sup> Ibidem s. 78.

<sup>70</sup> A. Feliński: *Barbara Radziwiłłówna*. Wyd. S. Vrtel-Wierczyński. War-szawa 1925 s. 79.



nia majątków, rabunki, wojny a na ostatek rozbiór naszej nieszczęśliwej ojczyzny, którą przemoc, korzystając z naszej słabości i nierządu, w podział wzięła. Te wszystkie nieszczęścia biorą swój początek od śmierci Zygmunta Augusta, który umarł, nie dbając, co po nim z Polską dzieć się będzie”<sup>71</sup>.

A więc gnuśny władca, lekkomyślny, nie myślący o przyszłości kraju — winien wszystkiemu złu, które po 1572 r. na kraj spadło. Charakterystyczne, że autorka dostrzegała początek upadku Rzeczypospolitej już wówczas, a nie dopiero wraz z wielkimi wojnami niszczącymi Rzeczpospolitą za ostatniego z Wazów. Wychodziła z monarchicznego punktu widzenia, od władcy uzależniając losy państwa. W latach 1817-1889 ukazało się kilkanaście wydań *Pielgrzyma*, obok którego od 1845 r. do końca epoki zaborów skutecznie wpływały na kształtowanie świadomości historycznej społeczeństwa na poziomie elementarnym *Wieczory pod lipą* Lucjana Siemieńskiego, wydawane pod zaborami pruskim i austriackim oraz na emigracji, w Warszawie zaś — po zmianach spowodowanych przez cenzurę. Inny kształtował się tu obraz ostatniego Jagiellona, zresztą wykład był nierównie bardziej obszerny i pogłębiony. Autor potrafił spojrzeć obiektywnie na rozwój wydarzeń w wieku XVI, dostrzegał rozliczne zadania w sytuacji wewnętrznej i zagranicznej kraju, wymagające od monarchy niełatwych decyzji. Potrafił oddzielić ciekawostki od spraw natury zasadniczej i w sumie ukazał króla jako wybitnego polityka, spoglądającego daleko w przyszłość. Do zasadniczych jego osiągnięć zaliczył właśnie wytyczenie dróg rozwoju Rzeczypospolitej na następne stulecia w zakresie ustrojowym, wyznaniowym (reprezentując katolicki punkt widzenia podkreślił znaczenie tolerancji wobec innowierców), przede wszystkim zaś uznał za wielki sukces doprowadzenie do ostatecznej unii Polski z Litwą. Wszystko to wymagało — zaznaczał — wytrwałości i stałości charakteru, umiaru i konsekwencji, umiejętności godzenia stronnictw i grup społecznych<sup>72</sup>.

Siemieński stworzył udany portret włacy, odpowiadający ówczesnemu stanowi badań nad epoką Zygmuntów. Zarazem potrafił materiał faktograficzny przedstawić tak, by odpowiadał jego zamierzeniom dydaktycznym. Akcentował doniosłość związku Korony z Wielkim Księstwem Litewskim, upatrując w nim zasadniczych sukcesów w walce z najgroźniejszymi nieprzyjaciółmi — Zakonem Krzyżackim, Moskwą oraz Półksiężycem. Charakterystyka porównawcza obu Zygmuntów była zdecydowanie korzystniejsza dla syna niż dla ojca, który został obarczony winą za zbyt liberalizm wobec Albrechta Hohenzollerna, za-

<sup>71</sup> *Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie. Nowe wydanie.* Leszno i Gniezno 1843 s. 60 n. Zob. H. Stankowska: *Początki powieści historycznej w Polsce.* Opole 1965 s. 81.

<sup>72</sup> *Wieczory pod lipą czyli historia narodu polskiego opowiadana przez Grzegorza spod Racławic.* Edycja druga w niczym nie zmieniona. Poznań 1847 s. 172-201.



warcie pokoju z Solimanem Wspaniałym, za niestałość w decyzjach i nadmierne uleganie drugiej małżonce, z którą „nie mógł sobie dać rady”. Nie wnikając w tę ocenę stwierdzimy, że w ten sposób wyraźnie w stosunku do dawniejszych opinii zyskał tu Zygmunt August jako indywidualność, autor dostrzegł w nim władzę wybitnego.

W pisanim pod koniec życia przez Stanisława Wyspiańskiego dramacie o ostatnim Jagiellonie ukazany został również monarcha nieprzeciętny, wyrastający ponad swoją epokę, przy tym nieszczęśliwy. Podobne nuty spotykamy we współczesnej mu trylogii Lucjana Rydla. Twórca *Wesela* zdążył rozwinąć wątek Barbary (sceny wileńskie, początek panowania, pomyślnie zakończenie sporu o królową), konflikt między Zygmuntem Augustem i Boną oraz w formie szkicowej przedstawić piękny epilog panowania — zawarcie unii w Lublinie<sup>73</sup>. Rydel skoncentrował się na młodości władcy (*Królewski jedynak*), sprawie Barbary (*Złote więzy*) i dążeniach do ostatecznego załatwienia sprawy sukcesji poprzez trwały związek obu państw (*Ostatni*)<sup>74</sup>. U pierwszego z poetów obserwujemy charakterystyczny dla niego rozmach, wielkie wizje przeszłości, u drugiego mnóstwo realiów epoki. I tu i tam władca nie jest sam — obok niego występuje plejada postaci autentycznych, dostojnicy państwowi, dworzanie.

W licznych broszurach, powstałych zwłaszcza z okazji 300 rocznicy unii lubelskiej, eksponowano rolę jej architekta, Zygmunta Augusta. Przeciwnie niż w dawniejszych wielu pracach zwracano uwagę na jego testament polityczny, realizowany w następnych wiekach w toku integracji obu części Rzeczypospolitej, nie przerwanej nawet rozbiorami. Pamiętano o próbach naprawy państwa, o dalekowzroczności — nie zaś chwiejności! — w sprawach wyznaniowych i elastyczności, kiedy opierał się początkowo na magnaterii, a później na szlachcie<sup>75</sup>.

Portrety od XVI wieku przypominały postać monarchy, obrazy natomiast z czasów Oświecenia i ubiegłego stulecia popularyzowały najważniejsze osiągnięcia panowania Zygmunta Augusta. Na pierwszym planie pojawiła się unia lubelska — utrwalił ją w latach 1785/86 Marceli Bacciarelli w Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego w Warszawie:

<sup>73</sup> S. Wyspiański: *Fragmenty dramatyczne. Zygmunt August* [W:] *Dzieła zebrane*. T. 10. Pod red. L. Płoszewskiego. Kraków 1960 s. 175 - 254. Kolejne sceny były drukowane w „Przeglądzie Powszechnym”, „Czasie”, „Nowej Reformie” i „Krytyce” (1907), w latach późniejszych na łamach innych pism; całość zaś w 1930 r. w formie książkowej. Przed I wojną światową utwór wystawiano w Krakowie, Poznaniu, Łodzi i Wilnie, w 1915 r. w Warszawie. Zob. T. Sinko: *Ostatni utwór Wyspiańskiego*. „Nowa Reforma” 1924 nr 295.

<sup>74</sup> L. Rydel: *Zygmunt August. Trylogia*. Cz. 1: *Królewski jedynak*; cz. 2: *Złote więzy*; cz. 3: *Ostatni*. Kraków 1913.

<sup>75</sup> Zob. np. *Dzieje narodu polskiego. Wykład popularny na podstawie ostatnich badań naukowych*. Z przedmową W. Smoleńskiego. Cz. 1. Warszawa 1898 s. 159 i 173.



*L'Union de la Lithuanie à la Pologne par Sigismond Auguste*, znalazła się w cyklu 6 obrazów narodowych i 10 portretów, przedstawiała króla na tronie, poniżej czytanie dokumentu unijnego oraz złączenie przez chorążych chorągwi obu państw<sup>76</sup>. Motyw 1569 r., podejmowany przez wielu artystów, znalazł apogeum w wielkim płótnie Jana Matejki, który w scenie na zamku lubelskim dokonał syntezy rządów ostatniego Jagiellona; wśród licznych postaci znalazł się tam Andrzej Frycz Modrzewski symbolizujący walkę o naprawę Rzeczypospolitej<sup>77</sup>.

W wieku XIX popularne były obrazy przedstawiające hołd pruski składany Zygmuntowi Augustowi, przede wszystkim jednak upowszechniano epizody romansu z Barbarą Radziwiłłówną<sup>78</sup>. Młody zaś Matejko jeszcze w domu rodzinnym wśród licznych szkiców o tematyce historycznej wykonał dwa — „łamanie miecza ostatniego z Jagiellonów” oraz „rzecz w katedrze przy trumnie Zygmunta Augusta”<sup>79</sup>.

Dla kilku ostatnich pokoleń Zygmunt August był postacią oglądaną przez płótna Matejki i dramat Felińskiego. W okresie międzywojennym, zwłaszcza na terenie Wilna, gdzie odkryty został grób Barbary<sup>80</sup>, zabytki architektoniczne przypominały dzieje Wieku Złotego. W renesansowych wnętrzach Zamku Dolnego u podnóża Góry Giedymina, w pobliżu katedry, Ferdynand Ruszczyc organizował wieczorne widowiska. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się sceny związane z czasami Zygmunta Augusta i jego drugą żoną — Litwinką<sup>81</sup>. W kręgu Uniwersytetu Stefana Batorego rozwinęły się żywo badania nad przeszłością Wielkiego Księstwa Litewskiego, które posunęły znacznie naprzód znajo-

<sup>76</sup> Wcześniej, w początkach panowania Stanisława Augusta, artysta wykonał podobiznę Zygmunta Augusta do Gabinetu Marmurowego na Zamku, opartą na dawniejszej z tegoż pomieszczenia; Łącznie znajdowały się tam portrety 3 Piastów (Bolesław Chrobry, Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki), Wacława Czeskiego i Ludwika Węgierskiego oraz wszystkich następnych aż po Augusta III — z wyjątkiem Stanisława Leszczyńskiego — oraz wielki portret w stroju koronacyjnym Poniatowskiego. Spośród 22 obrazów 3 zakupił w 1814 r. do Królikarni, a następnie Nieborowa Michał Hieronim Radziwiłł (Jagielly, Zygmunta Augusta i Jana Kazimierza). Zob. T. Mańkowski: *Galeria Stanisława Augusta*. T. 1. Lwów 1932 nr 2170; A. Chyczewska: *Marcello Bacciarelli 1731 - 1818*. Wrocław 1973 s. 65 i 81 oraz tablica 82. M. Porębski: *Malowane dzieje*. Warszawa 1961 s. 47 zauważa: „Cykl Bacciarellego był ideowym wykładnikiem polityki królewskiej”.

<sup>77</sup> Porębski, op. cit. s. 151 n. oraz ilustracja.

<sup>78</sup> Popularnością cieszyły się zwłaszcza obrazy Wojciecha Stattlera, a później Jana Matejki, jego ucznia (w tym szkice: *Zygmunt August w ogrodzie Radziwiłłów* oraz *Twardowski wywołujący ducha Barbary*). Zob. I. P. Jabłoński: *Wspomnienia o Janie Matejce*. Opracował M. Treter. Lwów 1912 s. 16.

<sup>79</sup> Jabłoński, op. cit. s. 11.

<sup>80</sup> Kuchowicz, op. cit. s. 297.

<sup>81</sup> I. Widawski: *Ferdynand Ruszczyc wśród młodzieży uniwersyteckiej Wilna*. [W:] *Ferdynand Ruszczyc. Życie i dzieło*. Wilno 1939 s. 333.



mość epoki Zygmunta Augusta. Z wysoką oceną spotkał się król, jak i cała dynastia jagiellońska, ze strony wybitnego badacza Ludwika Kolankowskiego<sup>82</sup>. W podobnym kierunku szły — nie wolne od elementów krytycznych — uwagi Kazimierza Hartleba<sup>83</sup>.

Historiografia Zygmunta Augusta jednak, jak wcześniej zauważyliśmy, to zagadnienie odrębne. Do dziś dnia nie mamy jego zadowalającej monografii naukowej i przyjdzie na nią zapewne jeszcze poczekać. W powieściopisarstwie również nie znalazł odpowiedniego miejsca, jeśli zaś występuje, to jako postać drugoplanowa, tymczasem zasługuje na uwiecznienie przez dobre pióro. Królowie jednak, zwłaszcza Jagiellonowie, w Polsce Ludowej nie cieszyli się zbyt wielkim zainteresowaniem; powoli sytuacja zmienia się, choć jak dotąd jeśli idzie o powieść — w odniesieniu do twórcy dynastii (utwory Stefana Marii Kuczyńskiego). Również on — a to dzięki powieści Sienkiewicza — został przypomniany na dużym ekranie (*Krzyżacy*). Twórcy filmowi zajęli się głównie postaciami Piastów — Mieszka I (*Gniazdo*), Bolesława Śmiałego i Kazimierza Wielkiego.

Zygmunt August pozostaje nadal postacią kontrowersyjną. Najbardziej popularna w okresie powojennym interpretacja — pióra Pawła Jasienicy (*Polska Jagiellonów*) niechętna jest zarówno królowi jak i całej jego dynastii. Z drugiej atoli strony odbudowany Zamek Królewski w Warszawie, jak głosi Apel z 26 stycznia 1971 r. przypomina, że „w murach jego najstarszej części Zygmunt August przygotował dzieło naprawy Rzeczypospolitej”<sup>84</sup>.

#### PODSTAWA ŹRÓDŁOWA

Tymczasem nieograniczone wprost możliwości w porównaniu z wcześniejszymi czasami wynikają tak pod względem jakościowym jak i ilościowym z materiałów źródłowych dotyczących Wieku Złotego. Daje się to zauważyć zwłaszcza wówczas, kiedy zestawimy tę epokę oraz czasy szczegółowo zaprezentowane w pomnikowym dziele Jana Długosza z przerwą obejmującą lata 1479 - 1506. Trafnie zauważył przed osiemdziesięciu laty badacz, który postanowił zrekonstruować ową jakże ciekawą — bo dotyczącą „dziejów przełomowych ostatniego naszego w średnich wiekach pokolenia” — przerwę, Fryderyk Papée: „jakkolwiek strumień historiografii naszej w XVI wieku popłynął znowu szerokim korytem, to przecież bezpośrednio po Długoszu zaniknął chwilowo, tak że wytworzyła się bardzo dotkliwa i słabo tylko maskowana luka — od

<sup>82</sup> L. Kolankowski: *Sylweta Jagiellonów*. W 500 rocznicę śmierci króla Jagiełły. Warszawa 1934.

<sup>83</sup> K. Hartleb: *Ostatni Jagiellonowie*. Lwów 1938 s. 76 nn.

<sup>84</sup> J. Zachwatowicz: *Zamek zniszczony i sprawa jego odbudowy*. [W:] *Zamek Królewski w Warszawie*. Pod red. A. Gieysztor. Warszawa 1972 s. 206.



Miechowity zaczawszy, a na odnośnych ustępach opracowań najnowszszych skończywszy”<sup>85</sup>.

Czasy Zygmuntowskie charakteryzowały się wspaniałym rozkwitem literatury pięknej — prozy i poezji, wielkich i mniejszych lotów, dzieł naukowych, publicystyki. Postacie władców wiązały się z nią bezpośrednio czy też pośrednio, w każdym razie zawierała ogrom ładunku informacyjnego oraz elementy oceny, stosunku społeczeństwa do panujących<sup>86</sup>. Przebogata korespondencja jest jak dotąd tylko w niewielkiej części wykorzystana przez badaczy. W związku z rozbudową kancelarii koronnych i litewskiej (następnie zaś wyodrębnieniem również w Wielkim Księstwie dwóch — większej i mniejszej) kopalnię wiedzy do spraw dyplomatycznych stanowi ich dokumentacja, zwłaszcza Księgi Poselskie, Akta Metryki Koronnej, a także Archiwum Skarbu Koronnego. Z wydawnictw wspomnimy związane z osobą podkanclerzego Franciszka Krasńskiego oraz aktualnie wydawaną ze zbiorów zachodnich przez Karolinę Lanckorońską serię *Elementa ad fontium editiones*<sup>87</sup>.

W relacjach nuncjuszów papieskich znajdujemy interesujące spostrzeżenia na temat kraju i władcy. Są to źródła szczególnie cenne dla charakterystyki monarchii, sporządzali je ludzie kompetentni, na ogół dyplomaci znacznego formatu i w stosunku do wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej obiektywni — oczywiście z wyjątkiem ocen problematyki reli-

<sup>85</sup> F. Papée: *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*. T. I: *Ostatnie dwunastolecie Kazimierza Jagiellończyka*. Kraków 1904 s. 5. Dla dziejów dynastii zob. tegoż: *Aleksander Jagiellończyk*. Kraków 1949; *Jan Olbracht*. Kraków 1936. Na temat historiografii Wieku Złotego zob. studia H. Barycza zebrane w tomie: *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego*. Wrocław 1981.

<sup>86</sup> Z nowszych opracowań wymienimy (tu obok cytowanych wyżej książek J. Nowaka-Dłużewskiego o okolicznościowej poezji politycznej czasów Zygmuntowskich (zob. wyżej p. 15) oraz E. Kotarskiego o początkach literatury marynistycznej w Polsce (p. 38) i publicystyce Jana Dymitra Solikowskiego (p. 36) przykładowo studium z zakresu socjologii pisarstwa pióra Z. Florczak: *Udział regionów w kształtowaniu się piśmiennictwa polskiego XVI wieku* (Wrocław 1967); *Andrzej Frycz Modrzewski i problemy kultury polskiego Odrodzenia* (praca zbiorowa pod red. T. Bienkowskiego. Wrocław 1974), T. Witczak: *Studia nad twórczością Mikołaja Reja* (Warszawa—Poznań 1975), wreszcie najnowszą monografię mistrza z Czarnolasu — J. Pełc: *Jan Kochanowski*. Warszawa 1980. Po II wojnie światowej ukazały się m. in. krytyczne wydanie dzieł wszystkich Modrzewskiego (edycja łacińska i przekład polski), kolejne wydanie kroniki Łukasza Górnickiego, poprzedzony obszernym — choć nie pozbawionym błędów — wstępem *Wybór pism Stanisława Orzechowskiego* w opracowaniu J. Starnawskiego (zob. p. 35).

<sup>87</sup> *Akta podkanclerskie Franciszka Krasńskiego 1569-1573*. Oprac. W. Chomętowski. T. 1-3. Warszawa 1869-1871; *Akta poselskie i korespondencja Franciszka Krasńskiego 1558-1576*. Oprac. I. Janicki. Kraków 1872; *Elementa ad fontium editiones*, 37 tomów, ostatni: Rzym 1975. Charakterystykę źródeł do dziejów dyplomacji Zygmuntów dał R. Żelewski w zbiorowej *Historii dyplomacji polskiej* (pod red. G. Labudy). T. 1. Warszawa 1980 s. 794-797.



gijnej, ale to sprawa inna. Z ich sprawozdań poznajemy władcę i człowieka z jego zaletami i słabostkami, zainteresowaniami kulturalnymi, harmonogramem życia codziennego tak bardzo odbiegającym od współczesnych etc.<sup>88</sup>

Za panowania Zygmunta Augusta została kompleksowo przeprowadzona w Wielkim Księstwie Litewskim na obszarze dóbr gospodarskich wielka reforma rolna zwana „pomiarą włóczną”, która w sferze gospodarczej oznaczała zasadnicze zbliżenie do Korony, pociągnęła też za sobą daleko idące zmiany ustrojowe i kulturowe na wsi. Dzięki wydawnictwom Wileńskiej Komisji Archeograficznej „dla razbora drewnich aktów” z drugiej połowy XIX w. zostały przez badaczy dosyć dobrze wykorzystane materiały pomiary, zarówno zapoczątkowanej w dobrach poleskich królowej Bony, jak i dokonanej wkrótce potem z polecenia Zygmunta Augusta. Rola tego monarchy w nadaniu generalnych kształtów reformie jest niewątpliwa, jak również zainteresowanie związanymi z nią krokami przygotowawczymi. Mamy tu na myśli rewizje przywilejów na posiadanie ziemi przez bojarów czy kontrole puszczy litewskich<sup>89</sup>.

Ostatni Jagiellon żywo uczestniczył w życiu parlamentarnym kraju, doceniał znaczenie sejmu jako forum kontaktów ze społeczeństwem oraz potrafił dla jego reprezentantów być doskonałym partnerem w dialogu, przy czym był w stanie umiejętnie przeprowadzać swe plany. Kiedy zaś sytuacja tego wymagała, potrafił zmienić front, co miało miejsce zwłaszcza w momencie pogodzenia się ze stronnictwem egzekucyjnym. Stąd dokumentacja obrad sejmowych stanowi dla biografa władcy źródło o podstawowym znaczeniu. Otrzymuje zaś do ręki sporo publikacji zawierających diariusze i inne teksty; obok jakże często wykorzystywanych od przeszło stulecia materiałów na temat finalizacji unii polsko-litewskiej w wydaniu Tytusa Działyńskiego<sup>90</sup> i obrad z l. 1556/57 (edycja Stanisława Bodniaka)<sup>91</sup> wspomniemy tu zaopatrzone w bogate dodatki diariusz burzliwego sejmu 1566 opracowany przez Irenę Kaniewską<sup>92</sup>. Władca w sejmach regularnie uczestniczył, starannie się do nich przy-

<sup>88</sup> *Relacje nuncjuszków apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*. Wyd. E. Rykaczewski. T. 1. Berlin 1864.

<sup>89</sup> *Piscowaja kniga pinskogo i klekogo kniaźestw, sostawlennaja piskim starostojom Stanisławom Chwałczewskim w 1552 - 1555 g.* Wilno 1884; *Piscowaja kniga bywuszago pinskogo starostwa sostawlennaja po powieleniju korolija Sigizmunda Awgusta w 1561 - 1566 g. piskim i kobrinskim starostoju Ławrinom Wojnoju*. Cz. 1 - 2. Wilno 1874 ; *Riewizija puszczy i pieriechodow zwierinnych w bywuszem Wielikim Kniaźestwie Litowskom [...] sostawlennaja [...] w 1559 g. [...] Wilno 1867*.

<sup>90</sup> *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego*. Wyd. T. Działyński. Cz. 1 - 3. Poznań 1856 - 1861. Por. *Akta unii Polski z Litwą 1385 - 1791*. Wyd. S. Kutrzeba i W. Semkowicz. Kraków 1832.

<sup>91</sup> *Diariusz sejmu walnego warszawskiego z roku 1556/7*. Wyd. S. Bodniak. Kórnik 1939.

<sup>92</sup> *Diariusz sejmu lubelskiego 1566 roku*. Oprac. I. Kaniewska. Wrocław 1980.



gotowywał wcześniej przybywając na miejsce obrad, aby w miarę możliwości czuwać nad przebiegiem dyskusji. W sumie obrady zajęły ponad dwa lata z trwającego niespełna ćwierć wieku panowania, a więc bardzo wiele czasu. Diariusze to doskonały materiał dla monografisty, zwłaszcza że Zygmunt August unikał pośrednictwa dostojników w kontaktach z posłami, lecz występował wobec nich bezpośrednio, posługując się językiem polskim.

Pomijając materiały o charakterze drugorzędym w tym wypadku (dokumentacja gospodarcza nie związana wprost z osobą panującego, z jego inicjatywami — jak lustracje dóbr), zatrzymajmy się przy dokumencie o zasadniczym znaczeniu, a niedawno wydrukowanym z pełnym aparatem krytycznym na podstawie znanych wersji tekstu. Mam tu na myśli testament ostatniego Jagiellona, sporządzony kilkanaście miesięcy przed śmiercią, w Warszawie. Ostatnia wola, sporządzona bez świadków — co później wywołało burzę ze strony senatorów — zawierała nie tylko rozporządzenia majątkowe i życzenia co do pogrzebu, ale równocześnie stanowiła prawdziwy testament polityczny schodzącego bezpotomnie monarchy. Ukazywała go więc jako człowieka, a zarazem dalekowzrocznego polityka, prawdziwego przywódcę narodu. Nic tedy dziwnego, że wywoływała zainteresowanie w ciągu czterech wieków od chwili jego sporządzenia — najpierw krążyły kopie oryginału polskiego i przykłady łacińskie, wreszcie tekst doczekał się kolejnych publikacji w 1819, 1836, 1844, 1845, 1863 i 1878 r., a później zyskał na aktualności po odzyskaniu niepodległości (chodziło o rewindykację arrasów, które wróciły do Polski na mocy traktatu ryskiego)<sup>93</sup>.

Swoiste uzupełnienie testamentu stanowił opis pogrzebu królewskiego z 1573 r., ogłoszony w XIX-wiecznej broszurze<sup>94</sup>, podobnie jak szereg materiałów związanych z postacią władcy i jego życiem osobistym, zwłaszcza ze sprawą Barbary Radziwiłłówny<sup>95</sup>.

Z prac dokumentacyjnych, opartych na kwerendach źródłowych, wymienimy ustalenia kartograficzne Jana Jakubowskiego<sup>96</sup> oraz itinerarium królewskie w opracowaniu Antoniego Gąsiorowskiego, stanowiące zresztą fragment większego cyklu poświęconego wędrownikom monarszym po kraju w okresie średniowiecza<sup>97</sup>. Zestawia ono szczegółowe dane na temat

<sup>93</sup> Testament Zygmunta Augusta. Oprac. A. Franaszek, O. Łaszczyńska i S. E. Nahlik. [W:] *Źródła do dziejów Wawelu*. T. 8. Kraków 1975.

<sup>94</sup> *Porządek pogrzebu Najjaśniejszego Zygmunta Augusta króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego, ruskiego, pruskiego etc. pana i dziedzica*. Warszawa 1830.

<sup>95</sup> Np. *Zbiór pamiątek o dawnej Polsce* [...] przez J. U. Niemcewicza. Wyd. nowe. T. 4-5. Lipsk 1839-1840; *Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta*. Przez M. Balińskiego. T. 1. Warszawa 1837.

<sup>96</sup> J. Jakubowski: *Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVI wieku*. 1: Część północna. Kraków 1928.

<sup>97</sup> A. Gąsiorowski: *Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów*. „*Studia Historyczne*” R. 16: 1973 z. 2 s. 249-275.



pobytów Zygmunta Augusta w Koronie, natomiast o Litwie mówi ogólnie, co wynika z wykorzystanej podstawy źródłowej. Przez dane genealogiczne, w dawniejszych opracowaniach dosyć zagmatwane, przedarł się w ciągu długoletnich studiów Zygmunt Wdowiszewski, który uwzględnił obok Jagiellonów również ich potomstwo naturalne, w tym faktyczne (Zygmunta I) i domniemane (Zygmunta Augusta), ustalił też datę urodzin Barbary Radziwiłłówny<sup>98</sup>.

#### KIERUNKI BADAŃ DO POŁOWY XX W.

Romantyczny wątek w biografii królewskiej znajdował długo odbicie w pracach historycznych, eksponowano wpływ perypetii małżeńskich na Zygmunta Augusta jako władcę. Tak było zwłaszcza na ziemiach Litwy, głównie w środowisku wileńskim. Przykładowo sięgnijmy do opinii Michała Balińskiego z 1837 r., który określił króla mianem „niestałego człowieka”, jego drugą żonę pomieścił zaś w rzędzie „najznakomitszych kobiet na świecie”<sup>99</sup>. Podobnie ewolucja stosunku historyków do postaci Bony wywierała istotny wpływ na pogłębianie ocen jej syna<sup>100</sup> — wątek osobisty coraz bardziej był poszerzany na sprawy państwowe i traktowany z nimi w integralnym związku, przy czym wielka polityka przestała przysłać całokształt problemów wewnętrznych, w tym również natury społeczno-gospodarczej. Nadszedł też czas na pogłębione i zobiektywizowane oceny stosunków wyznaniowych, zwłaszcza pozycji króla wobec katolicyzmu i protestantyzmu.

Zanim czasy Zygmunta I — oglądane przez pryzmat działalności Włoszki na polskim tronie — znalazły swego dziejopisa w osobie Władysława Pociechy, który też był autorem szeregu biogramów XVI-wiecznych w *Polskim słowniku biograficznym*, słabo znaną dotąd dziedziną społeczno-gospodarczą w odniesieniu do Wielkiego Księstwa Litewskiego zajął się badacz białoruski Władimir Piczeta<sup>101</sup>. Do „pomiaru włócznej” nawiązał też w syntetycznym artykule Ludwik Kolankowski<sup>102</sup>.

<sup>98</sup> Zob. wyżej przyp. 19.

<sup>99</sup> *Pamiętniki o królowej Barbarze* s. XI.

<sup>100</sup> Pionierską rolę, jeśli idzie o nurt reformatorski w gospodarczych poczynaniach Włoszki, odegrała niewątpliwie rozprawa K. Fułaskiego pt. *Gospodarka królowej Bony na kresach*, wydana w tomie: *Szkice i poszukiwania historyczne*. Kraków (Poznań) 1887 s. 129-138. Autor pozostawał pod wpływem negatywnych ocen charakteru królowej, portafilił jednak dostrzec pozytywne elementy w jej działalności na terenie szybko zgromadzonych rozległych dóbr.

<sup>101</sup> W. I. Piczeta: *Agrarna reforma Sigizmunda-Augusta w litowsko-russkom gosudarstwie*. 1-2. Moskwa 1917 (wyd. 2 1958). Szereg studiów tegoż autora sprzed 1930 r. zostało zebranych w tomie: *Bielorussija i Litwa XV-XVI w.* Moskwa 1961.

<sup>102</sup> L. Kolankowski: *Pomiara włóczna*. Wilno 1927 (odbitka z „Ateneum Wileńskiego”). Zob. też z nowszych prac: J. Ochmański: *La grande réforme*



który wcześniej ogłosił obszerną rozprawę o czteroletnich rządach młodego Zygmunta Augusta jako wielkiego księcia z ramienia sędziwego ojca. Władca został ten ukazany na tle sytuacji w kraju, stąd zarazem dzieło to stanowiło kolejny krok w studiach nad dziejami dziedzicznego państwa Jagiellonów<sup>103</sup>.

Badacze, najczęściej zaangażowani emocjonalnie w sprawy swych bohaterów, stawali niekiedy przed trudnym zadaniem, kiedy przychodziło im ferować wyroki. W szczególnie trudnej sytuacji znalazł się admirał Bony — Władysław Pociecha, który z drugiej strony jako wytrawny historyk rozumiał złożone problemy epoki. Znajdujemy tego wyraz głównie na łamach *Polskiego słownika biograficznego* w napisanych przez niego życiorysach takich postaci, jak Barbara Radziwiłłówna. Obstawając przy w pełni pozytywnej ocenie jej wielkiej antagonistki — teściowej zarazem starał się wytłumaczyć postępowanie Zygmunta Augusta, a także z obiektywizmem nakreślić sylwetkę wdowy po Gasztołdzie (1935).

Zmieniały się oceny takich kwestii, jak wychowanie Zygmunta Augusta. W 1915 r. Antoni Danysz ocenił je zdecydowanie negatywnie, winą obarczając oczywiście matkę (choć sam — co łatwo dostrzec — miał w toku wywodów sporo wątpliwości, jeśli idzie o ich zasadność). Spotkało się to po niespełna dwudziestu latach z gruntowną, osadzoną na szerokim tle porównawczym polskim i europejskim repliką ze strony Józefa Skoczka. Wyzwolił się on, w przeciwieństwie do poprzednika, spod sugestywnych ale jakże złudnych — bo służących aktualnym celom walki politycznej — opinii współczesnych. Nie bagatelizując usterek, przede wszystkim zwrócił uwagę na pozytywne:

1) „włoska” edukacja dała przyszłemu władcy ogromną wiedzę, która zaowocowała później na dworze jako głównym ośrodkiem intelektualnym w kraju,

2) nie była „chybiona” nawet w zakresie moralnym, późniejszy monarcha był bowiem politykiem wybitnym, reprezentującym polskie interesy narodowe,

---

*agraire en Lithuanie et en Ruthénie Blanche au XVI<sup>e</sup> siècle.* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej. Ergon” 1960 s. 327 - 342; M. Kosman: *Pomiara włóczęna na Polesiu pińskim.* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 31: 1970 s. 103 - 141 (tamże s. 140 porównanie działalności matki i syna: „Przeprowadzenie ponownej pomiaru przez Zygmunta Augusta nie może obniżyć wartości akcji przedsięwziętej przez Bonę, dała ona bowiem podwaliny pod nowe urządzenie spraw agrarnych i została [...] jedynie skorygowana i rozwinięta. Co więcej — eksperyment Bony, oparty o wzory nie tylko polskie ale i włoskie, pozwolił na zreferowanie dóbr gospodarskich w sposób wszechstronny i gruntowny”).

<sup>103</sup> L. Kolankowski: *Zygmunt August wielki książę Litwy do roku 1548.* Lwów 1913 s. 418 + mapy. Pierwsza wersja początkowego rozdziału została ogłoszona wcześniej (1905 r.) na łamach „Kwartalnika Historycznego” pt.: *Elekcja Zygmunta Augusta.*



3) krytykowane „miękkie” wychowanie nie oznaczało obcości wobec spraw wojskowych, braku pracowitości czy stanowczości<sup>104</sup>.

Zresztą na luki w wywodach Danysza zwrócił już uwagę w recenzji z jego pracy Ludwik Finkel, który zaakcentował polski charakter edukacji dzieci królewskich, doskonałą znajomość języka (co znajdowało dobitny wyraz m. in. w korespondencji) — mimo międzynarodowego, głównie włoskiego otoczenia na dworze<sup>105</sup>. Podstawowe zaś znaczenie w kształtowaniu nowego, pogłębionego obrazu ostatniego Jagiellona miały badania Kazimierza Hartleba nad biblioteką królewską, co pozwoliło ukazać jego zainteresowania intelektualne i szlachetne pasje (efektowne „hobby” to zauważone przez współczesnych słabości do klejnotów i koni, chętnie powielane przez szukających sensacji autorów, zresztą również dzisiejszych). Studium to<sup>106</sup> stanowiło znaczną pomoc dla takich badaczy, jak J. Skoczek, podejmujących trud walki z jednostronnymi a zakorzenionymi mocno interpretacjami spod znaku konfrontacji charakterów „czarnych” z „białymi”.

Próby spojrzenia obiektywnego nie były nowe. Wystarczy przypomnieć opinie wypowiedziane znacznie wcześniej, bo z okazji 300 rocznicy zgonu ostatniego Jagiellona, przez badaczy tej miary co Józef Szujski. Opierając się na częściowych tylko materiałach dostrzegł jednak zasadnicze rysy wybitnego przywódcy państwowego, zwraca uwagę na dojrzewanie męża stanu, ewolucję jego poglądów, zdolność do przyjmowania nowego — co absolutnie nie należy kojarzyć z imputowanym niekiedy brakiem programu działania i chwiejnością w decyzjach. Szujski sięgnął tu do dwóch przykładów: stosunku króla do unii polsko-litewskiej (początkowo myśl ta była mu daleka, z biegiem lat stała się

<sup>104</sup> Danysz, op. cit. (zob. p. 22); J. Skoczek: *Wychowanie Jagiellonów*. Lwów 1932 s. 104-122.

<sup>105</sup> L. Finkel, rec. pracy A. Danysza (zob. p. 22), „Kwartalnik Historyczny” R. XXX. Zob. tegoż; *Charakterystyka Zygmunta Augusta*. „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1888.

<sup>106</sup> K. Hartleb: *Biblioteka Zygmunta Augusta*. Lwów 1928. Mówi za treść dzieła jego podtytuł: *Studium z dziejów kultury królewskiego dworu*. Zob. tegoż: *Dzieje spuścizny królewskiej*. Lwów 1929 (13-stronicowa broszura), jak też uzupełnienia pióra H. Barycza: *Dookoła biblioteki Zygmunta Augusta*. „Przegląd Biblioteczny” R. 7: 1933 s. 17-21; K. Piekarski i F. Biesiadecki: *Materiały do dziejów biblioteki Zygmunta Augusta*. „Exlibris” 5: 1924 s. 38-48; S. Bodniał: *Kartka z bibliotekarskich i starościńskich zajęć Górnickiego 1576-1601*. „Silva Rerum” 1928 s. 72-76; E. Majkowski: *Materiały do dziejów biblioteki króla Zygmunta Augusta*. Poznań 1928; Andrzeja Frycza Modrzewskiego *List do króla Zygmunta Augusta przy wręczeniu dzieła O poprawie Rzeczypospolitej*. Wyd. S. Kot. „Reformacja w Polsce” 5: 1928 s. 115-119; M. Brensztejn: *Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do r. 1832*. Wilno 1922 s. 4-11; J. Włodek: *Krescentyn króla Zygmunta Augusta*. Kraków 1926; P. Smolik: *Królewska księga w Łodzi*. Łódź 1930 (odbitka z „Rocznika Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego” 1929-1930).



głównym celem działalności) oraz do głównych sił w państwie: magnaterii i egzekucjonistów (przełom 1562 r.). Zwrócił też uwagę na wyraźne od 1565 r., kiedy poczuł się szczególnie osłabiony, dążenie do definitywnego uporządkowania sprawy następstwa tronu; ocena efektów jednak wynikała z postawy politycznej krakowskiej historyka. Zakończył on pesymistycznym a pełnym współczucia wobec króla obrazem jego lat ostatnich <sup>107</sup>.

Badacze wileńscy wyświetlili wiele szczegółów związanych z litewskim aspektem działalności króla, jego postaci — a także Barbary Radziwiłłówny — zajmowała m. in. uczestników zorganizowanego w mieście nad Wilią w 1935 r. VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Natomiast w Krakowie na szerokim tle kulturowym ukazywał wiek XVI Stanisław Kot, wiele publikacji — w tym autorstwa jego i uczniów — prezentowano na łamach rocznika „Reformacja w Polsce”. Od samego Kota wychodziła inspiracja twórcza, jeśli idzie o podstawowe problemy życia umysłowego Wieku Złotego, zwłaszcza przełomu tak bardzo widocznego w drugiej połowie panowania Zygmunta Augusta <sup>108</sup>.

W zakresie popularyzacji wiedzy o królu, szczególnie widocznej w jego gnieździe rodowym, Wilnie, obok przedsięwzięć artystycznych inspirowanych przez tak wybitnych artystów jak Ferdynand Ruszczyc (o czym wspominaliśmy wyżej), dużą rolę odgrywały broszury przeznaczone jako pomoc dydaktyczna dla nauczycieli w toku wykładu historii regionalnej na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie. Przykładowo wymienimy tu dobrze napisaną broszurę początkującego wówczas autora Lecha Beynara, znanego w okresie po II wojnie światowej utalentowanego eseisty piszącego pod pseudonimem Pawła Jasienicy. Piękne obrazy nakreślone wybitnym piórem przybliżały różnorodne aspekty działalności władcy <sup>109</sup> i niczym nie zapowiadały późniejszej konsekwentnej niechęci autora *Polski Jagiellonów* wobec całej dynastii i jej ostatniego męskiego przedstawiciela.

Nurtem wileńskim szedł Józef Jasnowski z młodszego pokolenia badaczy, autor źródłowego studium o Piotrze z Goniądza i gruntownej monografii Mikołaja Radziwiłła Czarnego <sup>110</sup>. Spośród uczniów S. Kota

<sup>107</sup> Szujski: *Charakterystyka Zygmunta Augusta* s. 127 nn. Zob. tegoż: *Trzy żony Zygmunta Augusta*. [W:] *Dzieła*. Wyd. zbiorowe. Seria II t. V: *Opowiadania i roztrząsania*. T. 1. Kraków 1885 s. 108 - 124.

<sup>108</sup> S. Kot: *U źródeł polskiej myśli krytycznej XVI wieku. Polacy w Bazylei za czasów Zygmunta Augusta*. Kraków 1921.

<sup>109</sup> *Zygmunt August na ziemiach dawnego W. Ks. Litewskiego*. Oprac. L. Beynar. Wilno b.d. (Biblioteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego nr 12). Praca zaopatrzona w liczne wypisy źródłowe oraz mapkę z miejscowościami na terenie W. Ks. Litewskiego, związanymi z osobą ostatniego Jagiellona.

<sup>110</sup> J. Jasnowski: *Piotr z Goniądza. Życie, działalność i pisma. Studium z dziejów ruchu religijnego w Polsce w drugiej połowie XVI w.* Warszawa 1935



czołowymi postaciami w polityce oraz aktorami burzliwych wydarzeń wyznaniowych zajął się Henryk Barycz (m. in. Piotrem Kmitą, Marcinem Krowickim, Wawrzyńcem Discordią)<sup>111</sup>, Marcin Kromer zaś stanowią przedmiot pierwszych studiów Stanisława Bodniaka, który następnie zajął się problematyką wyznaniową oraz polityką morską Zygmunta Augusta. Pisaliśmy o tym wcześniej.

Na terenie Warszawy tematyka unijna stanowiła przedmiot badań Oskara Haleckiego, autora podstawowego dzieła z tego zakresu<sup>112</sup>, który potrafił zainteresować nią swoich uczniów, innych zaś skierował ku nurtowi politycznemu wieku XVI. Zwróćmy uwagę na najpoważniejsze osiągnięcia, związane z nazwiskiem Janusza Pajewskiego, który nakreślił obraz stosunków polsko-tureckich i polsko-węgierskich<sup>113</sup>. Nie można pominąć wytrawnego znawcy źródeł rękopiśmiennych rozproszonych po archiwach krajowych i zagranicznych, wydawcy *Acta Tomicianae*: wychowanek *Almae Matris Jagiellonicae*, potem przez krótki czas związany z Kórnikiem, wreszcie na długie lata z Biblioteką Jagiellońską, Władysław Pocięcha zajmował się wszystkim, co było związane z ostatnimi Jagiellonami, oprócz setek biogramów bardziej i mniej znanych postaci ogłosił wartościowe studia z zakresu polityki zagranicznej. Bez jego *Królowej Bony* — niezależnie od zastrzeżeń co do interpretacji i ocen — trudno byłoby dziś mówić o dobrej znajomości wieku XVI<sup>114</sup>.

Poważne były osiągnięcia okresu międzywojennego w zakresie interesującej nas tematyki, przy czym dotyczyły one zgodnie z ogólnymi kierunkami badań historycznych przede wszystkim polityki, religii (z tym że traktowanej dosyć jednostronnie) i kultury. Błędem jednak byłoby twierdzić, iż sprawy społeczno-gospodarcze, choć efekty były tu znacznie mniejsze, zupełnie pomijano. Znalazły one odbicie w cytowanych pracach Piczety i Kolankowskiego o pomiarze włócznej, w przygotowywanej przez Pocięchę monografię Bony (ogłoszonej sporo lat po II woj-

(odbitka z „Przeglądu Historycznego”); tenże: *Mikołaj Czarny Radziwiłł*. Warszawa 1939.

<sup>111</sup> Studia z okresu międzywojennego wydał ostatnimi laty H. Barycz w kilku zbiorach, tu zwłaszcza: *Z epoki renesansu, reformacji i baroku. Prądy — idee — ludzie — książki*. Warszawa 1971; *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*. Wrocław 1965; *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego*. Wrocław 1981.

<sup>112</sup> O. Halecki: *Dzieje unii jagiellońskiej*. T. 1-2. Kraków 1919-1920.

<sup>113</sup> J. Pajewski: *Legacja Piotra Zborowskiego do Turcji w 1568 r. Materiały do historii stosunków polsko-tureckich za panowania Zygmunta Augusta*. „Rocznik Orientalistyczny” 12: 1936; tenże: *Węgierska polityka Polski w połowie XVI wieku 1540-1571*. Kraków 1932; tenże: *Projekt przymierza polsko-tureckiego za Zygmunta Augusta*. Warszawa 1935.

<sup>114</sup> Tu zwłaszcza nie dokończony artykuł: *Poselstwo Andrzeja Jakubowskiego do Francji w roku 1547 i pierwsza misja Jana Monluca w Polsce*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 5: 1960. Zob. wykaz prac Pocięchy. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1958 nr 1.



nie światowej)<sup>115</sup>, choć autor ten potraktował je jako element całości, na marginesie swych zasadniczych zainteresowań, dalekich od gospodarki. Godzi się wreszcie wspomnieć studium Henryka Łowmiańskiego o unii w aspekcie przemian socjalno-ekonomicznych<sup>116</sup>. Zachowało ono swą wartość do dziś dnia.

Okres międzywojenny to renesans jagiellońskiej, wschodniej wizji dziejów Polski. Nie wnikamy oczywiście tu w kwestię koncepcji politycznych czołowych ówczesnych partii i stronnictw, z których część wyraźnie akcentowała żywotność nurtu zachodniego. Wykracza to bowiem poza temat naszych rozważań i nie przeczy stwierdzeniu wyrażonemu przed chwilą. Dowodzą zaś jego słuszności syntetyczne oceny — już wcześniej wspomniane — historyków najbardziej kompetentnych: Ludwika Kolankowskiego i Kazimierza Hartleba. Pierwszy z nich nakreślił sylwetki Jagielly, jego dwóch synów, trzech wnuków i prawnuka rządzących Polską, a „przedstawiających fizycznie, a jeszcze bardziej duchowo, typ zwarty, niemal jednolity”. Zamiłowania łowieckie (zwłaszcza Jagielly, Kazimierza i Augusta), kontakt z przyrodą, wszystko to wyrabiało zmysł poczucia rzeczywistości, zapewniało „samodzielność, prostotę i naturalność w postępowaniu”. Silna, zdecydowana, świadoma celu niewzruszona wola — oto cecha dalej wyeksponowana: panowie rada padali na kolana przed Kazimierzem a izba poselska w Koronie przed jego wnukiem. O żelaznej woli Zygmunta Augusta pisali współcześni — Rej, nuncjusz Ruggieri, Andrzej Dudycz. W takiej sytuacji może łatwiej zrozumiemy szokujące słowa Abrahama Zbąskiego, który „odegrał się” na „tyranie” po jego śmierci. Wystąpiło tu psychologiczne prawo kompensacji.

Wróćmy do Kolankowskiego. W swym krótkim a treściwym szkicu, opartym na doskonałej znajomości realiów, wysoko ocenił Jagiellonów, zwłaszcza ostatniego, jako strategów i taktyków. Działali w skomplikowanych sytuacjach, władali narodami reprezentującymi różne kręgi kulturowe i poziom rozwoju. „Dojutrkostwo” Zygmunta Augusta zostało słusznie ocenione jako konsekwentnie stosowana metoda, w sprawach wielkich — podobnie jak przodkowie — nie znał kompromisów. Szkic tu omawiany określimy jako *pean* (w dobrym znaczeniu słowa), ale nie bezkrytyczny panegiryk<sup>117</sup>.

Hartleb, wytrawny badacz kultury i obyczajów, zwrócił uwagę na te właśnie problemy, rozwijając w ich kierunku wywody Kolankowskiego. W podsumowaniu stwierdził m. in.: „Zygmunt August jest jedną

<sup>115</sup> W. Pocięcha: *Królowa Bona*. T. 3. Poznań 1958 (tom dotyczy spraw litewskich).

<sup>116</sup> H. Łowmiański: *Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii jagiellońskiej*. Wilno 1934 s. 1-112 (odbitka z Księgi pamiątkowej ku uczczeniu 400 rocznicy wydania I Statutu Litewskiego).

<sup>117</sup> Zob. wyżej przyp. 82.



z najcharakterystyczniejszych postaci królewskich nie tylko w dobie jagiellońskiej, ale na całej przestrzeni dziejów narodowych [...] Mimo tylu rysów zda się pozornej miękkości umiał się zdobywać ten władca na czyny i kroki bardzo stanowcze. Niemal graniczyły one już z samowolą [...] Miał też poczucie godności i władzy królewskiej, wysokie miał pojęcie o dostojności i majestacie Rzeczypospolitej. To zgola nie przeszkadzało, iż się «kochał w miłości swoich poddanych». Możemy mieć niejedno zastrzeżenie co do sposobu prowadzenia przezeń polityki, całości nawy państwowej, umiejętności wczuwania się w nurt życia współczesnego, dokonywujących się tak zasadniczych przemian — końcowe jednak wyniki jego zachodów raczej za królem przemówią. Jeżeli nazwano epokę ostatnich Jagiellonów «złotą epoką» w dziejach — jeżeli na to pojęcie złożyły się: sukcesy polityczne i militarne, stan wysoki oświaty i kultury, tolerancja, wolność nigdzie nie spotykana — to część zasługi spaść musi na samych włodarzy narodu. A dalej porównanie z współczesnymi monarchami Europy wyjdzie także na korzyść Zygmunta Augusta”<sup>118</sup>.

Opinia Kazimierza Hartleba w znacznej części zachowała po niemal półwieczu — w zdecydowanie zmienionych warunkach politycznych i przy daleko posuniętych badaniach — aktualność. Można mieć zastrzeżenia co do wspomnianych sukcesów militarnych (raczej dyplomacja wojenna!), a także wyżej ocenić „umiejętności wczuwania się w nurt życia współczesnego” przez ostatniego Jagiellona. Cytowany autor jednak pisał, zanim rozwinęły się na szerszą skalę studia nad parlamentaryzmem Wieku Złotego, a one dopiero dostarczyły dowodów w tym zakresie.

Problematykę militarną na szerokim tle politycznym zanalizował — na przykładzie tzw. wyprawy radoszkowickiej — Kazimierz Piwarski, którego rozważania doskonale charakteryzują Zygmunta Augusta w tej właśnie dziedzinie: nie uchylał się od udziału w wyprawie rozumiejąc to jako powinność monarchy (bywało, że — jak przed kampanią inflancką — liczył się nawet z najgorszym, stąd już w 1557 r. w Wilnie na piśmie zabezpieczył od strony materialnej swe niezamężne wówczas siostry, Annę i Katarzynę), choć nie miał serca do wojaczki i nie posiadał w tym względzie doświadczenia. Doceniał jednak wagę symbolicznego swego udziału, poprzez fizyczną obecność, zresztą zgodnie z życzeniem panów litewskich, które zostało przyjęte nie bez niepokoju przez senatorów koronnych. Nieudana wyprawa jeszcze raz uzmysłowiła konieczność unii

<sup>118</sup> Zob. wyżej przyp. 83. Autor poświęcił kolejne rozdziały Zygmuntowi I, Bolesławowi i Zygmuntowi Augustowi. Uchwycił główne cechy charakteru ostatniego Jagiellona, zalety i wady, jako władcę ocenił na podstawie dotychczasowego stanu badań. Stąd choć najogólniej, ale trafnie o kwestiach wewnętrznych (ustrojowych). Wnioski na s. 74 n.



Litwy z Polską, mimo niepowodzeń na froncie Zygmunt August tworzył podwaliny pod zwycięstwa swych następców na wschodzie <sup>119</sup>.

Z zainteresowań badawczych okresu międzywojennego wynikały ogłoszone wówczas oraz po wojnie prace Stanisława Bodniaka, do których wcześniej nawiązywaliśmy. Od tematyki religijnej, zresztą owocującej później drobnymi ale cennymi przyczynkami źródłowymi, z czasem przeszedł on zdecydowanie ku sprawom morskim, podejmując tu właściwie „orkę na ugorze” <sup>120</sup>. Bez tych źródłowych studiów trudno byłoby o prace syntetyzujące na temat polskiej polityki morskiej <sup>121</sup> i nowe spojrzenia: tu odnotować należy przede wszystkim polemikę z pozytywnymi ocenami tej polityki Zygmunta Augusta, podjętą przez Gerarda Labudę <sup>122</sup>.

Trudno nie wspomnieć tu monografii Zygmunta Starego, pióra Zygmunta Wojciechowskiego, napisanej w trudnych warunkach okupacyjnych i wydanej tuż po wyzwoleniu. Odzwierciedla ona stan badań z okresu międzywojennego, pod względem zaś warsztatowym dostrzec można w niej odbicie sytuacji, w jakiej powstawał. Niemniej jednak charakteryzuje się świeżością spojrzenia i nawet te jej elementy, które zostały zakwestionowane w trakcie późniejszych badań źródłowych, stanowiły właśnie do ich podjęcia inspirację. Autor polemizował z utartymi — z reguły krytycznymi — opiniami, jak Bobrzyńskiego, ukazującymi króla w wybitnie ujemnym świetle, starał się wypunktować zarówno osiągnięcia jak i ujemne strony długiego panowania. Praca, integralnie związana również z badaniami nad Zygmuntem Augustem, powstawała w toku dyskusji z Władysławem Pociechą, który nie przerywał podczas okupacji kwerend do *Acta Tomiciana*. Została wykonana do serii, dla któ-

<sup>119</sup> K. Piwarski: *Niedoszła wyprawa tzw. radoszkowicka Zygmunta Augusta na Moskwę (rok 1567 - 68)*. Wilno 1928 (odbitka z „Ateneum Wileńskiego” z. 13); zob. też S. Bodniak: *Z wyprawy radoszkowickiej na Moskwę w roku 1567/68*. „Ateneum Wileńskie” 7: 1930 s. 799 - 808.

<sup>120</sup> Bodniak: *Polska a Bałtyk*; zob. także artykuły tegoż badacza: *Polska a Prusy Książęce na schyłku rządów Albrechta*. „Rocznik Gdański” 9/10: 1937 s. 234 - 278; *Najdawniejszy plan porozumienia Polski z Moskwą przeciw Niemcom*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 4: 1947 s. 77 - 92; studium pt. *Kongres szcześciński na tle bałtyckiej polityki polskiej*. Kraków 1929.

<sup>121</sup> Dorobek historiografii w tym zakresie charakteryzują G. Labuda (*Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*. Poznań 1971 s. 343 nn.) i R. Żelewski (*Źródła i literatura*. [W:] *Historia dyplomacji polskiej*. T. 1 s. 798 n.).

<sup>122</sup> G. Labuda: *Polska w zlewisku Bałtyku*. „Jantar” 6: 1948 s. 31 - 61; tenże: *Polska granica zachodnia* s. 94 nn. (wyd. 2: Poznań 1974). Polemika W. Czaplńskiego: *Polityka morska Polski w XVI i XVII wieku*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego” Historia 2: 1973. Owoc długoletnich studiów źródłowych S. Bodniaka nad stosunkiem społeczeństwa Prus Królewskich do polityki morskiej Zygmunta Augusta ujrzał światło dzienne w ponad ćwierć wieku od śmierci autora — zob. S. Bodniak (i Z. Skorupska): *Jan Kostka kasztelan gdański, prezes Komisji Morskiej i rzecznik unii Prus z Koroną*. Gdańsk 1979 s. 367.



rej — przypomnijmy — miał napisać książkę o ostatnim Jagiellonie Stanisław Bodniak. Przez wydawcę drugiej edycji — w trzydzieści przeszło lat po pierwodruku<sup>123</sup> — została określona jako „klasyczne dziś dzieło z zakresu historii politycznej. Na pierwszym planie dziejopiskarskiej sceny rozgrywa się dramat polityki wewnętrznej i zewnętrznej, ścierają się ze sobą i krzyżują najrozmaitsze sprzeczne tendencje, interesy i ambicje, reprezentowane przez wielkich aktorów historii — monarchów, mężów stanu, dyplomatów i doradców, rozmaite grupy nacisku. W oddaleniu, na drugim planie, możemy raz po raz dostrzec społeczeństwo epoki, jego konflikty i problemy, zarówno ekonomiczne, jak społeczne...”<sup>124</sup>

Opinię tę, mającą walor szerszy, rysującą pewną tendencję w ówczesnej historiografii, można w znacznym stopniu odnieść również do tego wszystkiego, co napisano o Zygmuncie Auguście. Z jednym oczywiście zastrzeżeniem: król ten nie doczekał się do 1939 r. (łącznie z należącym do tamtego okresu czasem bezpośrednio po wyzwoleniu, do 1949 r.) podobnej monografii.

#### OSTATNIE ĆWIERĆWIECZE

Gwałtowne przejście od historii politycznej i personalistycznej do dziejów gospodarczo-społecznych i eksponowania mas przyniosło niewiele dobrego, niemniej jednak próby szukania właściwych dróg trwały w kilkuletnim okresie przejściowym, aby — kiedy nastały odpowiednie warunki zewnętrzne — szybko dać o sobie znać po 1956 r. Badacze, kontynuując dobre tradycje poprzedników, byli w stanie rozwinąć zaniedbane czy nie doceniane wcześniej płaszczyzny — albo po prostu sięgnąć do tego wszystkiego, czego tamci kształtując dopiero, i to w trudnych warunkach, nowoczesne warsztaty, zrealizować od razu nie byli w stanie. Nowe prądy i tendencje wyraźnie odbijają się w dorobku ćwierćwiecza 1956 - 1981 na temat czasów Zygmunta Augusta. Zwróćmy tu uwagę na następujące kwestie: a) polityka zagraniczna, b) czołowi aktorzy wydarzeń, c) gospodarka i warunki życia społeczeństwa, d) ustrój, a zwłaszcza forum parlamentarne, e) kultura, f) religia. Niektóre z nich wyraźnie zresztą się ze sobą zazębiają, w sumie zaś wszystkie pozostają ze sobą w związku przyczynowo-skutkowym.

Fakt zmian geopolitycznych nie pozostał bez wpływu na zainteresowania badawcze, Polska Jagiellonów musiała zejść na dalszy plan przed Polską Piastów. Nie warto rzecz jasna poświęcać uwagi publikacjom służącym na użytek chwili i wątpliwym od strony warsztatowej. Najlepiej

<sup>123</sup> Z. Wojciechowski: *Zygmunt Stary (1506 - 1548)*. Warszawa 1946.

<sup>124</sup> A. F. Grabski: *Zygmunt Wojciechowski i historia macierzystych ziem Polski*. Ibidem. Wyd. 2. Warszawa 1979 s. 67. (seria *Klasycy historiografii*).



nauka była przygotowana do analizy zagadnień z kręgu dyplomacji, w tym zakresie można mówić o kontynuacji prac wcześniejszych, choć kierunki zainteresowań z różnych względów podlegały zmianom: jedne musiały odejść na dalszy plan, inne doczekały się wyeksponowania czy też wyraźnego ożywienia (jak sprawy bałtyckie i pomorskie), wreszcie istniały zagadnienia neutralne (ze styku polsko-tureckiego). Studia nad polityką zagraniczną przyniosły cenne przyczynki (np. Andrzeja Tomczaka na temat stosunku do Porty w pierwszy pięciolecie panowania Zygmunta Augusta), zarysy o charakterze popularnym ale oparte na samodzielnych kwerendach (zwłaszcza Zdzisława Spieralskiego o froncie mołdawskim), podobnie jak niektóre monografie, których autorzy sięgnęli do źródeł dotąd wykorzystywanych bardzo słabo (wymienimy tu w pierwszym rzędzie książkę Janusza Małłka na temat stosunku Albrechta Hohenzollerna do Polski, formalnie dotyczącą poprzedniego panowania, ale de facto sporo miejsca w niej zajmuje już także młody król).

Podstawowym ogniwem w systemie organizacyjnym dyplomacji były kancelarie państwowe, stąd poświęcono im wiele uwagi zarówno w tomie studiów nad polską służbą dyplomatyczną, jak i w najnowszej syntezie. O wiele słabiej niż koronna znana jest sprawa w odniesieniu do Wielkiego Księstwa Litewskiego, proporcjonalnie do stanu badań nad kancelariami królewską i gospodarką w obu wypadkach. Autor obszernego studium na temat okresu 1506-1572, Roman Żelewski, wysoko ocenił zarówno kształcenie kadr i organizację służby dyplomatycznej, jak też koncepcje polityczne i drogi ich realizacji. Na pierwszym planie postawił zachowanie — mimo licznych prowokacji z różnych stron — pokojowych stosunków z Turcją i Habsburgami oraz zdecydowany krok naprzód w kierunku umocnienia pozycji kraju nad Bałtykiem. I to mimo „fatalnego błędu” (zgoda na sukcesję dalszych linii Hohenzollernów w Prusach Książęcych), który Zygmunt August — jak pisze — zrekompensował podporządkowując sobie wprost a nie poprzez lenno Inflanty; wyciągnął w ten sposób wnioski „z doświadczeń ojca oraz stryjów”, nie spełnił oczekiwań księcia Albrechta<sup>125</sup>. Jest to ocena konsekwentna, wynikająca z kompleksowej analizy polityki zagranicznej, choć przy szki-

<sup>125</sup> A. Tomczak: *Z dziejów stosunków polsko-tureckich za Zygmunta Augusta 1548-1553*. [W:] *Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*. Warszawa 1958; tenże: *Kilka uwag o kancelarii królewskiej w drugiej połowie XVI w.*, „Archeion” 37: 1962; R. Żelewski: *Organizacja koronnej służby dyplomatycznej za Zygmunta Augusta*. [W:] *Polska służba dyplomatyczna XVI-XVIII wieku*. Studia pod red. Z. Wójcika. Warszawa 1966 s. 81-144 (zob. zwłaszcza ocenę udziału samego władcy w kształtowaniu dyplomacji i nadawaniu kierunków polityce kadrowej s. 142 nn.); tenże: *Dyplomacja polska w latach 1506-1572*. [W:] *Historia dyplomacji*. T. 1. Warszawa 1980 s. 587-801, wnioski na s. 792 n.; Z. Spieralski: *Awantury mołdawskie*. Warszawa 1967; J. Małłek: *Prusy Książęce a Prusy Królewskie w latach 1525-1548. Studium z dziejów polskiej polityki księcia Albrechta Hohenzollerna*. Warszawa 1976, zwłaszcza s. 212 nn.



cowym tylko uwzględnieniu problematyki Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wokół spojrzenia na koncepcje i motywy kierujące Zygmuntem Augustem nadal istnieją rozbieżności. Być może pozwolą niejedno wyjaśnić dalsze badania, a przynajmniej pożyteczne byłoby nowe spojrzenie na dynastię Jagiellonów i jej miejsce w dziejach Polski oraz Litwy. Okazję ku temu stanowiłaby zbliżająca się 600 rocznica objęcia przez Jagiellę tronu na Wawelu <sup>126</sup>.

Przybyły setki biogramów postaci z Wieku Złotego w *Polskim słowniku biograficznym*, w tym obok zwięzłych zarysów gruntowne charakterystyki. Z publikacji książkowych, rzucających światło nie tylko na swych głównych bohaterów ale znacznie szerzej, w tym na postać monarchy, wymienimy kilka (o dalszych przy stosunkach wyznaniowych) — obok niemieckich dotyczących Albrechta Hohenzollerna i jego żony Doroty <sup>127</sup> cenne prace o dyplomacie oraz o wojowniku. Pierwsza dotyczy „kanclerza egzekucji” Walentego Dembińskiego, doświadczonego w sprawach wewnętrznych i powołanego na stanowisko właśnie dla ich rozwiązywania, a nie dla spraw zagranicznych, które prowadzili inni pod ścisłym i stałym kierownictwem samego Zygmunta Augusta. Warto zestawić dzieło Andrzeja Tomczaka ze starą już książką Kazimierza Hartleba o Janie Ocieskim, aby dostrzec inny kwestionariusz pytań postawionych przez autorów. Mimo że piszący skoncentrował się — na podstawie żmudnych poszukiwań źródłowych — na postaci podskarbiego, a potem kanclerza, sprawiając wrażenie pewnego jego wyizolowania ze środowiska, podstawowym osiągnięciem stało się ogłoszenie dzieła bogatego faktograficznie o człowieku, który nie był dostojnikiem błyskotliwym, o łatwej karierze — za to urzędnikiem solidnym i kompetentnym, co przez wiele lat ku własnemu i ogólnemu pożytkowi piął się po szczeblach kariery. Jednym słowem — monografia człowieka nietypowego spośród najwyższych w końcu dostojników, temat rzadko podejmowany, a tym samym szczególnie cenny <sup>128</sup>.

Natomiast Zdzisław Spieralski zajął się postacią wielce popularną, uwiecznioną przez J. U. Niemcewicza w *Śpiewach historycznych* (ma to

<sup>126</sup> 400 rocznica unii lubelskiej minęła niemal bez echa, przypomniał ją jedynie J. Bardach artykułem: *Krewa i Lublin*. „Kwartalnik Historyczny” LXXXVI: 1969; wersja poszerzona w tomie tegoż autora: *Studia z ustroju i prawa W. Ks. Litewskiego XIV - XVII w.* Białystok 1970, zob. zwłaszcza s. 45 - 59. Z tematyki ustrojowej zob. też J. Bardach: *Statuty Wielkiego Księstwa Litewskiego — pomniki prawa doby Odrodzenia*. „Kwartalnik Historyczny” 81: 1974 s. 750 - 780.

<sup>127</sup> W. Hubatsch: *Albrecht von Brandenburg-Ansbach. Deutschordens-Hochmeister und Herzog in Preussen 1490 - 1568*. Heidelberg 1960; I. Gundermann: *Herzogin Dorothea von Preussen 1504 - 1547*. Köln—Berlin 1965.

<sup>128</sup> K. Hartleb: *Jan z Ocieszyna Ocieski*. Lwów 1917; A. Tomczak: *Walenty Dembiński kanclerz egzekucji (ok. 1504 - 1548)*. Toruń 1963; zob. rec. H. Kowalskiej-Kossobudzkiej. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” (dalej: OiRwP) 10: 1965 s. 269 nn.



swoją wymowę, w końcu niewielu tam trafiło!), teoretykiem i praktykiem wojskowości, czołowym autorytetem w senacie z czasów Zygmunta I i pierwszej połowy panowania jego następcy — Janem Tarnowskim. Choć dopiero po śmierci hetmana Zygmunt August opowiedział się po stronie egzekucjonistów, to znacznie wcześniej rozeszły się drogi monarchy i pana krakowskiego, choć ten tak bardzo pomógł królowi w trudnych pierwszych latach sprawowania rządów. Autor, specjalista w zakresie historii wojskowości, ukazał wszechstronnie postać bohatera, mocno osadził go w realiach epoki, udokumentował wywody wszechstronnie, choć ze względu na charakter wydawnictwa (tendencje do ograniczania przypisów) nie było to sprawą dla niego prostą i łatwą<sup>129</sup>.

Ciesząca się znaczną popularnością ze względu na temat i walory formalne wykładu — dwukrotnie zresztą w niedługim odstępie czasu wydana — książka Zbigniewa Kuchowicza o Barbarze Radziwiłłównie podsumowuje dotychczasowy stan badań i próbuje dać nową interpretację kontrowersyjnych wielce zagadnień. Nie można jej pominąć przy omawianiu stanu badań nad jej królewskim małżonkiem, choć ten pozostaje w zasadzie na marginesie, zresztą trudno zgodzić się z wnioskami na jego temat. Dzięki doskonałemu pióru i sugestywnemu stylowi autora Barbara jaśnieje, przyciągając innych, nawet noszących królewską koronę. Nie można nie zgodzić się z Anną Sucheni-Grabowską, która wysunęła szereg zastrzeżeń — a więc spośród skomplikowanych problemów epoki Kuchowicz sprowadził rzecz do konkretnych osób i pola erotycznego (choć konflikt między nowym władcą a społeczeństwem rozegrałby się i bez sprawy Barbary); przed 1548 r. Zygmunt August nie był człowiekiem płytkim (erotoman, czy nawet zwykły lubieżnik), który zmienił się na korzyść dopiero pod wpływem wielkiego uczucia: wykazywał bowiem szerokie zainteresowania, realizm, sporo dokonał na polu gospodarczym, sądowym, skarbowym i administracyjnym; Barbara pozostawała w kręgu plotek i opinii formułowanych na użytek konkretnych idei politycznych. Stąd recenzentka postuluje badanie tych opinii z uwzględnieniem szerszego kontekstu. Zauważa też, że autor emocjonalnie angażuje się po stronie Barbary, raczej z niechęcią pisząc o Zygmuncie Augustcie<sup>130</sup>.

Dobrze stało się, że ujrzała światło dzienne nowa książka o Radziwiłłównie. Zrozumiałe również, iż wzbudziła ona zastrzeżenia. I monografia, i głosy krytyczne jeśli nawet nie zawierają nowych ustaleń faktycznych, to stanowią znaczny krok naprzód w zakresie interpretacji wydarzeń. Wątek romantyczny w biografii królewskiej był faktem, któ-

<sup>129</sup> Z. Spieralski: *Jan Tarnowski 1488 - 1561*, Warszawa 1977; rec. A. Sucheni-Grabowska, *OiRwP* 24: 1979 s. 182 - 184.

<sup>130</sup> Z. Kuchowicz: *Barbara Radziwiłłówna*, Łódź 1976 (wyd. 1); rec. A. Sucheni-Grabowska: *Nowy sąd nad Barbarą*, „Miesięcznik Literacki” 9: 1977 s. 136 - 139.



rego nic nie zmienia; wielka miłość stała się motorem szeregu poczynań nie zawsze szczęśliwych z punktu widzenia spraw państwowych. Należy atoli o jednym pamiętać: konfrontacja monarchy ze społeczeństwem w pierwszych latach panowania stanowiła prawdziwą szkołę życia dla obu stron, co zaowocowało pozytywnie w okresie późniejszym. Główni aktorzy wielkich wydarzeń dobrze się poznali i nawet jeżeli wówczas popełnili błędy, to wyciągnęli z nich odpowiednie wnioski. Nie można nie doceniać tego aspektu zagadnienia.

Obok prac dotyczących czołowych postaci w życiu publicznym albo też przez los do takiej rangi wyniesionych powstało szereg rozpraw w swej zasadniczej treści dosyć luźno z tematem nas interesującym związanych. Niemniej jednak trudno ich nie uwzględnić, szukając odpowiedzi na pytanie, kim był ostatni Jagiellon jako człowiek i władca. Niektóre z nich poprzednio wymieniliśmy, przypomnijmy też jeden z wcześniejszych szkiców Stanisława Bodniaka dotyczący pierwszych „strażników morza” (*Księga pamiątkowa ku czci Wacława Sobieskiego*. Kraków 1932), który rzuca wyraźne światło na Augusta — doskonałego taktyka w grach dyplomatycznych<sup>131</sup>. Istotne znaczenie posiadają charakterystyki zbiorowe — czy to dotyczą konsumpcji żywności, uwarstwienia społecznego, uposażenia urzędników, czy wreszcie wybranych zagadnień z dziejów społeczeństwa staropolskiego: w 1976 r. ukazał się pierwszy tom studiów z tego zakresu, za nim dalsze. Najszerzej kwestie te badał Andrzej Wyczański<sup>132</sup>, autor nowatorskiej syntezy historii szlacheckiej Rzeczypospolitej<sup>133</sup>. Ze względu na związek z osobą monarchy wymienimy osobno artykuł dotyczący elity władzy z lat 1551 - 1562<sup>134</sup>.

Oprócz dosyć licznych prac z zakresu ściśle gospodarczego, pożytecz-

<sup>131</sup> Dla porządku i związku z osobą królewską wymieniamy też pracę M. Boczara: *Galeona Zygmunta Augusta. Próba rekonstrukcji*. Wrocław 1973.

<sup>132</sup> Zwłaszcza A. Wyczański: *Studia nad konsumpcją żywności w Polsce w XVI i pierwszej połowie XVII w.* Warszawa 1969 (tam podstawowa literatura), zob. s. 49 - 56 oraz 135 - 141; tenże: *Uwarstwienie społeczne w Polsce XVI wieku. Studia*. Wrocław 1977; W. Pałucki: *Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie do schyłku XVI wieku*. Warszawa 1962; *Spółczeństwo staropolskie. Studia i szkice*. Pod red. A. Wyczańskiego. T. 1 - 2. Warszawa 1976 - 1978.

<sup>133</sup> A. Wyczański: *Polska — Rzecz Pospolitą szlachecką 1454 - 1764*. Warszawa 1965. Autor pozytywnie ocenia Zygmunta Augusta na tle monarchów XVI-wiecznych, dość krytycznie wyrażając się o bilansie poczynań nawet tak pozytywnie ocenianych w powszechnej opinii postaci, jak Stefan Batory (raczej osłabił, niż umocnił swą polityką władzę królewską).

<sup>134</sup> A. Sucheni-Grabowska: *Badania nad elitą władzy w latach 1551 - 1562*. [W:] *Spółczeństwo staropolskie*. T. 1. s. 57 - 119 (autorka zwraca uwagę na politykę dobierania współpracowników przez Zygmunta Augusta spoza starych rodów); por. ogólne uwagi o starych i nowych rodach — M. Kosman: *Spojrzenia w przeszłość*. Poznań 1979 s. 148 - 177; A. Gąsiorowski: *Rotacja elity władzy w średniowiecznej Polsce*. [W:] *Spółczeństwo Polski średniowiecznej*. T. 1. Pod red. S. K. Kuczyńskiego. Warszawa 1981 s. 271 - 290.



nych tu ale z postacią króla słabiej związanych, zasadnicze znaczenie mają badania nad majątkami państwowymi i próbami ich zreformowania pod kątem podniesienia dochodowości, a także inicjatyw rozdziału skarbu na dworski i państwowy. Wspomnieliśmy wcześniej o literaturze dotyczącej pomiaru włócznej, chronologicznie związanej z latami międzywojennymi, a nawet okresem wcześniejszym; do jej prehistorii należy zaliczyć nowatorskie w swoim czasie rozprawy Jana Rutkowskiego na temat żup ruskich za czasów Zygmunta Augusta oraz podziału dochodów płynących z tego źródła<sup>135</sup>. Podstawowe zaś znaczenie mają studia nad odbudową domeny królewskiej w pierwszej połowie XVI wieku oraz ruchu egzekucyjnego do 1562 r. Anna Sucheni-Grabowska rozpatruje zagadnienia majątkowe w szerokim kontekście rozwoju społeczno-ustrojowego Korony. W zakończeniu drugiego studium sygnalizuje potrzebę podobnego omówienia ostatniego dziesięciolecia rządów królewskich, co da pełen obraz sporów o egzekucję na tle polityki skarbowej monarchii. „Obraz ten odtwarza ważne znamiona swego czasu: sprzeczność racji rozdzierających społeczeństwo, któremu nie było dane okrzepnąć w szerszy niż Rzeczpospolita szklachecka kształt wraz z narodzinami renesansowej Europy”<sup>136</sup>.

Wysoką ocenę zyskał jako organizator Zygmunt August w pracy Władysława Pałuckiego na temat dóbr królewskich i próby ich zreformowania, podobnie zresztą jak Zygmunt III. Osoba ostatniego Jagiellona jeśli idzie o działalność ekonomiczną — stwierdził — czeka jeszcze na badacza; niestety dalekowzroczne projekty nie doczekały się realizacji, pojawiły się prędko nowe przeszkody. Z krytyką spotkał się egoizm szlachecki: najlepszym „królem byłby taki, który by żył powietrzem lub był wegetarianinem żyjącym z produktów rolnych swych podwarszawskich folwarków”<sup>137</sup>.

W badaniach nad parlamentaryzmem dzięki obfitej podstawie źródłowej, a zwłaszcza opublikowanym diariuszom najbardziej interesujących sejmów<sup>138</sup> punkt wyjścia stanowiła znakomita praca Konstantego Grzy-

<sup>135</sup> J. Rutkowski: *Z dziejów żup ruskich za Zygmunta Augusta*. Lwów 1925. T. 2 s. 366–387; tenże: *Podział dochodów w żupach ruskich za Zygmunta Augusta*. Poznań 1927.

<sup>136</sup> A. Sucheni-Grabowska: *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*. Wrocław 1967; taż: *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*. Cz. 1: *Geneza egzekucji dóbr*. Wrocław 1974 (cyt. ze s. 184). Zob. również W. Pałucki: *Reformy skarbowe sejmiku egzekucyjnego 1562/63*. [W:] *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dra Stanisława Arnolda*. Warszawa 1963 s. 301–313.

<sup>137</sup> W. Pałucki: *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*. Wrocław 1974 s. 277.

<sup>138</sup> Za panowania Zygmunta Augusta odbyło się 17 sejmów (nie liczymy tu piotrkowskiego z przełomu 1547/48 r., w którym czynnie uczestniczył i był w pełni przez szlachtę respektowany, jako że odbył się jeszcze za życia jego ojca) w Koro-



bowskiego, w syntetyczny sposób obejmująca przede wszystkim teorię i praktykę reprezentacji za czasów Zygmunta Augusta na szerokim tle porównawczym — terytorialnym (zestawienie z innymi państwami doby Odrodzenia) i chronologicznym (sięganie do materiału polskiego z innych epok). Autor znacznie posunął naprzód znajomość zagadnienia, polemizując z poglądami wybitnych poprzedników na niwie historii państwa i prawa, m. in. Stanisława Kutrzeby i Zygmunta Wojciechowskiego. Głównym bohaterem, zdecydowanie pozytywnym, jest ostatni Jagiellon: na pytanie, czy był on — jak grzmiał Abraham Zbąski — tyranem, czy — za Janem Januszowskim — niedoścignionym taktykiem parlamentarnym, otrzymujemy odpowiedź: oba poglądy „zgodne są w stwierdzeniu, że król umiał kierować i senatem, i posłami ziemskimi. Następcy nie znają ani społeczeństwa, ani praktyki parlamentarnej polskiej [...] W Polsce linia rozwoju i tradycja króla kierującego parlamentem zbyt krótko trwała i zbyt szybko została przerwana. Ze śmiercią ostatniego Jagiellona schodzili do grobu ostatni i jedyni przywódcy poselscy, którzy umieli z polskiego sejmu uczynić sprawne narzędzie rządzenia, a także ostatni i jedyny król, który umiał z sejmem współrządzić”<sup>139</sup>.

Książka Grzybowskiego nosi znamiennej dedykację: „In memoriam Sacrae Regiae Maietatis Sigismundi Augusti Regis Poloniae, Magni Ducis Lituaniae”. Stanowiła niewątpliwy impuls do zapoczątkowania studiów nad poszczególnymi sejmami i czołowymi ich bohaterami, choć jak dotąd kilka publikacji stanowi kroplę w morzu wobec postulatów badawczych, jakie się w tym względzie wyłaniają. Dawniejszą literaturę<sup>140</sup> wzbogaciły więc przede wszystkim monografie przywódców egzekucyjnych Mikołaja Sienickiego i Stanisława Lupy Podłodowskiego<sup>141</sup> oraz studium na temat małopolskiej reprezentacji sejmowej 1548-1572. Irena Kaniewska uzupełniła wcześniejszy wykaz Ludwika Kolankowskiego dla wszystkich 17 sejmów, obejmując niemal 500 nazwisk posłów.

nie. Z tego doczekały się druku diariusze następujących: 1548, 1553, 1555, 1556, 1558, 1562, 1563, 1565, 1566, 1569. Opublikowano więc tego typu relacje na temat większości (10) sejmów.

<sup>139</sup> K. Grzybowski: *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*. Warszawa 1959 s. 317. W recenzji A. Wyczańskiego (OIRWP 5: 1960 s. 244) czytamy: „Książka K. Grzybowskiego należy do prac nieczęsto spotykanych w naszej historiografii. Jest to dziełko stanowiące przykład konsekwentnej i logicznej konstrukcji teoretycznej i jej wykładu, z wszelkimi zaletami, choć czasem i wadami tego typu ujęcia. Konsekwencją jego bowiem będą tak twierdzenia obalające dotychczasowe poglądy, uświęcone autorytetem wybitnych sław naukowych, jak i części konstrukcji nie dość podbudowane materiałem dowodowym”.

<sup>140</sup> Charakter wstępny ma artykuł L. Kolankowskiego: *Posłowie sejmów Zygmunta Augusta*. „Reformacja w Polsce” 5: 1928 s. 121-138.

<sup>141</sup> S. Grzybowski: *Mikołaj Sienicki — Demostenes sejmów polskich*. OIRWP 2: 1957 s. 91-132; I. Kaniewska: *Stanisław Lupa Podłodowski, działacz sejmowy pierwszej połowy XVI wieku*. OIRWP 5: 1960 s. 47-74.



Poświęciła im dwa pierwsze rozdziały (ustalenia liczbowe, skład społeczny), następnie zajęła się stosunkiem parlamentarzystów do egzekucji dóbr i praw, unii polsko-litewskiej oraz Reformacji, wykazała wpływ Małopolan na zawarcie unii, a także rozwinęła myśl wcześniejszych badaczy co do ewolucji stanowiska Zygmunta Augusta w kwestii ostatecznego połączenia Korony i Wielkiego Księstwa w jeden organizm państwowy. Ustalenia te należą do najbardziej trwałych osiągnięć pracy (oczywiście oprócz wyników rozdziałów pierwszych) opartej na obszernej i pewnej podstawie<sup>142</sup>. Dorzucmy jeszcze — spośród monografii postaci rozpoczynających karierę przed 1572 r., ale bardziej znanych po tej dacie — przykładowo artykuł o zapisanym na niwie religijnej i parlamentarnej potomku starego a odchodzącego wyraźnie w cień rodu — Stanisławie Szafrancu<sup>143</sup>.

Relacja władca — kultura budziła zainteresowanie w związku z inspiracjami artystycznymi oraz mecenatem. Wcześniej dosyć dokładnie naświetlono na podstawie jednolitego charakteru źródeł szereg kwestii — zwłaszcza z zakresu kultury życia dworskiego i bytu codziennego<sup>144</sup>, architektury<sup>145</sup>, gruntowne monografie objęły teraz przede wszystkim różne aspekty życia muzycznego<sup>146</sup>. W zakresie ogólnych ocen lata 1949 – 1955 dały o sobie znać w pracach nawet wytrawnych badaczy. Niechęć szczególna wobec Zygmunta Augusta jako mecenasa (zarzucanie mu w tym względzie obojętności) przebija z wydanego w 1953 r. zary-

<sup>142</sup> I. Kaniewska: *Małopolska reprezentacja sejmowa za czasów Zygmunta Augusta (1548 - 1572)*. Warszawa—Kraków 1974. Zob. przyczynek tejże: *Walka o wprowadzenie instygatorów na sejmie piotrkowskim 1565 roku*. OIRwP VII: 1962 s. 71 - 97. Ta sama autorka podsumowała literaturę dotyczącą czasów obu ostatnich Jagiellonów: *Stan badań nad parlamentaryzmem w latach 1506 - 1572*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” Prace Historyczne 35: 1971 s. 49 - 58.

<sup>143</sup> H. Kowalska: *Stanisław Szafraniec z Pieskowej Skąły*. OIRwP 3: 1958 s. 102 - 109.

<sup>144</sup> Np. S. Tomkiewicz: *Na dworze królewskim dwóch ostatnich Jagiellonów*. Kraków 1924 (struktura dworu, drobiazgowa analiza Księgi podskarbińskiej).

<sup>145</sup> M. in. *Zamek Królewski w Warszawie. Architektura — ludzie — historia*. Praca zbiorowa pod red. A. Gieysztor. Warszawa 1971 — to praca o walorach aktualnych, związana z odbudową rezydencji monarszej w nowej stolicy. Pod tym kątem również przygotowywano publikacje źródłowe, w tym M. Hałówny i J. Senkowskiego: *Materiały archiwalne do budowy zamku warszawskiego*. „Teki Archiwalne” 2: 1954. Zob. też P. Bohdziewicz: *O rozbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie w latach 1569 - 1572*. „Roczniki Humanistyczne” 6: 1958 z. 4; W. Maisel: *Budowle Jana Baptysty Quadro w świetle poznańskich materiałów archiwalnych*. „Biuletyn Historii Sztuki” 15: 1953. Na temat dworu królewskiego R. Bugaj: *Mistrz Twardowski w obliczu historii*. [W:] *W świecie pieśni i bajki. Studia folklorystyczne*. Pod red. K. Górskiego i J. Krzyżanowskiego. Wrocław 1969. Por. syntetyczne uwagi J. Szablowskiego: *Architektura renesansowa i manierystyczna w Polsce*. Zarys. Kraków 1965.

<sup>146</sup> Przede wszystkim M. Perz: *Mikołaj Gomółka. Monografia*. Wyd. 2. Warszawa 1981 (wyd. 1: 1969), tam obszerna bibliografia.



su nauki polskiej w okresie Odrodzenia pióra Henryka Barycza. Nawet takie ze wszech miar godne pochwały dzieło jak stworzenie pięknej biblioteki spotkało się z uwagą o zakładaniu księgozbiorów „z wielkiej rozrzutności”, której przeciwstawiono zaspokajanie namiętności wiedzy „kosztem odejmowania sobie od ust”<sup>147</sup>. Wystarczająco zaś mówi za siebie inne stwierdzenie: „Dość powiedzieć, że sam księgozbiór Zygmunta Augusta, owoc snobistycznych upodobań czy ambicji, marniał bez pożytku w Tykocinie...”<sup>148</sup>

Wszelki komentarz tu zbyteczny wobec oczywistych faktów źródłowych i ustaleń zawartych we wcześniejszych opracowaniach — przypomnijmy prace Hartleba (zwłaszcza monografię biblioteki królewskiej); a także inne, dotyczące kultury Wieku Złotego<sup>149</sup>. Kiedy czasy się zmieniły, ci sami autorzy publikowali diametralnie różne i — dodajmy — bardziej sprawiedliwe zdania. Po 20 latach od tamtej wypowiedzi prof. Barycz wspomniął o „zasługach ostatniego Jagiellona w dziedzinie kultury, tego władcy, za którego panowania Polska ze średniowiecznej stała się definitywnie renesansową, zdobywając pierwsze wielkie osiągnięcia kulturalne w świecie”<sup>150</sup>.

W nowszych syntezach oceny odpowiadają rzeczywistemu stanowi wiedzy i wolne są od sformułowań pozanaukowych. Mówi się o zainteresowaniu — a przynajmniej braku obojętności — ze strony władców dla nauki i kultury umysłowej<sup>151</sup>. Zygmunt August jest stawiany na pierwszym miejscu. Niespecjaliści więc, z zaufaniem czerpiący z dzieł historyków, stają niekiedy przed dylematem: był król mecenasem czy też nie. I tak Mirosław Perz, monografista Mikołaja Gomółki, w rozdziale poświęconym kulturze muzycznej na królewskim dworze z przekonaniem pisze: „Monarcha wywierał na kulturę swego dworu bezpośredni wpływ. Jego upodobania, wykształcenie, ambicje miały w tym przypadku duże znaczenie. Tymczasem osoba Zygmunta Augusta w opinii historyków kultury nie cieszy się dobrą reputacją”. Powołuje się na Tomkowicza i Barycza, szkoda, że nie sięga do innych autorów. Ze swej jednak strony wysoko ocenia zainteresowania muzyczne monarchy — a więc szczegółowe studia prowadzą ku takiemu wnioskowi<sup>152</sup>. Zdecydowanie pozytywnie został król ze względu na zasługi dla kultury polskiej

<sup>147</sup> H. Barycz: *Dzieje nauki w Polsce w epoce Odrodzenia*. Wyd. 2 poprawione i rozszerzone (wyd. 1: Warszawa 1952). Warszawa 1957 s. 69.

<sup>148</sup> *Ibidem* s. 71.

<sup>149</sup> Wskażmy choćby uwagi samego Barycza z 1933 r. w cytowanym już przyczynku: *Dokoła biblioteki Zygmunta Augusta* s. 19.

<sup>150</sup> H. Barycz: *Jan Łasicki. Studium z dziejów polskiej kultury naukowej XVI wieku*. Wrocław 1973 s. 8.

<sup>151</sup> P. Rybicki: *Odrodzenie*. [W:] *Historia nauki polskiej*. Pod red. B. Suchodolskiego. T. 1. Wrocław 1970 s. 239.

<sup>152</sup> Perz, *op. cit.* s. 68.



oceniony w syntetycznym artykule Jadwigi Prus. Podpisać się można pod stwierdzeniem, że „stworzenie przez niego tak wielkiego ogniska kulturalnego promieniującego na całą Koronę i Litwę wynikało z głębszych pobudek jak tylko idealna percepcja dobrej sztuki przez władcę i jego osobiste zainteresowania naukowo-literackie. Mecenat Zygmunta Augusta [...] był niewątpliwie jednym z przejawów głębokiej troski króla o przyszłość narodu”<sup>153</sup>.

Natomiast porównanie Zygmunta Augusta ze Stanisławem Augustem jest efektowne, za to dosyć nietrafne, ponieważ oprócz mecenasostwa wobec kultury wszystko ich dzieliło — począwszy od charakterów, poprzez okoliczności, w jakich rządzieli, wreszcie sytuacja międzynarodowa Rzeczypospolitej<sup>154</sup>. W sumie jednak sumienny i rzeczowy artykuł J. Prus stanowi interesującą próbę podsumowania wiedzy o ostatnim Jagiellonie jako władcy w aspekcie kulturalnym. Oczywiście pozostawił oprócz kultury artystycznej i osobistych zainteresowań sztuką na uboczu szereg zasadniczych kwestii, jak literatura i jej przedstawiciele. Pozytywna ocena sylwetki bohatera została rzetelnie udokumentowana.

Niewątpliwie najwięcej powiedziano w kwestiach wyznaniowych, studia nad Reformacją i Kontrreformacją były żywo kontynuowane i przynosiły interesujące ustalenia nawet w niezbyt korzystnym dla naszel historiografii okresie. Prawda, że moda na doszukiwanie się pożądanых mankamentów w przeszłości (w tym wypadku eksponowanie nietolerancji ze strony Kościoła) nie ominęła zupełnie tej płaszczyzny, niemniej jednak wiązała się raczej z publicystyką i popularyzacją — w tym poprzez podręczniki szkolne — niż z pracami naukowymi. Postać króla wychodziła nawet wówczas obronną ręką, także w najmniej ko-

<sup>153</sup> J. Prus: *Król Zygmunt August i jego zasługi dla polskiej kultury*. „Studia Historyczne” 17: 1974 z. 4 s. 533-565, cytata ze s. 557. Artykuł, zaopatrzony w bogatą bibliografię, stanowił przejaw uczczenia 400 rocznicy śmierci Zygmunta Augusta. Rocznicy, która — zauważymy — przeminęła bez większego echa jeśli idzie o publikacje. Z nowszych prac dotyczących epoki M. Gębarowicz: *Początki malarstwa historycznego w Polsce*. Wrocław 1981 (autor zauważa, że ostatni Jagiellonowie w swej działalności kulturalnej wykazali „zupełną obojętność [...] wobec tematyki historycznej” — s. 16; na innym miejscu — s. 158 — pisze: „nie okazywali zainteresowań w kierunku malarstwa, ich bowiem uwaga kierowała się przede wszystkim ku architekturze względnie ku kulturze umysłowej”).

<sup>154</sup> Prus, *op. cit.* s. 557. Trafna uwaga o obu Augustach — Zigmuncie i Stanisławie — J. Tazbira w szkicu o pierwszym z nich (*Zygmunt II August*) w tomie pod red. A. Garlickiego: *Poczet królów i książąt polskich*. Warszawa 1980 s. 343: Poniatowski w Złotym Wieku byłby zapewne „jednym z najprzedniejszych naszych monarchów, znakomitym protektorem nauki i sztuki. Wolno natomiast wątpić, czy Zygmunt August przeniesiony w epokę rozbiorów wykazałby podobną małoduszność i brak charakteru, co budujący Łazienki zamiast fabryk armat Stanisław Poniatowski. Ostatni z Jagiellonów fundował natomiast ludwisarnie (w Krakowie i Wilnie), interesował się produkcją dział oraz współczesną sztuką wojskową”.



rzystnych okolicznościach (podpisany odwołuje się tu do własnej pamięci — 1952 r. — w klasie szóstej szkoły podstawowej) posiadający lepszą orientację nauczyciele wspominali o tolerancyjnej jego postawie wobec sumień poddanych. Po 1956 r. zaś ożywiły się wielce studia nad katolicyzmem, istotną rolę odegrał tu wydawany przez Instytut Historii PAN rocznik „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”. Studia te szły w dwóch kierunkach: reinterpretacji oraz penetrowania płaszczyzn dotąd słabo znanych.

Trwałe miejsce w historiografii zajęły monografie czołowych przedstawicieli protestantyzmu, zwłaszcza Jana Łaskiego oraz Marcina Czechowica, które ukazały ich na szerokim tle Reformacji w jej początkowym okresie oraz w toku kształtowania się zboru mniejszego<sup>155</sup>. Z drugiej strony pojawiły się — niektóre ze znacznym opóźnieniem — zbiory studiów oraz opracowania o charakterze syntetycznym, obejmujące dzieje wyznań chrześcijańskich, oczywiście z wyeksponowaniem katolicyzmu. Oprócz dziejów wewnętrznych Kościoła systematycznie poszerzano kwestionariusz pytań na zagadnienia recepcji wiary, stosunek społeczeństwa do religii<sup>156</sup>. Zwięzły zarys, w którym poświęcono wiele miejsca konfliktom między katolikami i protestantami za Zygmunta Augusta, kładł nacisk właśnie na te kwestie<sup>157</sup>.

Na łamach czasopism, takich jak „Nasza Przeszłość” czy „Studia Warmińskie”, ukazało się wiele źródłowych prac, szczególnie zajmowano się tak wybitnymi postaciami z Wieku Złotego, jak Stanisław Hozjusz<sup>158</sup> czy Marcin Kromer<sup>159</sup>. Spośród materiałowych prac na temat zakonu jezuitów wymienimy rzetelnie udokumentowany zarys pierwszych lat istnienia Societatis Jesu w Rzeczypospolitej oraz studium dotyczące początków Akademii Wileńskiej<sup>160</sup>.

<sup>155</sup> O. Bartel: *Jan Łaski*. Cz. 1: 1499 - 1556. Warszawa 1955; H. Kowalska: *Działalność reformatorska Jana Łaskiego w Polsce 1556 - 1560*. Wrocław 1969; L. Szczucki: *Marcin Czechowic. Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego XVI w.* Warszawa 1964.

<sup>156</sup> *Kościół w Polsce*. T. 2: *Wiek XVI - XVIII*. Pod red. J. Kłoczowskiego. Kraków 1969; *Historia Kościoła w Polsce*. T. 1 cz. 2. Pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego. Poznań—Warszawa 1974; *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966 - 1945*. Pod red. J. Kłoczowskiego.

<sup>157</sup> J. Tazbir: *Historia Kościoła katolickiego w Polsce (1460 - 1795)*. Warszawa 1966 s. 43 - 72. Autor przyjął cezurę 1563 między okresem ekspansji Reformacji a początkiem walki Kościoła o pełnię władzy.

<sup>158</sup> Zob. np. A. Szorc: *Stanisław Hozjusz a Reformacja w Elblągu*. „Studia Warmińskie” 7: 1970.

<sup>159</sup> E. Rosieński: *Marcin Kromer*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 6: 1959 z. 4; W. Nowak: *Geneza agendy biskupa Marcina Kromera*. „Studia Warmińskie” 6: 1969; J. Sojka: *Ustawodawstwo synodalne biskupa Marcina Kromera*. Ibidem 7: 1970.

<sup>160</sup> B. Natoński: *Początki i rozwój Towarzystwa Jezusowego w Polsce 1564 - 1580*. [W:] J. Brodriick: *Początki i rozwój Towarzystwa Jezusowego*. T. 1. Kra-



W parze z publikacją źródeł (w tym tak podstawowych jak synodalia ewangelickie<sup>161</sup>) szły opracowania dotyczące myślicieli heretyckich<sup>162</sup>, ośrodków różnowierczych, szkolnictwa<sup>163</sup>, propagandy wyznaniowej<sup>164</sup>. Zarówno w nich jak zwłaszcza przy temacie „historii dyplomatycznej” Reformacji — to jest stosunków ze Stolicą Apostolską, na podstawie mało dotąd wykorzystywanych a jakże obfitych archiwaliów rzymskich<sup>165</sup> — pojawiała się na bliższym czy dalszym planie postać monarchy. Była ona jednak przede wszystkim widoczna przy temacie dawnym ale ponowionym na szerokim tle dziejów wyznaniowych: tolerancji. Zajął ją miejsce niedawno eksponowanych prześladowań i tu od razu pojawia się pytanie: czy bardziej korzystnie rysowała się postać władcy na tle nietolerancji, czy też na tle szerokich w skali europejskiej swobód?

Odpowiedzi próbował z obiektywizmem przed kilkudziesięciu laty udzielić obcy badacz — Karol Völker<sup>166</sup>. Nowy etap badań wiąże się z nazwiskiem Janusza Tazbira, który m. in. zaprezentował najistotniejsze fakty<sup>167</sup>, następnie zaś dokonał uogólnień. Warto zacytować następującą opinię: „Podobnie [...] jak w XV w. najbardziej fanatyczny król nie mógłby przeszkodzić rozwojowi reformacji w Polsce bez narażenia się na wojnę domową, tak w następnym stuleciu najbardziej nawet tolerancyjny monarcha mógł tylko łagodzić represje antyprotestanckie, ale

---

ków 1969 s. 414-476; L. Piechnik: *Początki Akademii Wileńskiej 1569-1600*. „Nasza Przyszłość” 40: 1973 s. 5-173. Zob. też L. Grzebień: *Organizacja bibliotek jezuitów w Polsce od XVI do XVIII wieku*. Lublin 1975 (nadb. z t. 30-31 „Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych”).

<sup>161</sup> *Akta synodów różnowierczych w Polsce*. Oprac. M. Sipayłło. T. 1 (1550-1559), t. 2 (1560-1570). Warszawa 1966-1970. Ostatnio materiały strony katolickiej: I. Sułbiera: *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*. Warszawa 1981 (zwłaszcza s. 95-106 oraz 146-253).

<sup>162</sup> L. Szczucki: *W kręgu myślicieli heretyckich*. Wrocław 1972.

<sup>163</sup> *Prace z tomu zbiorowego pod red. L. Szczuckiego: Wokół dziejów i tradycji arianizmu*. Warszawa 1971; S. Tworek: *Działalność oświatowo-kulturalna kalwinizmu małopolskiego (połowa XVI - połowa XVIII w.)*. Lublin 1970.

<sup>164</sup> Z punktu widzenia prowincji państwa zob. o zagadnieniach protestantyzmu M. Kosman: *Reformacja i Kontrreformacja w Wielkim Księstwie Litewskim w świetle propagandy wyznaniowej*. Wrocław 1973; A. Mączak: *Reformacja i Kontrreformacja w Prusach Królewskich*. [W:] *Historia Pomorza*. Pod red. G. Labudy. T. 2 cz. 1. Poznań 1976 s. 405-432.

<sup>165</sup> H. D. Wojtyńska: *Papiestwo — Polska 1548-1563*. Lublin 1977. Wcześniej ten sam autor opublikował ściśle z tematem naszym związany artykuł *Król i nuncjusz. Zygmunt August i Bernard Bongiovanni w latach 1560-1563*. [W:] *Studia i materiały Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie*. Rzym 1972. Zob. też interesujące rozważania tegoż: *Stan przygotowania do druku korespondencji nuncjuszów w Polsce do roku 1572*. „Studia Źródłoznawcze” 18: 1973 s. 199-206.

<sup>166</sup> K. Völker: *Die Kirchenpolitik Sigismund Augusts von Polen*. „Mitteilungen des Österreichischen Instituts für Geschichtsforschung” Bd 11. Innsbruck 1929 s. 497-506.

<sup>167</sup> J. Tazbir: *Państwo bez stosów*. Warszawa 1967.



nie był w stanie im zapobiec”<sup>168</sup>. Warto też porównać stosunek szlachty do postawy wyznaniowej sąsiadujących ze sobą monarchów — właśnie Walecjusz wywoływał poważne zastrzeżenia ze względu na nietolerancję, podczas gdy jego poprzednik i następca spotykali się w tym względzie z ogólną aprobatą.

Cytowaliśmy różne opinie wypowiedane o królu od XVI wieku po stulecie XX. Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę jeszcze na dwie prace, które dotyczą niejako spuścizny po nim na płaszczyznach religijnej i politycznej. Mirosław Korolko prześledził stosunek publicystyki, będącej przecież nie tylko czynnikiem kształtującym opinię publiczną ale równocześnie jej wyrazicielem, do konfederacji warszawskiej. Uchwalona podczas bezkrólewia, na początku 1573 r., w obliczu objęcia tronu przez zasłużonego dla fanatyzmu katolickiego Francuza, sformułowana została przez reprezentantów społeczeństwa zgodnie z linią postępowania zmarłego monarchy, z hasłami niedawno przezeń wypowiedzianymi w testamencie — w jego części będącej odezwą do poddanych. Współcześni oraz najbliższe kilka pokoleń wypowiadali się różnie — nie brakowało oskarżeń wobec Jagiellona o obojętność religijną, przeważały jednak głosy rozsądku, niezależnie od konfesji wyznawanej przez piszących, którzy eksponowali konsekwentne dążenie Zygmunta Augusta do zachowania ładu i swobód w Rzeczypospolitej. Przecistawiano mu negatywne przykłady<sup>169</sup>.

Studium Stefana Gruszeckiego odpowiada na pytanie, jak w kilkadziesiąt lat po ostatniej elekcji (1530), przeprowadzonej zresztą w warunkach zupełnie nietypowych, zachowała się szlachta w obliczu bezkrólewia, gdy „leges silent”. Wszystko to, do czego dochodziło w trakcie ustaleń prawnych i zabiegów poszczególnych kandydatów do tronu, zostało przedstawione panoramicznie — magnateria i szlachta, koterie, programy polityczne, właściwi aktorzy i statysci. W sumie jednak książka dotyczy również tego, który niedawno odszedł, jego osiągnięć i niepowodzeń<sup>170</sup>.

W syntetycznych ujęciach na ogół postać władcy jest oceniana wysoko, choć autorzy kierują się różnymi kryteriami. Wspólnym jednak

<sup>168</sup> Tenże: *Dzieje polskiej tolerancji*. Warszawa 1973 s. 142. Zob. tegoż: *Powojenne badania nad tolerancją religijną w Polsce*. „Przegląd Historyczny” 60: 1969 z. 3. Do ówczesnego klimatu wyznaniowego i w związku z tym możliwości decyzji ze strony władcy por. o nastrojach tuż po śmierci Zygmunta Augusta, w związku z wydarzeniami paryskimi — J. Tazbir: *Polskie echa nocy św. Bartłomieja*. OIRWP 20: 1975 s. 22 nn. O stosunkach polskich na tle europejskim pisze P. Skwarczyński: *Szkice z dziejów Reformacji*. Londyn 1967 (s. 61 — o postawie ostatniego Jagiellona w stosunku do katolików i protestantów).

<sup>169</sup> M. Korolko: *Klejnot swobodnego sumienia*. Warszawa 1974.

<sup>170</sup> S. Gruszecki: *Walka o władzę w Rzeczypospolitej Polskiej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572 - 1573)*. Warszawa 1969.



elementem jest dostrzeganie faktu, iż Zygmunt August starał się konsekwentnie panować nad sytuacją w toku różnego rodzaju konfliktów, rozdzierających — często zresztą w sensie pozytywnym, w toku poszukiwania najlepszych rozwiązań — Koronę i Litwę, możnowładztwo i szlachtę, katolików i różnowierców. Oskar Halecki, eksponując z pełną aprobatą ideę unii jagiellońskiej, zwraca uwagę na konsekwencję, a zarazem elastyczność króla tak w polityce zagranicznej, jak wewnętrznej. Zadbał — jak pisze — o pomyślne załatwienie sprawy sukcesji tronu, przygotował „w pokojowy sposób przywrócenie jedności wiary wśród przeważającej większości Polaków na gruncie odwiecznych katolickich tradycji”<sup>171</sup>.

Czasy ostatniego Jagiellona omawia w wydanej przez Instytut Historii PAN *Historii Polski* (t. I, cz. 2, Warszawa 1958) Kazimierz Lepszy. Krytycznie ocenia on próby reform wewnętrznych w państwie, — stając na stanowisku, iż „nie nastąpiło rozwiązanie postulowanego przez obóz średniej szlachty problemu wzmocnienia władzy wykonawczej i centralizacji państwa” (s. 255). To zależy od oczekiwań historyka: jeśli chciałby maksymalistycznych rozwiązań, rzeczywiście do nich nie doszło. Trudno jednak twierdzić, jakoby proces centralizacji nie posunął się, i to znacznie, naprzód. Lepszy przypomina, że w 1572 r. nie było wiadomo, kto ma sprawować władzę do czasu wyboru nowego króla. Można odpowiedzieć: o wysokiej kulturze politycznej społeczeństwa świadczy sprawne załatwienie tej kwestii; jakże głębiej — zresztą z konieczności — rozwiązano ją niż podczas dawnych elekcji, które de facto ograniczały się do formalnego powołania monarchy. Bezkrólewie trwało długo, z krótką przerwą do 1576 r., i wówczas struktury już istniejące oraz nowe sprawdziły się. Należy na sprawę spoglądać przez ten pryzmat, nie zaś poprzez — prawda, że gorszące — incydenty w Knyszynie albo późniejsze swary między stronnictwami magnackimi.

Dwie zbiorowe syntezy, o których za chwilę, powstały w zupełnie nowych warunkach, ponad dwadzieścia lat później, który to okres oznaczał znaczny postęp na drodze do poznania 24-letniego w Koronie i 28-letniego na Litwie panowania Zygmunta Augusta. Toteż sformułowane tam oceny dowodzą większego zrozumienia dla realiów epoki. W opinii Jerzego Topolskiego rządy te odznaczały się dynamiką tak w zakresie wewnętrznym jak i zewnętrznym, przy pełnym zachowaniu zdrowego rozsądku i zachowaniu granic bezpieczeństwa. Król został oceniony jako duża indywidualność, zdolna kształtować własne programy bez ulegania jakiemuś stronnictwu<sup>172</sup>. Andrzej Wyczański zatytułował stosow-

<sup>171</sup> O. Halecki: *Czasy Jagiellońskie*. [W:] *Polska i jej dorobek dziejowy w ciągu tysiąca lat istnienia. Zarys i encyklopedia spraw polskich*. T. 1. Pod red. H. Paszkiewicza. Londyn 1956 s. 147.

<sup>172</sup> J. Topolski: *Polska nowożytna*. [W:] *Dzieje Polski*. Pod red. J. Topolskiego. Warszawa 1975 s. 268.



ny rozdział: „Zygmunt August — od konfliktu ze szlachtą do reform egzekucyjnych”, eksponując szereg wątków rozwijanych na różnych płaszczyznach przez władcę, jak również jego zręczność w doborze współpracowników oraz czuwanie nad łagodzeniem zbyt niebezpiecznych konfliktów, zwłaszcza między egzekucjonistami i magnaterią<sup>173</sup>. W sumie więc bilans wypadł również pozytywnie.

Trudno zgodzić się z negatywną opinią eseisty, który szeroko spopularyzował opinię, jakoby Polska w 1572 r. znalazła się bez drogowskazu<sup>174</sup>. Tak nie było, a jeśli nawet — to trudno przyjąć personalistyczny wykładnik dziejów, obarczający jednostkę odpowiedzialnością za losy kraju. Społeczeństwo nie miało ochoty zajmować biernej pozycji, ale pełniło rolę partnera w stosunku do tronu, czego rychło doświadczyć miał na sobie Henryk Walezy. Odpowiedzialność więc winna być sprawiedliwie rozłożona, co nie umiejszałoby jej części przypadającej na władcę. Autorzy prac popularnych często eksponują przemawiające do czytelnika fakty, przez co ich lektury są rozchwytywane i spotykają się z wysokimi ocenami recenzentów. Świadczą o tym głosy Jerzego Pelca („Nowe Książki”) i Ryszarda Matuszewskiego („Przegląd Kulturalny”) na temat pierwszego wydania książki Eugeniusza Gołębiowskiego<sup>175</sup>. Zauważmy tu, iż brak fikcji i obfite czerpanie ze źródeł (ma to oznaczać przeciwieństwo „lekceważenia faktów”) prowadzi często do ujęć jednostronnych, typu kronikarskiego.

#### UWAGI KOŃCOWE

Okres powojenny przyniósł dalsze poszerzenie podstawy źródłowej do czasów oraz postaci Zygmunta Augusta. Istotne wyniki przyniosły kweryndy w archiwach zagranicznych, zwłaszcza w Rzymie. Wiele źródeł odczytano na nowo w trakcie studiów nad sytuacją wewnętrzną w państwie, niektóre upowszechniono dzięki publikacji. W jakże bogatej epistolografii królewskiej jednak pozostały istotne luki, po części świadomie spowodowane decyzją samego władcy: polecił on w testamencie siostrze Annie, by należące doń listy spalić nie czytając.

W monografii panującego istotne znaczenie ma zachowanie proporcji między obrazem człowieka i władcy. W wypadku Zygmunta Augusta, zresztą nie tylko jego, często bywała ona zachwiana — wówczas szeroko rozwodzono się nad cechami charakteru, stawiano na pierwszym planie fakty o posmaku skandalicznym, z nich wyprowadzając złudne wnioski. Nowsze prace w zasadzie są wolne od takiego rodzaju tenden-

<sup>173</sup> A. Wyczański: *Epoka Odrodzenia*. [W:] *Zarys historii Polski*. Pod red. J. Tazbira. Warszawa 1979 s. 205 - 212.

<sup>174</sup> P. Jasienica: *Polska Jagiellonów* s. 419.

<sup>175</sup> E. Gołębiowski, *op. cit.* (cytuje za notami na skrzydełkach obwoluty).



cji, natomiast na ogół właściwie zachowują wspomniane proporcje. Toteż wyłania się z nich dosyć wyraźnie postać ostatniego Jagiellona na tle jego czasów. Istotne znaczenie mają również monografie współczesnych mu czołowych osobistości — książki, artykuły, niektóre życiorysy w *Polskim słowniku biograficznym*.

Na ogół spoglądając na człowieka — a każda epoka ma w tym wypadku swoje zwyczaje — badacze są tolerancyjni, co odpowiada dewizie przyjętej cztery przeszło wieki temu przez samego bohatera. Zgodni są, iż niektóre sceny nie były budujące (afery z damami), lecz przebija na ogół nuta współczucia wobec człowieka, który jeśli idzie o własne sprawy również chciał być wolny, nie było zaś mu dane zaznać na trwałe szczęścia rodzinnego. Musiał jednak być wybitną indywidualnością, skoro mimo wszystko awantury, niespotykane wokół tronu w stosunkach polskich, nie osłabiły jego pozycji w kraju.

Należy zauważyć, iż badacze okresu powojennego wyraźnie dostrzegają ewolucję poglądów w polityce wewnętrznej (wcześniej zwrócono na nią uwagę jeśli idzie o problem unii), nie dopatrując się tu chwiejności, odkładania decyzji. Mam na myśli słynne „dojutrkostwo”, które zmyliło niejednego, choć już bystrzy obserwatorzy współcześnie nie mieli złudzeń, że była to taktyka. Zwrócono uwagę na talenty króla w doborze współpracowników, na jego walory jako mistrza w umiejętnym przeprowadzaniu planów, tak aby uniknąć niepotrzebnych kłopotów. Uwidoczniło się to zarówno w przedsięwzięciach pokojowych, jak również w czasie wojen — konkretnie: Inflanty — kiedy sukcesy osiągał bez rozlewu krwi. Wojownikiem zresztą nie był, to nie ulega wątpliwości.

Co do zarzutów — że błędne decyzje (prawda, niektóre budzą wątpliwości, zwłaszcza co do Prus Książęcych), że nie pozostawił „drogowskazu” poddanym itd. — odpowiedź zależy od sformułowania modelu idealnego władcy. Czy miał wszystko zrobić za współrządzających, zwłaszcza w tak obfitujących w indywidualności czasach, wśród trudnych do pogodzenia bez próby mediacji stanowisk? Tak byłoby, gdybyśmy widzieli jednostkę na tronie, a bagatelizowali wszystkich pozostałych. Dobry władca winien przede wszystkim doskonale znać swych poddanych (ten ich poznał już na początku panowania), nie zadrażniać sytuacji, nie dopuszczać do zaostrzenia wewnętrznych konfliktów. Powinien też mieć własną wizję przyszłości kraju i ją realizować, nie dopuszczając do uszczuplenia substancji materialnej i wzbogacenia duchowej.

Zygmunt August przeprowadził konsekwentnie wielkie plany polityczne, czynił to zespołowo. W najważniejszej bodaj kwestii — Kościoła narodowego — zachował wskazaną ostrożność, obserwował bezstronnie zwalczające się strony, ich argumenty i w końcu doszedł do wniosku, że protestanci przede wszystkim wysuwają program negacji, katolicy natomiast zdolni są do wewnętrznej reformy. Z perspektywy wniosek ten okazał się słuszny. Ocena zaś koncepcji politycznych — to zagadnienie



wielce skomplikowane, odpowiedź będzie inna z perspektywy przełomu XVI i XVII wieku, inna z końca XVIII, a zwłaszcza cezura na przeźnieniu XX.

Rozumiał potrzeby swoich czasów i odegrał bez wątpienia rolę pozytywną jako jeden z najwybitniejszych władców Polski. Nie przypadek to, że dotąd brak jego pełnej, udokumentowanej biografii, pozostają jeszcze luki do wypełnienia jeśli idzie o stosunek do ludzi kultury (problem mecenatu), drugą połowę panowania w aspekcie przemian ustrojowych, aktywa i pasywa w zakresie gospodarki kraju. To tylko niektóre kwestie wymagające analizy. Decydował się, kiedy już był pewien swego — widać to na przykładzie choćby przywilejów wyznaniowych dla protestantów w wielkich miastach: udzielał ich dopiero wtedy, kiedy innowiercy stawali się faktycznymi panami sytuacji.

Wyczerpujące spojrzenie na Zygmunta Augusta wymaga nie tylko analizy podstawowych problemów kraju, ale równocześnie uwzględnienia w aspekcie chronologicznym ciągu, jaki stanowiły rządy obu ostatnich Jagiellonów. Syn bowiem rozwijał dzieło ojca i matki, którzy stworzyli dlań silną podstawę i pomijanie jej wypaczałoby obraz sprawy. W zakresie terytorialnym zaś nieodzowne jest uwzględnienie na równi spraw Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to zaś stanowi w dalszym ciągu obszar pełen zagadek: o ile bowiem badania nad stosunkami polskimi rozwinęły się wydatnie, to w odniesieniu do dziedzicznego państwa Jagiellonów możemy powiedzieć, że niewiele posunęliśmy się naprzód od czasów Kolankowskiego, Piczety, Pociechy. Pozytywny wyjątek stanowią rekonesansy w dziedzinie prawa oraz żywe zainteresowanie się problematyką wyznaniową.

#### SIGISMUND AUGUST AS SEEN BY HIS CONTEMPORARIES AND DESCENDANTS

##### Summary

The author refers to studies on the Renaissance, particularly under the rule of Sigismund August (1548 - 1572), carried out at Kórnik Library since the middle of the 19th century, and discusses opinions concerning this outstanding monarch up to the beginning of the 20th century.

Sigismund August, the last representative of the Jagellon Dynasty, brought about a final merger between the Kingdom of Poland and the Grand Duchy of Lithuania. In policy matters of the interior, he was in favour of structural and military reforms and prevented religious wars. He strengthened Poland's position at the Baltic Sea, conducted a peaceful policy towards Turkey and the Habsburgs, guarded the threatened eastern border. He was a bibliophile and protector of scholars and artists.

His personal affairs, particularly his style of life — typical of the Renaissance in the West but scandalizing his countrymen — came into prominence among con-



temporaries. Particular notoriety was linked with the marriage — concluded without the knowledge of his subjects — to Barbara Radziwiłł, daughter of a Lithuanian magnate. With the passing of time, however, his inflexibility to demands to break off this union became reason for positive opinions of Sigismund, both among contemporaries and descendants; negative opinions were erased by the hapless love and short marriage to Barbara. Sigismund's positive traits included: political reasonableness and farsightedness, the inspiration and support of reforms and excellent insight in the character of his subjects. He occupied an outstanding position among rulers, particularly as the creator of the Lublin Union (1569), whose determinations were kept in force until the end of the Noblemen's Republic (1795).